

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

330407

60

Księga Jubileuszowa

D L A U C Z C Z E N I A
S Z E S C D Z I E S I Ę C I O L E C I A

Profesora

Majera BAŁABANA

Warszawa

1938



20
KOMITET UCZNIÓW PROFESORA M. BAŁABANA

Księga Jubileuszowa

DLA UCZCZENIA
SZEŚĆDZIESIĘCIOLECIA

Profesora

MAJERA BAŁABANA

(Część I: Akademia; część II: Prace)

I

AKADEMIA

WARSZAWA

1938

WYDAWCA Z RAMIENIA KOMITETU Mgr. S. JOLLES



330407

Druk. „Współpraca“, W-wa, Leszno 24.

K. 2565/62

Spis rzeczy:

	str.
Od Redakcji	
I. Majer Bałaban (fragment z monografii)	7— 12
II. Ważniejsze dzieła i rozprawy Bałabana	13— 17
III. Akademia	18— 40
IV. Gratulacje	41— 50
V. Fundacje	51
VI. Prasa o Bałabanie	52—101
VII. Prace magisterskie pisane pod kierunkiem Prof. M. Bałabana	102—104

210 1000



Foto Sorbent

Handwritten signature or inscription in white cursive script.

czn
d p
ym
:cze
lkie
na
ę l
a
ont
rze
ont
iqt
aż
hoc
jrz
okt
iln

ni
p f
no

ier
lej
nau
org
lon
nia
do

OD REDAKCJI

Prof Bałaban, który już od lat czterdziestu należy do niezwykłych i czołowych badaczy historii naszego narodu, rozwijał od pierwszej chwili obok swej pracy naukowej także bardzo owocną działalność pedagogiczną. Ten odcinek jego pracy nabral szczególne znaczenia od chwili, kiedy Bałaban został kierownikiem seminarium historii Żydów na uniwersytecie warszawskim na Instytucie Nauk Judaistycznych. Te dwa seminaria stały się bowiem wkrótce po ich założeniu szkołą młodych badaczy na polu historii Żydów, którzy wzięli na siebie obowiązek kontynuowania naszej tradycji dziejopisarskiej, przekazanej nam przez poprzednie pokolenia. Już podczas studiów, pod ścisłą kontrolą i przy stałej współpracy Profesora, powstało kilkadziesiąt prac naukowych, które po wydrukowaniu stanowiąc będą ważny przyczynek do historii naszego narodu, szczególnie o ile chodzi o historię Żydów w Polsce. Umożliwienie tym pracom przejrzenia światła dziennego i udostępnienie ich w ten sposób szerokiej ogółowi badaczy, stanowi już od kilkunastu lat jedną z najcenniejszych trosk wydawniczych Profesora.

Z okazji 60-lecia Jego urodzin postanowili uczniowie zdjąć z niego tę troskę i sami przejęli na siebie trud wydania tych prac w formie Księgi Jubileuszowej na cześć Profesora. To pierwszy najważniejszy cel naszego wydawnictwa.

Poza wartością czysto naukową, jaką ta Księga bez wątpienia będzie miała, ma ona jeszcze swoje zadanie specjalne. Jej bowiem przypadkiem zaszczyt zaimmatrykułowania w świecie nauki kilkunastu młodych i początkujących badaczy. Strona organizacyjna tej rzeczy i fakt, że uczniowie sami próbują prowadzić tak wielkie wydawnictwo, nie jest bez większego znaczenia wychowawczego. W naszych specyficznych warunkach żydowskich, w których pracownicy naukowemu obok troski o od-

powiednie wyposażenie swoich prac pod względem naukowym muszą także sami organizować stronę wydawniczą, będzie napewno z pożytkiem dla tych młodych adeptów historii Żydów, jeżeli już zawczasu zawrą znajomość i nawiążą kontakt z instytucjami i osobistościami, umożliwiającymi pracom naukowym z zakresu judaistyki ujrzenie światła dziennego. Do tych właśnie instytucyj i osobistości pozwalamy sobie skierować z tego miejsca naszą prośbę o przychylnie potrąctowanie nas.

O ile chodzi o samą Księgę, należy podkreślić, że nasze ambicje wydawnicze są znacznie większe, aniżeli możliwości. Szykujemy się do 60-ciu arkuszy druku, z których 40 będzie w języku polskim, 10 w języku hebrajskim i 10 w języku żydowskim. Prace te są już gotowe, leżą w teczce redakcyjnej i czekają na swego zbawcę. Zbytecznym chyba będzie zwrócić uwagę na to, że sam fakt napisania pracy w seminarium Profesora nie wystarczy jeszcze na to, by była drukowana w Księdze. Musi ona jeszcze mieć inne walory, właściwe naogół pracom naukowym, nadającym się do druku.

Obojętne tych prac będą także prace najstarszych uczniów Profesora, którzy zajmują już w nauce żydowskiej często poważne pozycje.

Pod względem treści część polską Księgi rozpadnie się na cztery działy: 1) Historia powszechna Żydów, 2) Żydzi w Polsce przedrozbiorowej, 3) Żydzi na ziemiach Polski w wieku XIX (z ogromną przewagą zaboru rosyjskiego) oraz 4) monografie gmin żydowskich.

Zwracamy szczególną uwagę na dział czwarty, do którego wejdzie około dziesięciu prac (Brody, Drohobycz, Kólomyja, Łuck, Przemyśl, Opatów, Sandomierz, Tykocin, Zamość). Na część hebrajską i żydowską złożą się prace oryginalne w tych dwóch językach, odnoszące się przeważnie do historii Żydów w Polsce.

MAJER BAŁABAN

(*Fragment z monografii*)

Badania nad artystyczno-naukowymi i kulturalnymi zmaganiem jednostki posiadają ogromną wartość wychowawczą i historyczno-naukową. Przez ocenę działalności kulturalnej danej jednostki włączamy ją w szereg szermierzy oświaty, wyznaczając jej odpowiednie miejsce w panteonie twórców współczesnej kultury umysłowej. Zobjektywizowany zaś dorobek kulturowy tej jednostki staje się przez to częścią organiczną dorobku naukowego ludzi wszystkich czasów i miejscowości. Pedanteria jednak, lubująca się w paralelach literacko-historycznych, dochodzi nie kiedy do wyników tak opacznych, że przesądza ona z góry wszelki postęp w nauce, tworząc z niej błędne koło powtarzań i naśladownictwa. Jednakowoż i bez takiego ślepego zapoznania dzielących przepaści, obserwatorowi narzuca się silne powinowactwo, cechujące twórczość ludzi, działających w jednej epoce i w jednej dziedzinie.

Majer Bałaban rozpoczął swą pracę naukową w początkach naszego stulecia. Były to dla żydostwa lata zmroku i nadziei. W powietrzu unosił się jakiś słodki zapach przedświadczenia. „Nowe Życie“ budziło się w żydostwie. Wszyscy uciekali z pod wpływu martwej już wtedy Haskali. Nowe siły wyłaniały się z żydostwa polskiego. Tylko nauka żydowska w Polsce nie wtórowała jeszcze tym nowym powiewom. W chwili ogólnego obudzenia się narodu, gdy żydowska jaźń narodowa coraz szersze obejmowała kręgi, musiał także naukowiec-artysta przyłożyć swą rękę do wielkiego dzieła narodowego odrodzenia. Wśród ludzi mniej poważnych mógł wtedy uchodzić za tchórza ten, który od jawy życia realnego uciekał w mglistą dziedzinę przeszłości. Takie wycieczki w stare krainy naszych dziejów mogły co najwyżej nęcić spóźnio-

ny orszak epigonów ustępującej epoki, nigdy jednak ufne w swą potęgę młode umysły owych lat. Dla tych właśnie „młodych umysłów“ miał ogromne znaczenie człowiek, którego zadaniem było okiełznanie rozwydrzonej fantazji zimną wodą rzeczywistości historycznej. Ale to jest tylko jedna strona medalu. Chodziło bowiem jeszcze o coś więcej. Praca naukowa Bałabana miała być nie tylko hamulcem dla rozwydrzonych umysłów. Miała ona jeszcze cel własny sama w sobie. W początkach naszego wieku, kiedy w nauce historycznej budzi się wszędzie ruch, stawiający sobie za cel najwyższy i ostateczny artystyczne opanowanie rzeczywistości historycznej, było także zadaniem i ambicją uczonego Żyda polskiego odtworzyć dzieje naszego bytowania na tej ziemi. Dziesiątki lat pracy poważnej i gorliwej doprowadziły ten kierunek twórczości do dumnej wyżyny. Śladem mistrzów zachodnich a poczęści i wschodnich (ośrodek petersburski) także uczeni Żydzi polscy dali dojrzałe dzieła nauki historycznej. Nie chcemy ubogimi etykietkami określić potężnych mocy, wzajem się luzujących w pochodzie nauki. Jawa historycznej pełni życiowej hu-czy dookoła jednego z tych światów, marzycielsko radosny zmierzch przyszłości osnuwa drugi.

Niemal w milczeniu dokonana się zmiana w nauce historii Żydów w Polsce. Dawniej były dwa obozy badaczy historii Żydów w Polsce. Uczeni Żydzi starego pokroju nie mieli pojęcia o historiografii w ogóle a o historiografii polskiej w szczególności. Uczeni zaś nie-Żydzi nie mogli korzystać ze źródeł hebrajskich i żydowskich. Ten stan rzeczy wytworzył nieufność wzajemną, która znika dopiero pod wpływem nowszych badaczy Żydów, posiadających obok znajomości hebrajszczyzny, także ogólne i gruntowne wykształcenie historiograficzne. Połączył to w sobie Bałaban, który, będąc profesorem historii Żydów na Instytucie Judaistycznym, wykładał ten przedmiot także na uniwersytecie warszawskim. W chwili pojawienia się Bałabana nie był już on jedynym. Poprzedził go trochę Schorr, a wkrótce przyłączył się do nich także Schipper. Bałaban jednak okazał się najwytrwałszym.

Przystępując do opracowania materiałów źródłowych, pragnę także zużytkować spuściznę swoich poprzedników, zamiast ją pogardliwie rozprószyć. Wybierając się na zwycięskie wyprawy z wdzięcznością wsiada na czołno zmudną pracą poprzedników

stworzone. Zuchwale rozpina żagle i odważnie puszcza się na pełne morze. Z ukrytych krain przeszłości przywozi nie oczekiwane skarby. A przede wszystkim nauka jego nie chorzeje już jak u jego poprzedników na brak realności. Jakkolwiek wierchołka swymi sięga niebios, przecież siłę ożywiającą czerpie z głęboko w ziemi tkwiących korzeni. Żeby jednak naukę wyzwolić pozornie z oków ziemskości, ubiera ją w formę artystyczną.

Nie jest bowiem artystą tylko ten, który nakłada swym bohaterom pstre pióropusze zamiast zwykłych czapek. Wiedział Bałaban doskonale, że dla zainteresowania szerszego ogółu wynikiem swych prac ściśle naukowych trzeba umieć ubierać je w odpowiednią formę zewnętrzną. W ten sposób nadał Bałaban nauce historii Żydów w Polsce wzlot potężny i majestat wielkości. Rzecz zrozumiała, że podobna zmiana nie mogła się dokonać w ciągu jednej nocy. Wpierw trzeba było wysubtelnić wrażliwość otoczenia i przygotować szkołę historyków Żydów w Polsce, pracujących poważnie i z oddaniem się nad tym przedmiotem. Praca w tym kierunku zabrała Bałabanowi nie mniej czasu niż jego praca naukowa.

* * *

Majer Samuel Bałaban urodził się w r. 1877, we Lwowie, w rodzinie kupieckiej. Bałabanowie figurują w aktach miejskich lwowskich już od połowy XVII wieku. Szczególnie wyróżnił się jeden z nich, Lewko, któremu M. Bałaban poświęcił specjalny szkic p. t. „Lewko Bałaban, burmistrz kahalny lwowski w poł. XVIII-go w.“ (Lwów 1904). Tenże senior gminy, Lewko, kupił w 1757 r. kamienicę poza kwartałem żydowskim i przez całe życie prowadził z magistratem proces o przewłaszczenie. Syn Lewka, Zusman, był również członkiem zarządu kahalnego we Lwowie i podpis jego figuruje między innymi na kłatwie, rzuconej w 1792 r. na chasydzkich rzezaków. Odtąd widzimy Bałabanów stale po stronie mitnagdów. Dziad Majera walczy z chasydyzmem u boku rabina Jakóba Orensteina i ta tradycja przeszła również na jego ojca, Aleksandra Zusmana, człowieka postępowego, ale mimo to pobożnego.

M. B. odebrał w domu rodziców wychowanie tradycyjne. Uczęszczał początkowo do chederu i gdy był już uczniem szkoły powszechnej im. Czackiego a później gimnazjum, troszczyli się rodzice o to, by w godzinach wolnych od zajęć szkolnych uzupełniał swe wiadomości judaistyczne. Po złożeniu egzaminu dojrzałości w r. 1895 wstąpił na

wydział prawny U. J. K., lecz po dwóch latach był zmuszony przerwać studia i przyjąć posadę nauczyciela w szkole barona Hirsza najpierw w Glinianach a następnie w Gołogórach. Jednocześnie przygotowywał się do egzaminu z przedmiotów pedagogicznych celem uzupełnienia matury gimn., maturą seminaryjną. Obok pracy nauczycielskiej, którą Bałaban wykonywał z zamiłowaniem, zyskując sobie miłość i szacunek uczniów, oddawał się, w wolnych chwilach, pracy społecznej. W Glinianach założył stowarzyszenie „Syjon“, gdzie sam wykładał historię Żydów, przygotowując się na podstawie podręcznika Kasla i małego Graetza. W listopadzie 1900 roku wraca Bałaban do Lwowa, gdzie objął w szkole powszechnej im. Czackiego stanowisko nauczyciela (sam był absolwentem tej szkoły). W 1902 r. wstępuje znowu na uniwersytet, ale już nie na wydział prawny, tylko na filozofię (sekcja historii). Jednocześnie pracuje w redakcji tyg. syjonistycznego „Wschód“ następcy dwutygodnika „Przyszłość“, w którym współpracował od 20-go lutego 1897 r.

Na uniwersytecie pracował Bałaban pod kierownictwem prof. L. Finkla, słynnego bibliografa polskiego i pod kierownictwem prof. Oswalda Balzera, historyka prawa i ustroju Polski. W 1903 r. publikuje pierwszą pracę naukową z zakresu historii p. t. „Przegląd literatury i historii Żydów w Polsce za lata 1899—1903“. W międzyczasie zdał Bałaban egzamin na nauczyciela religii mojż. i został przeniesiony ze szkoły Czackiego do całego szeregu innych szkół powszechnych jako nauczyciel religii. W r. 1904 wykończył świetną pracę swą p. t. „Żydzi lwowscy na przełomie XVI-go i XVII-go w.“ która przyniosła mu dużo sławy i uznania. Od wydziału fil. uniw. lwowskiego dostał nagrodę H. Wawelberga, po czym został przeniesiony ze szkół powsz. do IV-go gimnazjum, gdzie wykładał religię. Powyższe dzieło zostało także polecone na podstawie referatu prof. M. Bobrzyńskiego (późniejszego namiestnika Galicji) do nagrody im. Barczewskiego Polskiej Akademii Umiejętności, której to nagrody Bałaban jednak nie dostał z przyczyn nie rzeczowych... Po promocji doktorskiej i złożeniu egzaminu nauczycielskiego w zakresie historii powszechnej i geografii dostaje etat państwowy w Sokalu z równoczesnym przydziałem do c. k. VII Gimn. we Lwowie.

Pracę naukową kontynuuje z wielką intensywnością. W 1909 r. wydał w „Bibliotece Lwowskiej“ „Dzielnicę żydowską, jej dzieje i zabytki“, a w Akad. Um. w Krakowie publikuje „Spis Żydów i Karaitów ziemi halickiej z r. 1765“. Rozpoczętą jeszcze w 1903 roku bibliografię hist. Żydów kontynuuje do 1909 r. w Kwartalniku hist. we Lwowie, a od tego roku w „Przeglądzie hist.“ w Warszawie. Gdy w 1909 r. zaczyna Dubnow wydawać w Petersburgu kwartalnik historyczny „Jewrejskaja Starina“, staje się Bałaban jego stałym współpracownikiem i prowadzi w nim także dział bibliograficzny. Na wezwanie kahału krakowskiego opracowuje historię Żydów w Krakowie, której pierwszy tom p. t. „Hitoria Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304—1655“

ukazał się w 1912 r. Po wykończeniu tej pracy zaczyna się Bałaban szykować do habilitacji na uniw. J. K. Dzięki profesorowi Finklowi otrzymał urlop roczny w szkole średniej i stypendium ministerialne, które umożliwiło mu dłuższą podróż na zachód, gdzie odwiedził i pracował w całym szeregu archiwów państw. i miejskich. W tym okresie opracowuje syntetyczne dzieło o ustroju Żydów w Polsce („Jewr. Starina“). Wojna pokrzyżowała plany Bałabana. Pierwszy rok wojny spędził we Wiedniu, gdzie uczył w gimnazjach dla uchodźców galicyjskich i na kursach dla nauczycieli religii mojżesz. z Galicji. Dalsze trzy lata wojny spędził jako referent spraw żydowskich przy Generał-gubernatorstwie austriackim w Lublinie, a potem również jako rabin połowy armii austriackiej w kraju okupowanym. Na tych urzędach organizował kahały w Królestwie, wizytował szkoły żydowskie i współpracował przy organizacji szkolnictwa żydowskiego w Lublinie, Kielcach, Chełmie i w wielu innych miastach. Organizował też kursy metodyczne dla melamedów i na niektórych (jak np. w Radomsku) sam wykładał. Nie zaniedbał także pracy naukowej. Podczas podróży służbowych zbierał materiały i wiadomości o zabytkach sztuki żyd. Ogłosił także studium hist. p. t. „Die Judenstadt von Lublin“, oparte na szczupłym coprawda, ale ciekawym materiale źródłowym. Pod koniec wojny wstąpił do armii polskiej, którą po kilkumiesięcznej służbie opuścił, polecony przez M. W. R. i O. P. do objęcia stanowiska dyrektora męskiego i żeńskiego gimnazjum żyd. w Częstochowie. Uporządkował oba te zakłady, ułożył dla nich statut (pierwszy w Polsce), lecz po półtora roku opuszcza Częstochowę i na żądanie ministerstwa przenosi się do Warszawy, gdzie zajmuje się organizacją a później kieruje szkołą rabiniczną nowego typu — „Tachkemoni“. W Częstochowie pełnił także funkcję kaznodziei synagogi. Dyrektorem seminarium rabinicznego „Tachkemoni“ był przez 9 lat. W roku szkolnym 1920—21 był dyrektorem gimn. „Ascola“, gdzie później do r. 1937 był nauczycielem historii powszechnej w wyższych klasach.

Wśród większych prac naukowych tego okresu należy wymienić 3-tomowy podręcznik p. t. „Hist. i lit. Żydów“, „Żydzi w Galicji“, kilka tomów studiów hist., nowe i zupełnie przerobione wydanie I-go tomu „Hist. Żydów w Krakowie“ i II-gi tom tego dzieła, doprowadzający dzieje tej gminy do 1868 r., Historia frankizmu (hebr.) 2 tomy (trzeci w robocie). W r. 1937-ym wydał: „Hist. postępowej synagogi we Lwowie“, i obecnie oddaje do druku bibliografię hist. Żydów w Polsce za lata 1900—1930.

W Warszawie dokończył B. habilitacji na uniw. J. Piłsudskiego, gdzie zrazu jako docent, a od r. 1936, jako profesor wykłada hist. Żydów i prowadzi semin. Hist. Żydów w Polsce.

Od r. 1927 jest B. również profesorem na Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Bardzo dużo energii poświęcił B. organizacji Instytutu Nauk Judaist. w Warszawie, gdzie od pierwszej chwili wykłada hist. Żydów

i prowadzi seminarium tegoż przedmiotu. Na Instytucie piastował przez 5 lat godność Rektora.

B. współpracuje od lat w całym szeregu wydawnictw naukowych jak: „Jewrejskaja Starina“, „Monatschrift für Gesch. und Wiss. d. Judentums“, „Zeitschrift f. d. Gesch. der Juden in Deutschland“, „Kwartalnik dla hist. Żydów w Polsce“, „Nowe Życie“ (które sam redaguje), „Miesięcznik żyd.“, „Zeitschrift f. d. Gesch. der Juden der Tschechoslowakei“, „Hatkufa“, „Jewrejska Encyklopedia“, „Jüdisches Lexikon“, „Encyklopädia Judaica“, w „Polskim Słowniku Biograficznym“ A. U., w Encyklopedii Polskiej (A. U.) oraz w całej prawie prasie polskiej (Kurier Lwowski, Słowo Polskie) polsko-żydowskiej, żydowskiej i hebrajskiej, poświęcając wszystkim prawie dziedzinom naukowym z zakresu hist. Żydów popularne omówienia i recenzje. Jest również członkiem całego szeregu towarzystw naukowych, jak: współpracownikiem Polskiej Akad. Umiejętności, członkiem The Jewish Historical Society of England w Londynie, członkiem rzeczywistym Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, Honorowym członkiem T-wa dla badań hist. Żydów na Bukowinie, w Czerniowcach, oraz członkiem Societatea de studii judaici din Rumunia, w Bukareszcie.

F. H.



Ważniejsze dzieła i rozprawy historyczne Bałabana

1. PRZEGLĄD LITERATURY HISTORII ŻYDÓW W POLSCE Z LAT 1899—1903. Kwartalnik historyczny. Lwów 1903 i odb. str. 16. Przegląd literatury historii Żydów w Polsce za lata 1903—04, tamże 1904 i odb.
CIĄG DALSZY: 1899—1907, tamże 1908 i odb. str. 35, tytułów 311. Ciąg dalszy: 1907—1909 i 1909—1911. Przegląd historyczny, Warszawa 1912, str. 231—248, z III, str. 309—385 1913, II, 243—286 i r. XVII, I, 75—91, razem stron 64. To samo po rosyjsku w *Jewrejskiej Starinie*. Petersburg 1909—1912.
2. Przegląd historyczny literatury judaistycznej za lata 1919—20. *Dziennik Nowy* (Warszawa) 1920, Nr. Nr. 78, 78, 90, 97, 114, 121, 171.
3. *Jehudej Polin umilchemet ha-olam*. Żydzi polsko-litewscy w pierwszym roku wojny europejskiej (1914—15). Przegląd bibliograficzny. *Hatkufa*, t. XIV—XV, str. 754—768, to samo rozszerzone „*Chwila*“ 1922, 18. VIII. — 6. IX., Nr. Nr. 1248—1264.
4. *Hasafrut ha-antiszimit hapolanit*. Przegląd antysemitycznej literatury w Polsce z lat ostatnich. *Hatkufa*, XII, str. 492—501 (hebr.), po polsku: „*Chwila*“ 1923, 3. V. — 9. V., Nr. Nr. 1489—1496.
5. *Chasidut. Al safrut hachisdut bitkufa haachrona*. Chassidica. Przegląd literatury chasydzkiej z lat ostatnich. *Hatkufa*, XVIII str. 448—502 (hebr.), to samo po polsku: „*Chwila*“ 1925 Nr. Nr. 1555—1567.
6. Przegląd literatury dotyczącej żyd. gmin wyznaniowych w Polsce. *Miesięcznik Żydowski*, 1931, t. II, str. 374—381 i odb. str. 8.
7. *Izak Nachmanowicz, Żyd lwowski XVI wieku*. Lwów 1904.
8. *Lewko Bałaban, burmistrz kahalny lwowski w połowie XVIII w.* Szkic historyczny. Lwów 1905.
9. *Herc Homberg i szkoły józefińskie dla Żydów w Galicji w latach 1787—1806* Studium historyczne. Lwów 1906. Stron 40. To samo po niemiecku: Berlin 1916.
10. *ŻYDZI LWOWCY NA PRZEŁOMIE XVI i XVII WIEKU. LWÓW 1906, STRON XXIV+577+188, Z 77 ILUSTRACJAMI*. Dzieło.

odznaczone pierwszą nagrodą na konkursie imienia Wawelberga przez Wydz. fil. Uniw. lwowskiego i polecone do nagrody im. Barczewskiego przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie.

- 10a. TO SAMO w wydaniu popularnym (bez dokumentów-. Lwów 1909, str. XXIV+577.
11. HISTORIA PROJEKTU SZKOŁY RABINÓW I NAUKI RELIGII MOJŻ. NA ZIEMIACH POLSKICH. LWÓW 1907, STR. 48.
12. DZIELNICA ŻYDOWSKA, JEJ DZIEJE I ZABYTKI. LWÓW 1900. STR. 102, Z 40 RYCINAMI. (Biblioteka lwowska Nr. 5—6).
13. Spis Żydów i Karaitów ziemi halickiej i powiatów kołomyjskich i trembowelskiego w r. 1765. Kraków 1909 (Polska Akad. Umiejętności).
14. Prawowoj stroj Jewrejew w Polsce. Jewr. Starina. Petersburg 1910, t. III., 39—66, 161—191, t. IV., 324—345, 1911, t. V., 40—54, 180—6 nadbitka, stron 100.
15. Ustrój Kahału w Polsce XVI—XVIII wieku. Kwart. hist. Żydów w Polsce. Warszawa 1912, z. II., str. 17—54; to samo: Kagał. Istorja jewr. naroda. Moskwa 1914, str. 132—160, oraz po niem. w Neue jüd. Monatshefte. Berlin 1917, Nr. Nr. 14, 19, 20, 23—24.
16. DIE KRAKAUER JUDENSGEMEINDE-ORDNUNG AUS DEM JAHRE 1595 UND IHRE NACHTRÄGE. Jahrbuch d. jüd. liter. Gesellschaft in Frankfurt a. M. I. 1913, II. 1916 i odb., str. 65+28.
17. Jewr. sejm w Polsce ili waad koronny i sejmiki, ili waady okrugów. Istorja jewr. naroda. Moskwa 1914, t. XI, str. 161—205.
18. Z hist. ustroju Żydów w Polsce: Podwojewództwi i jego urząd. Księga jubileuszowa na cześć prof. Dąbkowskiego. Lwów 1927 i odb., str. 52.
19. Z zagadnień ustrojowych polskiego żydostwa: Lwów a ziemstwo ruskie. Studia lwowskie. Lwów 1932 i odb., str. 24.
20. Italienische und spanische Aerzte und Apotheker am Hofe der poln. Könige in Krakau. Czernowitz 1912. (Odb. z „Heimkehr“).
21. SKIZZEN UND STUDIEN ZUR GESCHICHTE DER JUDEN IN POLEN. Berlin 1911, str. 127.
22. J'WEIN MECULA. Kronika zdarzeń z l. 1648—1649. Napis. przez Natana Hanowera, przełożona na język polski i opatrzona wstępem i uwagami przez Majera Bałabana. Lwów 1912, str. 80.
23. DZIEJE ŻYDÓW W KRAKOWIE I NA KAZIMIERZU. 1304—1868. Tom I. 1304—1655. Kraków 1913, str. XXIV+471+4.
24. HISTORIA ŻYDÓW W KRAKOWIE I NA KAZIMIERZU, Tom I. wyd. II, rozszerzone i przerobione. Kraków 1931, str. XXXII+568, z 35 rycinami na oddzielnych tablicach. Tom II. 1655—1868.

- Kraków 1936, str. XXXVI+800, z 80 rycinami na 42 tablicach i z planem miasta żydowskiego na Kazimierzu.
25. Ritualni proces w Poznani (1736—40). Jewr. Starina. Petersburg 1913, str. 469—84 i nadbitka.
 26. Epizodi iz istorij ritualnich procesow i antijewr. litijeraturi w Polsce (XVI—XVIII wiek). Jewr. Starina 1914, str. 163—181, 318—27.
 27. An der Quelle des Ritualmärchens. (Obraz w Sandomierzu). Allg. Ztg. d. Jdtums. Berlin 1914. Nr. 6.
 28. An jenem Pesachabend; hist. Untersuchungen über Ritualprozesse in Polen. Zur Gesch. d. Julen in Polen. Wien 1915, str. 33—66.
 29. Hugo Grotius und die Ritualmordprozesse in Lublin (1936). Festschrift-Dubnow. Berlin. 1930, str. 87—112 i odb. str. 26.
 30. ZUR GESCHICHTE DER JUDEN IN POLEN. Zwei Vorträge. Wien 1915. str. 66.
 31. DZIEJE ŻYDÓW W GALICJI I W RZECZYPOSPOLITEJ KRAKOWSKIEJ (1772—1868). Lwów. Stron 216. Z tego po rosyjsku: ust. I. Jewr. Starina 1913, 287—306, ust. VIII, tamże 423—52.
 32. Josue Jonas Theomin Fränkel, Rabbiner in Krakau und seine Zeit (1742—45). Breslau 1917, str. 51. (Odb. z Monatschrift f. Gesch. u. Wiss. d. Jüd. 1916—1917).
 33. DIE JUDENSTADT VON LUBLIN. Berlin 1919, str. 112, z 59 rycinami. To samo w przekładzie żydowskim: Hajnt, Warszawa 1919, Nr. Nr. 211, 217, 221, 275, (Tag) 29, 47, 1920: 8, 32, 43, 49, 61, 79, 80, 83, 89, 101.
 34. Z HISTORII ŻYDÓW W POLSCE, SZKICE I STUDIA. Warszawa 1920, str. 238, 12 ryc.
 35. HISTORIA I LITERATURA ŻYDOWSKA, ze szczególnym uwzględnieniem historii Żydów w Polsce, 3 tomy (I—III). Lwów—Warszawa, t. I. wyd. I. Lwów 1915, wyd. II. 1920, wyd. III. 1925, str. 343, t. II. wyd. I. 1920, wyd. II. 1925, wyd. III i IV. 1931, str. 384, t. III. wyd. I. 1925, str. 446, t. I w przekładzie hebrajskim (Toldot am Israel w'sifrufo). Berlin 1931, w przygotowaniu przekład rumuński.
 36. RABIN DR. SAMUEL POZNAŃSKI (1864—1921). Warszawa 1922, str. 40. Dr. Samuel Poznański, szkic biograficzny. Warszawa 1927, str. 28 (odb. z Livre d'hommage à la mémoire du S. P.).
 37. NOWE ŻYCIE. Miesięcznik pośw. nauce, literaturze i sztuce, zeszytów 6, tomów 2 po stron 480, redaktor Majer Bałaban. Warszawa 1924; tamże liczne prace redaktora.
 - 37a. DIE JUDEN IN POLEN. Sonderheft der „Menorah“, redaktor M. Bałaban. Wien 1927 (z. 6—7).

38. STUDIA HISTORYCZNE. Warszawa 1927, str. 240, z rycinami.
39. STUDIEN UND QUELLEN ZUR FRANKISTISCHEN BEWEGUNG IN POLEN. Warszawa 1927, str. 52. (Odb. z Livre d'hommage à la mémoire du Poznański).
- 39a. Wiedza żydowska i jej uczelnie w Polsce. „Instytut Nauk Judaistycznych“. Warszawa 1927, str. 19—33 i nadb. str. 15.
40. Zbytek u Żydów polskich i jego zwalczanie. Lwów 1928, str. 12. (Odb. z Księgi pamiątkowej gimnazjum IV im. Długosza we Lwowie).
41. ZABYTKI HISTORYCZNE ŻYDÓW POLSKICH. Warszawa 1929, str. 160+43 ilustracyj na 32 tablicach.
42. ZUR GESCHICHTE DER HEBRÄISCHEN DRUCKEREIEN IN POLEN. Berlin 1929, str. 52 folio. (Odb. z Sonzinoblätter, t. III).
43. JÜDEN IN POJLEN, ETUDEN UN SZILDERUNGEN FUN FER-GANGENE TKUFES. Wilno 1930, str. 341, z 54 rycinami na oddzielnych tablicach.
44. Zadania i potrzeby historjografii Żydów w Polsce. Referat wygł. na V. zjeździe historyków polskich. Lwów 1930.
45. Kiedy i skąd przybyli Żydzi do Polski. Warszawa 1931, str. 24.
46. Szymon Dubnow, historiografia i historiozofia Dubnowa. Mies. Żyd. Warszawa 1931, t. II., str. 78—84 i odb.
47. Zagadnienia historiozofii żyd. w stos. do hist. Żydów w Polsce, tamże 1932, t. II. 369—382 i odb.
48. Umysłowość i moralność żydostwa w okresie renesansu. Kraków 1932, str. 34. Odb. z dzieła: Kultura staropolska. Wyd. P. A. U. str. 606—639.
49. Drukarstwo żydowskie w Polsce XVI wieku. Kraków 1932, str. 16.
50. SZALSZELET HAJACHAS L'MISZPACHAT ORNSTEIN-BRAUDE. Warszawa 1931, str. 41 i tablice genealogiczne. (Odb. z Księgi na cześć Dra M. Braudego).
51. Der Gang der jüd. Kulturelemente vom Rhein bis an die Weichsel und den Dniepr. (XII—XVII Jrhdt). Odb. z La Pologne au VII Congrès international des Sciences Historiques. Varsovie 1933, str. 26.
52. Ruchy mistyczne wśród Żydów w Polsce. Odb. z dzieła: „Żydzi w Polsce odrodzonej“. Warszawa 1933, stron 20.
53. Lekarze żydowscy w dawnej Rzplitej. (Odb. z dzieła j. w., t. I., str. 289—377) 1933, str. 20.
54. Obyczajowość, życie prywatne i szkolnictwo Żydów w dawnej Rzplitej. (Odb. j. w. t. I., str. 337—374). Warszawa 1933, str. 40.

55. KSIĘGA PAMIĄTKOWA KU CZCI BERKA JOSELEWICZA W 125-Ą ROCZNICĘ JEGO ZGONU. Redagował M. Bałaban. Warszawa 1934, folio, tamże 4 prace hist. redaktora.
56. L'KOROT HATNUA HAFRANKIT (DZIEJE FRANKIZMU). Tel-Awiv 1934—1935. Tom I. str. 160, t. II. str. 162, t. III. w przygotowaniu.
57. PRZEWODNIK PO ZABYTKACH ŻYDOWSKICH KRAKOWA. Kraków 1935, str. 120+24 tabl. ilustr.
58. Sabataizm w Polsce. Studium archiwalne. Odb. z Księgi na cześć prof. Schorra. Warszawa 1935, stron 48.
59. Prof. Mojżesz Schorr (Biografia). (Odb. z Księgi j. w.). Warszawa 1935, stron 20.
60. Aus dem Briefwechsel Salomon Leib Rappaports. Odb. z Jewish Studies in Memory of Georg A. Kohut. New-York 1936. str. 24.
61. Historia Postępowej Synagogi we Lwowie. Lwów 1937. str. XII+320 z ilustr.
62. Żydzi w powstaniu 1863 r. Warszawa 1838 r., str. 32. (Odb. z tomu XXXIV Przegl. Hist. str. 564—599.
63. Bernhard (Dow Ber) Wachstein (1868—1935) IWO-Bleter XIII 1938, str. 193—227 i odb. Wilno 1938, str. 37.
64. Przedmowa do pracy Dra Ign. Schipperera: Cmentarze żyd. w Warszawie. 1938, str. VII—XXI i odb. 15.



AKADEMIA

Sześćdziesięciolecie urodzin Prof. M. Bałabana odbiło się głośnym echem w sferach społeczeństwa żydowskiego w kraju i poza granicami kraju. Na całym szeregu akademij i zebrań, z tej okazji urządzonych, złożono Jubilatowi należny mu hołd i uznanie za 40-letnią pracę naukową i wychowawczą. Najwięcej jednak poczuli się do tego miłego obowiązku złożenia hołdu kochanemu mistrzowi swemu uczniowie Jubilata rozpróśzeni po całym świecie i w różnych miastach kraju naszego. Powstał tedy w stolicy komitet uczniów (Bauminger, Finkielstein-Lipsteinowa, Hafner, Kramer-Weissowa i Rozenblat), który po złożeniu Profesorowi gratulacyj z okazji Jego jubileuszu, postanowił wydać Księgę Jubileuszową uczniów dla uczczenia 60-ciolecia Profesora, i urządził w Warszawie piękną akademię, która się przeobraziła w wielką manifestację na cześć nauki żydowskiej. Honorowy protektorat nad akademią objęli łaskawie profesor M. Schorr, doc. dr. M. Braude i doc. dr. I. Schipper.

We wtorek, 2-go marca 1937 r., w rzeźnię oświetlonej Wielkiej Sali Głównej Biblioteki Judaistycznej, o godz. 8-ej w. zebrali się przedstawiciele całej żydowskiej Warszawy kulturalnej, którzy na zaproszenie uczniów Profesora przybyli na akademię. Gdy Jubilat w otoczeniu uczniów zjawia się na sali wita go publiczność hucznymi oklaskami. W imieniu komitetu uczniów otwiera akademię p. P. Kramer-Weissowa, która w krótkich słowach przedstawiła zebrany cel i charakter akademii. Po powitaniu Jubilata i zebranych gości zwraca się z apelem do obecnych przedstawicieli społeczeństwa, by pomagali uczniom w realizacji ich powziętej uchwały wydania Księgi Jubileuszowej z okazji 60-ciolecia Profesora.

W imieniu Komitetu honorowego zagaił akademię p. prof. M. Schorr, który we wzniosłych słowach mówi o zasługach Jubilata dookoła wychowania pokolenia wiernych i oddanych sobie uczniów. Licznymi cytatami ze starożytnej literatury hebrajskiej ilustruje mówca szczęście i radość wychowawcy, któremu danym jest widzieć grono uczniów, kontynuujących dzieło jego życia. Życzeniami dalszej pracy dla dobra uczniów Jubilata i nauki żydowskiej, kończy swe piękne zagajenie. Następnie zabiera głos Rektor Dr. A. Weiss w imieniu grona profesorów Instytutu (po hebr.):

„Szanowny Profesorze i Drogi Kolego!

Jako Rektor Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie i oddany kolega witam Cię z okazji 60-ciolecia Twoich urodzin.

Przez dziesiątki lat pracujesz już na polu nauki i wychowania żydowskiego jako nauczyciel i wychowawca oraz jako badacz dziejów naszego narodu w Polsce. Najlepsze lata Twego pracowitego życia poświęciłeś pracy naukowej i wychowawczej. Wzbogaciłeś naszą naukę cennymi dziełami i wychowałeś liczny zastęp uczniów, którzy pracują nad wychowaniem młodego pokolenia żydowskiego. To też składamy Ci z okazji 60-ciolecia Twoich urodzin wyrazy uznania za dotychczasową pracę, życząc Ci takowej także na przyszłość. Życzymy Ci, byś jeszcze długie lata mógł pracować w dobrobycie ku chwale nauki i narodu naszego“.

W imieniu związku rabinów z wyższym wykształceniem wygłosił powitanie doc. dr. M. Braude, który przyjechał specjalnie na akademię z Łodzi.

Mówca przeprowadza bardzo subtelną analogię między rolą rabina a rolą uczonego w Żydostwie. Największym i najszlachetniejszym obowiązkiem, jaki nakłada żydostwo na rabina, to nauka i nauczanie. Jubilat wywiązał się zaszczytnie z tego obowiązku, dzięki czemu zasłużył na wyrazy najwyższego uznania Związku rabinów z wyższym wykształceniem.

W imieniu grona nauczycielskiego seminarium nauczycieli rel. moż., w Warszawie, witał Jubilata Dyr. Dr. M. Tauber.

„Goethe mówi o sobie, że oddziedziczył po matce dar „zobrazowania“, dar żywego opowiadania. Również nasz Jubilat, prof. Bałaban, otrzymał na drogę życia ten piękny dar żywego opowia-

dania. W towarzystwie prof. Bałabana głos ma tylko profesor, bo w jego obecności wszyscy milczą i słuchają. Dar ten uwydatnia się zwłaszcza na wykładach historii profesora. Uczniowie słuchają w skupieniu, gdyż prof. umie wyczarować przed ich oczyma żywe obrazy osób i akcji. Jako dyrektor Seminarium chętnie hospitałem lekcje profesora, bo każda jego lekcja była dla mnie bardzo pouczającą. Przeszkadzały profesorowi w jego pracy nauczycielskiej w szkole średniej zbyt silne zainteresowania naukowe, które nie pozwalały mu potraktować w jednakowej mierze całego materiału historycznego, przeznaczonego dla szkoły średniej. Długo nie było jednak odpowiedniej placówki, na której by profesor mógł należycie zużytkować swoją wiedzę i zdolności nauczania. Z chwilą otrzymania docentury na uniwersytecie oraz powstania Instytutu Judaistycznego znalazł profesor najodpowiedniejsze dla siebie pole pracy. Tu mógł nie tylko nauczać, ale kształcić pracowników w dziedzinie historii Żydów, a zwłaszcza historii Żydów w Polsce, która wymaga jeszcze szczegółowego zbadania. Wykładając historię Żydów w Polsce na dwóch placówkach naukowych, stworzył sobie szkołę historyczną, o której słusznie z wielką dumą zawsze mówi.

Ciężkie warunki zarobkowe oraz wyczerpująca praca naukowa nadwyrężyły zdrowie Jubilata i należy mu się zasłużony odpoczynek. Prof. Bałaban nie umie jednak odpoczywać i należy się jeszcze dużo od niego spodziewać.

W tej uroczystej chwili życzę Jubilatowi, by danym mu było osiągnąć wszystkie swoje zamierzenia w pełnym zdrowiu, a przede wszystkim, by jego prace historyczne znalazły kontynuatorów w licznych rzeszach jego uczniów“.

W imieniu Zrzeszenia Literatów i Dziennikarzy hebrajskich w Polsce przemówienie powitalne wygłosił Doc. Dr. I Ostersetzer (po hebr.):

„Imieniem Zrzeszenia Literatów i Dziennikarzy hebrajskich w Polsce mam zaszczyt złożyć najserdeczniejsze życzenia Panu Profesorowi Bałabanowi z racji Jego jubileuszu 60-ciolecia urodzin.

Historia jest jedyną ze wszystkich nauk, która nie mieści się całkowicie w tej kategorii, do którejśmy ją zwykli zaliczać — w

kategorii nauk humanistycznych. Dziejopisarstwo bowiem zawsze stało niejako na granicy pomiędzy nauką a sztuką. Nauka bowiem, — a specjalnie ten rodzaj nauki, który zwykł operować pewnikami i dowodami logistycznymi, — nie zawsze chciała uznać historię za naukę całkowicie godną tej nazwy. Cóż bowiem — twierdziła ona — może być pewnego w historii, pisanej na podstawie najróżnorodniejszych źródeł, opierającej się na materiale najbardziej wątpliwym, najbardziej kruchym, jakim są najwiarogodniejsze choćby zeznania świadków, najautentyczniejsze dokumenty. Jeżeli już nawet będziemy abstrahować od faktu, że historyk nie może uwolnić się od swego własnego ja, że wywód pragmatyczny musi mieć znamiona subiektywizmu — to czyż twórczość historyka, operującego tak kruchym materiałem, może kiedykolwiek wyjść poza sferę hipotezy i domysłu!?

A sztuka? Również i literatura piękna nie chce uznać historii, — tej prawdziwej, badawczej, opartej na źródłach, pracy, tej dążącej do wykrywania prawdy i wyłącznie prawdy — za twórczość sobie równorzędną. Cóż to bowiem — twierdzi sztuka — jest to za twórczość, która nigdy nie wykracza poza ramy swego materiału, która stara się jaknajbardziej abstrahować od swego ja, jaknajdalej usuwać w cień swój własny punkt widzenia, aby dać przemówić materiałowi martwemu, zamarłym szczątkom przeszłości? Gdzież tu miejsce na natchnienie, na artyzm! —

Prawda, jak zwykle, leży po środku. Wieki starożytne wypowiedziały przez usta swego największego historyka, Tacyta, że historia winna być pisana „sine ira et studio“. Wieki nowożytne przyjęły za Rankem formułę, że historia ma za zadanie odtworzyć przeszłość, „wie es eigentlich gewesen“. A tymczasem prawdziwy historyk, ten z Bożej łaski, nie utrzymuje się przy tych jedynie formułach. On stara się przedstawić przeszłość „wie es eigentlich gewesen“, ale „cum ira et cum studio“. Wizja przeszłości, która staje przed historykiem, dodaje mu poszumem swych skrzydeł natchnienia i ona to wkłada mu w usta zamiast zimnej wymowy faktów słowa potępienia dla czynów złych, słowa miłości dla wszystkiego, co dobre i wzniosłe.

Takim historykiem jest nasz jubilat. Czytając jego dzieła nie tylko poznajemy sumiennego historyka, który przeorał archiwa, który przewertował wszelkie dostępne źródła, aby z tej — jakże

opornej! — rudy wydobyć prawdę dziejową, ale wyczuwamy w Nim również i pisarza, który oburza się na niesprawiedliwości i niegodziwości na przestrzeni wieków względem jego braci dokonane, a który przede wszystkim serdecznie umiłował swe tworzono historyczne, bohaterów Swego życia. A bohaterami są dla Niego zarówno jednostki, które odgrywały pewną rolę w życiu żydostwa polskiego, jak również — a może w pierwszym rzędzie — masa żydowska, jej kultura umysłowa, jej dzieje polityczne, jej zwyczaje i obyczaje.

Z jakimż pietyzmem wczuwa się autor w każde drgnienie tej masy, a jakąż miłością opisuje jej wesela, jej smutki i cierpienia i — zdaje się nam, że słyszymy, jak z nutą troskliwości schyla się nad każdym z osobna: I cóż dalej, szary człowieku?

Za ten artyzm, za tę miłość pisarze hebrajscy hołd składają wraz z życzeniami, aby tę swoją sztukę długo jeszcze pielęgnował i by skarbnicę naszej kultury wzbogacał ku radości Swojej a kultury polskiej i żydowskiej wspólnej chwale —

W imieniu grona nauczycielskiego gimn. „Ascola“ przemówił p. S. Winkler (po hebr.):

„W drugim roku wojny światowej miałem przyjemność i zaszczyt zetknąć się po raz pierwszy osobiście z prof. Bałabanem, a było to dla mnie, studenta, chciwie rozczytującego się w historii Żydów, przeżycie nielada. Nazwisko to oznaczało już wtedy pierwszej wielkości gwiazdę na firmamencie naszego dziejopisarstwa. Na prośbę bł. p. Dra S. Poznańskiego oprowadzałem prof. Bałabana, w roli cicerone, po nieznanej mu podówczas Warszawie, m. inn. po muzeum im. M. Bersona w domu kahalnym. Oczarował mnie mój rozmówca swoją żywością i swadą, dowcipem i spostrzegawczością, swoim iście młodzieńczym temperamentem. Nie był on wtedy w Warszawie przygodnym gościem; o ile mnie pamięć nie myli, piastował godność *sui generis* wizytatora gmin żydowskich na terenie okupacji austriackiej z ramienia władz. Jego relacje o Żydach żywych i zmarłych, o czasach obecnych i minionych były w równym stopniu ciekawe, a dobrotliwie sarkastyczne uwagi o sprawach kahałów małomiasteczkowych nadawały się żywcem do druku i to w postaci nowelistycznej. Mimowoli myślałem z żalem o potencjonalnych a nie wyzyskanych wartościach

literackich, ukrytych w tej bogatej i wielostronnej psychice. Obecnie, jako nauczycielowi i przedstawicielowi Rady Pedagogicznej gimnazjum „Ascola“, w którym jubilat nasz od wielu lat naucza historii, wypada mi mówić o nim głównie jako o pedagogu i autorze podręczników szkolnych. Jeśli nauczyciela historii Żydów obdarzył prof. Bałaban monografiami fundamentalnymi o nieprzejmijającej wartości, dla ucznia zrobił więcej: dał mu bowiem pierwszy podręcznik historii Żydów w języku polskim na odpowiednim poziomie, a dzięki innym publikacjom o charakterze popularnym stworzył początki historycznej lektury pomocniczej dla ucznia w dziedzinie dziejów żydowskich w języku polskim. Na tym odcinku był prawdziwym pionierem i życzyć by mu należało, aby obok prac ściśle naukowych miał jeszcze nieco czasu i ochoty do kontynuowania tych prób, do dalszego uprawiania tak potrzebnego młodzieży gawędziarstwa historycznego. Niejednokrotnie słyszymy żale w kołach nauczycielskich, że młodzież zatracą powoli zmysł dla historii powszechnej, a bardziej jeszcze dla dziejów własnego narodu. Wydaje mi się, że my, dorośli, ponosimy za to główną winę, nie dając młodym do rąk lekkostrawnej lektury historycznej; a nikt jak dotąd nie potrafił podać tej treści w formie bardziej barwnej, żywej i faktycznej, aniżeli nasz pełen życia, a daleki od sztucznego tonu celebrowania i namaszczania kapłańskiego, prof. Bałaban“.

Z ramienia Żyd. Stow. Kobiet „WIZO“ wygłosiła dłuższe przemówienie w języku hebrajskim p. W. Rottnerowa, która powiedziała między innymi:

„...Całe dotychczasowe życie Jubilata to jedno długie pasmo pracy naukowej i wychowawczej. A nie była to praca z obowiązku. Podyktowały ją niezwykle umiłowanie przedmiotu i poświęcenie dla swego tragicznego narodu...“

„...Święcimy dzisiaj uroczystość w okresie, kiedy ciężkie chmury pojawiły się na naszym horyzoncie w golusie i w kraju naszych ojców. To też nie wolno nam dziś się radować i możemy co najwyżej się pocieszyć i wzmocnić na duchu, by móc przetrwać trudności naszego życia codziennego“...

„...Życzę Ci, Sz. Jubilate, jeszcze dużo lat pracy i wytrwałości, aż spełni się wzniosłe marzenie Twego życia kontynuowania

swej pracy naukowej na Wszechnicy jerozolimskiej, na górach Syjonu“.

W imieniu Rady Pedagogicznej sem. rabinicznego „Tachkemoni“ przemówienie wygłosił p. J. A. Handelzalc (po hebr.):

„Szanowni Panowie i Panie!

Przypada mi dziś miły zaszczyt powitania wielkiego uczonego, wytrawnego pedagoga, miłego i oddanego towarzysza pracy w imieniu tych wszystkich, którzy mieli zaszczyt pracować pod jego kierownictwem w „Tachkemoni“. My, nauczyciele, którzy znaleźmy Jubilata z jego prac naukowych i wyobrażaliśmy go sobie jako człowieka wiecznie zatopionego w naszej przeszłości, byliśmy mile rozczarowani, gdy nam danym było stykać się z nim w pracy codziennej. Nie tylko, że miał oczy otwarte na naszą teraźniejszość codzienną, ale umiał także spojrzeć w przyszłość naszego narodu w swej pracy wychowawczej nad młodym pokoleniem. Zasługi Jubilata dookoła zorganizowania seminarium rab. „Tachkemoni“ są wprost nieocenione i świadczą o jego niezwykłym takcie pedagogicznym. Jeszcze w XIX-ym wieku były próby zakładania szkoły, która by była syntezą nauk świeckich i rabinicznych. Tamte próby jednak rozbiły się o życie jako nierealne. Jeżeli nasz zakład „Tachkemoni“ istnieje i pięknie się rozwija, dzieje się to dzięki tym podwalinom pedagogicznym, które Jubilat położył. W imieniu więc grona nauczycielskiego, które jeszcze obecnie realizuje myśl pedagogiczną Jubilata, życzę Mu jeszcze wiele lat pracy na niwie wychowawczej i naukowej“.

Z ramienia Zarządu Gminy Żyd. w Warszawie, w zastępstwie Prezesa M. Majzla, przemówił Wice-Prezes Herman Schwartz:

„Dostojny Jubilate i Czcigodny Profesorze!

W imieniu Żyd. Gminy Wyzn. w Warszawie, mam zaszczyt złożyć Ci, Dostojny Jubilate, jaknajserdeczniejsze życzenia. ,

Z przyjemnością i prawdziwym zadowoleniem przyjmę ten zaszczyt, by właśnie Tobie, Czcigodny Profesorze, temu najpierwszemu i dotąd najwierniejszemu badaczowi i piewcy gmin żyd. w Polsce, w imieniu największej z tych gmin, jubileuszowe życzenia i wdzięczną cześć z tej okazji złożyć.

Badacz i piewca, prawdziwy bard tych osobliwych wydarzeń z życia naszych gmin, który swoją wielką miłość do przedmiotu potrafił całkowicie przelać na zdarzenia i ludzi, jak żaden z dotychczasowych badaczy w tej dziedzinie.

Ta właśnie wnikliwa tkliwość w te wszystkie wielkie i małe wydarzenia nas właśnie do nich przybliży, i nam je drogimi czyni.

To też dla szerokiego ogółu społeczeństwa żydowskiego jesteś, Dostojny Jubilacie, nie tylko tym luminarzem nauki, którego mroźcza praca wydobywa z pyłów zapomnienia naszą historyczną przeszłość, ale i tym prawdziwym ludowym bardem, który ciepłem swego serca tę przeszłość nam odgrzewa i opromienia, a tym samym naszemu rozumowi i sercu przybliży i uprzystępnia.

I to właśnie jest źródłem tej ogólnej Czci dla Twej osoby i Twej drogiej nam pracy.

W tej atmosferze ciepła i serdeczności niech mnie wolno będzie do tych ściśle oficjalnych akordów życzeniowych dodać cieplejsze, bardziej osobiste tony. Osobistsze i bliższe jako Twego ucznia i współtowarzysza broni.

Otóż pozwolę sobie przypomnieć, że w r. 1934 miałeś, Czcigodny Profesorze, w Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski cykl wykładów o historii, ustroju i znaczeniu gmin żydowskich w Polsce.

Ja też byłem jednym z ówczesnych Twoich słuchaczy i mogę Cię, Profesorze, zapewnić, że Twoje ówczesne nauki, jeśli chodzi o moją skromną osobę, nie poszły na marne, i że staram się je obecnie na terenie warszawskiej gminy żydowskiej, wedle najlepszej możliwości, w czyn wcielić.

Te też wspomnienia z terenu Związku Żyd. Uczestników Walk o Niepodl. Polski i wspólne uczestnictwo w pracach tegoż Zw., przypominają Cię nam i całemu społeczeństwu, jako b. kombatanta, żołnierza wojennego, uczestnika walk o niepodległość Polski.

Kończąc też w krótkich żołnierskich słowach moje oficjalne życzenia i osobiste zwierzenia, będę zapewne wyrazem wszystkich tu na Akademii obecnych w szczerym wywołaniu: „Żyj nam jeszcze długie, długie lata, Czcigodny Profesorze, dla chwały i dobra naszego społeczeństwa i dla chwały i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!”

Wielkie wrażenie na zebranych wywarło, na wysokim poziomie artystycznym utrzymane przemówienie, głównego referenta akademii, wybitnego historyka Żydów i serdecznego współpracownika Jubilata, doc. Dr. I. Schipperera:

„Sięgamy myślą wstecz. Czterdzieści lat temu. Romantyczny okres syjonizmu w Galicji. Kółka „samokształcące“ młodzieży narodowej. Prawdziwy głód duchowy. Wczytywano się w dzieje żydowskie Graetza, pochłaniano broszury i artykuły o zagadnieniach bytu narodowego, pisane przez Natana Birnbauma i nieodżałowanego Salomona Schillera, zachwycano się każdym numerem tygodnika syjonistycznego „Wschód“ i świeżo-założonego miesięcznika młodzieży narodowej „Moriah“. Z niecierpliwością brano do ręki wychodzący we Wiedniu centralny organ organizacji syjonistycznej „Die Welt“, ów niezapomniany tygodnik o żółtej okładce przypominającej nam, że ze starej „żółtej łąki“ czynimy obecnie symbol odrodzenia. Żyło się gorączką pierwszych kongresów syjonistycznych, dyskutowano nad każdą nową książką, artykułem czy przemówieniem wielkich wodzów syjonizmu: Herzla, Nordaua, Zangwilla. Entuzjazmowano się młodo-hebrajską i młodo-żydowską literaturą. W „Ost und West“ podziwiano reprodukcje dzieł sztuki mało dotąd znanych i jakby nowoodkrywanych żydowskich artystów-malarzy i rzeźbiarzy. Z pietyzmem wymawiano nazwiska, symbolizujące ruch odrodzeniowy. Upajano się przemówieniami na uroczystościach „makabeuszowych“. Przeżywano wiosnę! Wiadomości o „murze“, na jaki Wódz natrafiał u Porty w swych staraniach o „charter“, nie potrafiły osłabić wiary w ruch, wiary we własne siły.

W takim to czasie zaczęły się pojawiać pierwsze prace historyczne Jubilata. Z początku przegląd dorobku w dziedzinie dziejów Żydów polskich od r. 1899 do 1903, potem rozprawa o Józefie Flawiuszu, studium o Makabeuszach, wreszcie fascynujące szkice o życiu prywatnym Żydów lwowskich w 16 i 17-ym wieku — prace przygotowawcze do późniejszej wielkiej monografii. Pojawiła się nowa gwiazda na horyzoncie naszej historiografii. Mojżesz Schorr, który o kilka lat wcześniej (w r. 1899) opublikował tchnącą nowoczesnym duchem pracę o autonomii Żydów w dawnej Polsce i który w r. 1903 wystąpił z monografią o Żydach

w Przemysłu, otrzymał godnego „rywala“. Stało się! Żydostwo galicyjskie, które ongiś promieniowało swoimi Krochmalami i Buberami i zamilkło potem na kilka dziesięcioleci, poprzez Schorra i Bałabana zapowiedziało, że zabiera się na nowo do przeorania zaniedbanej wiedzy historycznej. Zapowiedź nie była przypadkowa, nie wynikała z przypadkowego zainteresowania się tych czy innych jednostek. Wyrosła ona z nowego nastawienia młodej generacji, która treść, otrzymaną od prowadzących ruch syjonistycznego, jęła przekuwać w czyny społeczne, polityczne i naukowe. Syjonizm był bodźcem tej odradzającej się nauki, był jej aniołem stróżem. I jak syjonizm, tak i ta odmładzająca się historia, która wychodziła z pod pióra wkraczającego w szranki naukowe Bałabana, przepojona była wiarą i zachwytem.

Rozpoczął się u Jubilata prawdziwy wyścig pracy. Każdy rok, każdy niemal miesiąc przynosił nową książkę, nowe studium czy też szkic. W ciągu tych trzech dziesięcioleci, które dzielą Jubilata od owej wiosny syjonizmu, napisał on powyżej sto rozpraw historycznych i kilka wielkich monografji, między nimi takie wspaniałe prace, jak dzieło o Żydach lwowskich na przełomie 16-go i 17-go wieku, dwutomową historię Żydów w Krakowie, rewelacyjne studia o sabbataizmie w Polsce, frankizmie i Karaitach, obszerną pracę, po raz pierwszy inwentaryzującą nasze zabytki historyczne w Polsce i t. d. Tak niestrudzenie tworzyć może jeno człowiek, zakochany na zabój w swym przedmiocie... I pomyśleć tylko, że człowiekowi temu walczyć wypadło niemal o każdą godzinę, poświęconą swym studiom, że tworzyć musiał jakby na marginesie absorbującej i wyczerpującej pracy pedagogicznej, która tworzy jego zawód, i rozległej pracy społeczno-kulturalnej.

Doniosłość studiów historycznych Jubilata uwypukla się dopiero wtedy, gdy ją rozważamy na tle tego, co zastał w swej dziedzinie, gdy rozpoczął swą pracę. Powiedzmy odrazu: oprócz dwóch wspomnianych monografji Schorra i jeszcze jednej monografji Z. Pazdry o organizacji i praktyce żydowskich Sądów podwojewódzińskich (wydanej w r. 1903) nie zastał nic, coby zasługiwało na miano dorobku naukowego. Wszelkie „przyczynki“ do dziejów żydowskich w Polsce, jakie powstały w ciągu 19-go wieku, nie wiele wzbogaciły naszą wiedzę historyczną. Wystarczy stwierdzić, że ani jeden z tych „uczonych“, którzy poprzednio pisali o

Żydach w dawnej Rzeczypospolitej, nie zadał sobie trudu zbadania archiwów. Wszyscy oni czerpali z przestarzałej rozprawy Czackiego o Żydach, uzupełniając ją pominiętymi przez Czackiego szczegółami z kronik, przypadkowo odszukanych starych druków lub przypadkowo znalezionych sumarjuszów praw żydowskich. Ten oto szczupły materiał podlewano sosem apologetycznym lub ożywiano tendencją (zazwyczaj tendencją asymilacji) i tak powstawała „historia“. Takimi są „historie“ Nusbaumów, Kraushaurów i Gumplowiczów, którymi się karmiły poprzednie pokolenia. Był jeszcze drugi typ „historyków“, którzy pisali prawie wyłącznie na podstawie materiałów hebrajskich. Lecz i oni nie wnieśli nic istotnego. Byli to przeważnie dyletanci-autodydakci, o nastawieniu „batlańskim“, nowinkarze, którzy identyfikowali dzieje żydowskie nieomal że z biografiami poszczególnych rabinów. Najlepsze, co stworzyli, to wydawane przez nich ckscerpty z przechowanych „pinkasów“ (starych ksiąg kahałnych) lub brackich, albo też ogłaszane przez nich napisy na nagrobkach „zasłużonych mężów“.

Bałaban należy obok Schorra do pierwszych historyków żydowskich, którzy dzieje Żydów polskich kreślić jęli na podstawie bogatych materiałów archiwów krajowych. Rola ich jest pod tym względem prawdziwie przełomowa.

Odsłoniły się naraz skarby, na które przedtem żaden uczony żydowski nie rzucił okiem. Morze szczegółów w którym łatwo utonąć. Bałaban zanurzył się w niem po same uszy, i choć przelewały się fale materiałów, kłębiły się i piętrzyły, wypływał raz poraz uszczęśliwiony świeżym połowem. Łowił prawie perły, nizał je potem i splatał, układał sznury pereł w przedziwne arabeski, stworzył przepiękne „szternbindy“... Twórczość jego rosła w kształt twórczości naszych dawnych hafciarzy, co to cudów sztuki hafciarskiej dokazywali, na chwałbę Boga. Albo na kształt twórczości naszych niedocenionych złotników z minionych wieków, co to misterne wyrabiali korony na Torę, tarczę i „rączki“, „rimonim“ i kadzielniczki... Czytasz i czytasz studia jubilata i nie dość naczytałeś się może tych wiązanych ze sobą szczegółów, ciągle coś przeoczyłeś, wciąż coś nowego odkrywasz. Jakbyś patrzył na jakąś barokową koronę na Torę; nacieszyłeś się arabeskami u podstawy i gryfami, wspinającemi się w górę, podziwiałeś dekoracje roślinne ze szczerogo złota lub srebra, napatrzyłeś się figurkom

na misternej galeryjce, przypomocowanej do korony, i myślisz, że wszystko już ogarnąłeś wzrokiem. Tymczasem: rzucasz jeszcze raz spojrzenie i odkrywasz nowy szczegół, niedostrzeżony przedtem, motyw zwierzęcy w dekoracji, jakiegoś orła czy wiewiórkę. I tak za każdym razem coś nowego odszukasz! Tworów i utworów tego typu nigdy nie można dość się napatrzeć lub naczytać. Są przeładowane szczegółami, przesycone. Barok!

Charakterystyczny dla twórczości jubilata barok świadczy o jego specyficznej strukturze duchowej. Człowiek o „groźnym spojrzeniu na świat“ człowiek, walczący z żywiołami życia i tworzący z wiedzy oręż walki, nie tworzy „barokowo“. Barok wspina się w górę z podłoża uczuciowego, z podłoża wiary. I za prawdę jubilat nasz ma uczuciowy stosunek do przedmiotu, którym się od 40 lat zajmuje. Kocha go „an und für sich“, jest mu celem w sobie. Temat historyczny nie jest dlań aluzją do czegoś, co żyje i co domaga się odpowiedzi na „żywotne pytania“, — temat historyczny jest dlań elementem, wystarczającym w sobie. Czyżby jubilat przed rzeczywistością uciekał... w historię? Nie ucieka! Historia nie jest mu zapoinnieniem, uciszeniem huku życia. Jest mu stałym przypomieniem! Oto była „Złota Róża“, oto Jakub Polak, Jozue Jonas Theomin Fraenkel, a przedtem Józef Flawiusz, Makabeusze i td. i d. — ciekawe postacie, ciekawe zdarzenia. Patrz: skarbnica typów, bogactwo wydarzeń, patrz i podziwiaj, odśwież pamięć, wspomnij co było i pokrzep się. Zawsze były światła i cienie, wzloty duszy i nikczemności, w nieskończoność snują się pokolenia, barwne szeregi, ciągle będą się tak snuły ze swymi seniorami i trybunami ludowymi, walczące i trwające. Ciągłe przybędą nowe szczegóły, ciągle rozlewać się będzie fala ludzi i rzeczy, fala — nieskończoność. I czyż nie wystarczy Ci świadomość, że jesteś kroplą tej nieskończoności? — Tak zdaje się do nas mówić jubilat. Jest olśniony swym materiałem, widocznie zdumiony i zachwycony tą nieskończonością, z której czerpie motywy i barwy. Tedy, jak ów wpatrzony w nieskończoność boską hafciarz staro-żydowski lub złotnik, tworzy swe dzieła, zachwycony wewnątrz, rozmodlony. I jak Ci religijni artyści, wiąże w barokową całość szczegóły ze szczegółami: niechaj świadczą o wspaniałości wizji boskiej!... Niema szczegółów istotnych i nie istotnych, wszystkie są kropelkami z morza nieskończoności...

Z ramienia komitetu organizacyjnego przemówienie wygłosił przedstawiciel starszej grupy uczniów Jubilata, Mgr. Falik Hafner.

Czcigodny Jubilate, Kochany Profesorze, Wielki Nauczycielu i Szanowna Publiczności!

Przypada mi dziś miły obowiązek przemówienia w imieniu uczniów, a więc w imieniu inicjatorów i organizatorów dzisiejszej uroczystości. Dziękując w imieniu organizatorów licznie zebranym gościom za ich przybycie, czuję się w obowiązku wyjaśnić cele i charakter dzisiejszej uroczystości. Uczniowie w imieniu których przemawiam, są to właściwie ludzie, którym miła nazwa „uczniów“ przysługuje już tylko okazyjnie i to tylko w zestawieniu z ich nauczycielami i profesorami. Grupa bowiem, którą reprezentuję, należy już do dojrzałej części naszego społeczeństwa, bierze w nim czynny udział, głównie na niwie wychowawczej, szykując się jednocześnie do czynnej i samodzielnej, przeważnie już zapoczątkowanej, pracy na polu nauki żydowskiej. Tembardziej zadziwi to nie jednego z zebranych, że ci dojrzały już uczniowie, pozwolili sobie dziś, w okresie wielkiej ruiny ekonomicznej i politycznej żydostwa polskiego i żydostwa światowego wogóle, na aranżowanie tak solidnej i spokoju ducha wymagającej uroczystości.

Komunikaty prasy żydowskiej o przygotowaniach do uroczystości, związanych z 60-cio-leciem urodzin Profesora, pojawiały się w dniach, kiedy każdy z nas brał gazetę do ręki z lękiem, czy się czasem nie dowie, iż wielkie a stare skupienie żydowskie w Polsce zostało pozbawione praw ludzkich i obywatelskich. I rzeczywiście zostaliśmy w tym okresie zaszeregowani do rzędu obywateli 3-cj kategorii. Straszny kryzys moralny i epidemia duchowa, grożąca zagładą wielkiemu ośrodkowi kultury żydowskiej na zachodzie, ośrodka z którego kiedyś wyszły promienie oświecenia dla żydostwa całego świata, rozszerza się gwałtowną szybkością po całym szeregu innych krajów. Czy jest to odpowiedni czas dla urządzenia manifestacyj nauce i uczynom żydowskim?

Jest to zagadnienie należące do dziedziny psychologii historycznej grup upośledzonych i pewne prawa psychologiczne tak zwanej rekompensaty nie są napewno bez znaczenia dla naszego problemu. Rozwiązujemy ten

problem praktycznie i odpowiadamy: tak! Dziś kiedy nauki społeczne są fałszowane dla celów ślepej dogmatyki, czy dyktatury partyjnej, kiedy sprzedane dusze tworzą fałszywą naukę na rozkaz tego czy owego władcy despotycznego, jest naszym zadaniem i obowiązkiem podnieść wysoko sztandar uczciwej i czystej wiedzy. Właśnie teraz, kiedy różni niepowołani znawcy i bezczelni fałszerze chcą nam wmówić, że jesteśmy przybłędami na tej ziemi, powinniśmy uroczysto świętować jubileusz tego, który najbardziej się przysłużył do odtworzenia dziejów naszego wielowiekowego bytowania na tej ziemi. —

Spoistość i zwartość grupy żydowskiej jest przysłowiowa.

Nie tu jest miejsce by ocenić wartość tej spoistości, jedno jednak nie ulega wątpliwości, że ta zwartość była jednym z kamieni węgielnych zbiorowości żydowskiej, utrzymujących stałość życia żydowskiego poprzez stulecia wstrząśnień. W okresach niedoli i prześladowań, kiedy w naszym nieszczęściu nie mamy nic oprócz pociechy, że przecież nas uczeń kocha, że nad nami nauczyciel czuwa, wówczas silniej niż zawsze wiąże nas nic czci dla świętego ogniska nauki i dla jej szlachetnych twórców. Nie wypieramy się wcale zarzutu, który nas często spotyka ze strony zewnętrznej, iż my Żydzi więcej niż inne narody, bytujące w normalnych warunkach, jesteśmy skłonni do wzajemnego pieszczenia się. Jest to zjawisko naturalne, wypływające ze specyficznych warunków historycznych. Ciepło naturalne, na które uczeni żydowscy uczciwie zasługują na szerokim świecie nauki, a które im ten świat podaje w bardzo skąpych dawkach, musi być rekompensowane w środowisku własnym.

Przechodząc teraz do złożenia podziękowania Kochanemu Profesorowi za wieloletnią naukę, wychowanie w dosłownym znaczeniu tego terminu, chcę podkreślić, że pełnomocnictwa moje w tej dziedzinie są bardzo szerokie. Jestem bowiem uczniem Profesora od kilkunastu lat i reprezentuję trzy środowiska uczniowskie trzech placówek wychowawczych, którym Jubilat poświęcił najwięcej pracy i energii. Są to: semin. rab. „Tachkemoni“, I. N. J. i U. J. P.

Prawie że dzieckiem byłem, gdy przybyłem z całym szeregiem kolegów rówieśników prosto z ławy jeszybotu do „Tachkemoni“. Dziwny i twardy był to materiał uczniowski. Każdy z nas re-

prezentował trzy poziomy. Przygotowanie judaistyczne mieliśmy conajmniej do wyższego gimnazjum. Przygotowanie z przedmiotów świeckich nie odpowiadało nawet przygotowaniu dobrego ucznia I-szej klasy gimnazjum, a pod względem wychowawczym kwalifikowaliśmy się — czy ja wiem — w najlepszym wypadku do jakiejś dobrej freblówki. Zadaniem energicznego dyrektora naszego było wyrównać te trzy poziomy. Była to praca niezwykle ciężka. Zabrał się do niej nasz ówczesny dyrektor z niezwykłą energią i odpowiednim taktem. Do każdego z nas umiał podchodzić indywidualnie, nie zaniedbując najmniejszego momentu wychowawczego.

Dobrze jeszcze pamiętam te czasy, kiedy Profesor zatrzymywał mnie na ulicy i strofował za to, że palto było nie przypięte, albo kiedy mnie wysłał z klasy za to, że buty były nie oczyszczone.

Działalność wychowawczą o wiele szerszą i głębszą rozwijał Profesor na wyższym szczeblu pracy pedagogicznej w seminariach hist. na uniw. i na instytucie. Semin. hist. Profesora na Instytucie cieszyło się największym powodzeniem wśród wszystkich innych seminariów. Jestem w tej chwili daleki od frazesów i dlatego zastrzegam się odrazu, iż nie chcę przez to powiedzieć, że było to jedyne semin. na Instytucie o odpowiednim poziomie naukowym.

Wręcz przeciwnie: i innym seminariom na Instytucie nie zbywało na odpowiednio przygotowanych kierownikach, ale właśnie tu zaczyna się zasługa Profesora, iż mimo to umiał skupić dookoła siebie gros słuchaczy.

W naszym seminarium panowała jakaś specjalna atmosfera przyjaźni intelektualnej, która nas jeszcze do dnia dzisiejszego łączy. Jeszcze dziś segregujemy naszych kolegów z Instytutu zależnie od tego, czy byli członkami naszego seminarium, czy nie.

Profesor był dla nas dostępny, otwarty, prosty, szczerzy i serdeczny. Znaliśmy Jego kłopoty i On znał nasze trudności, którymi borykaliśmy się.

To nas ogromnie do siebie zbliżyło. Byliśmy zawsze razem: najprzód na Instytucie, z Instytutu chodziliśmy razem na Uniwersytet, a po obiedzie siedzieliśmy razem w gabinecie prywatnym Profesora, czytając książki każdy z zakresu swego tematu,

czy też pracując nad bibliografią historii Żydów w Polsce ostatnich 30 lat. W ogóle w mieszkaniu prywatnym Profesora byliśmy zadowolonymi i przychodziliśmy nawet wtedy, kiedy Profesora w domu nie było. Przez długi czas byliśmy nawet gośćmi przy stole Profesora. Szanowaliśmy Profesora i Profesor umiał się z nami też liczyć. Nigdy nikogo sobie nie zrażał. Sam pamiętam, że udałem się kiedyś do Profesora z interwencją w sprawie wewnętrznej Instytutu, związanej ze składem Kolegium docentów, w przekonaniu, że mnie zrużga, tymczasem Profesor spokojnie mnie wysłuchał, odpowiedział rzeczowo i przekonywał mnie, biorąc wkońcu pod uwagę także niektóre moje wywody, które wydawały mu się być słusznymi.

W mistrzowski sposób umiał nas wciągać w orbitę swoich zainteresowań z zakresu historii Żydów, wyrabiając w nas te same zainteresowania.

O każdym z nas zawsze pamiętał, pamiętał także nad czym każdy z nas pracował i prawie że codziennie miał dla nas nowe wiadomości. Dla jednego miał nową pozycję bibliograficzną, dla innego jakąś nieznaną notatkę źródłową, i tak wciąż był naszym nauczycielem i kierownikiem naszego seminarium. Starał się nam zastępować także sam encyklopedie, bibliografie i czasopisma fachowe, których brak w dziedzinie historii Żydów odczuwa głównie początkujący. Nigdy nas zbyt nie chwalił, ani ganił, zawsze był szczerzy. W dyskusjach na seminarium, często namiętnych, nigdy nie wysuwał siebie, starając się być tylko dobrym kierownikiem dyskusji, wypowiadając swoje zdanie w umiarkowanej i ostrożnej formie na końcu, nie narzucając nam własnego zdania, jak to często bywa na innych seminariach.

A gdy nam udało się przebrnąć przez trudności życiowe, głównie natury materialnej i mieliśmy złożyć egzaminy końcowe, przejął się Profesor naszym nastrojem i nasz egzamin końcowy był dla niego świętem. Umiał także później dzielić z nami wspólną troskę o uzyskanie pracy. Także wtedy nie przestawał być naszym nauczycielem i serdecznym doradcą. Pamiętam, że kiedy przypadkowo jednocześnie kilku z naszych kolegów uzyskało pracę w szkołach średnich w Warszawie, przybyliśmy do Profesora zakomunikować Mu tę radosną nowinę, nie zapomniał o swojej roli, i zaczęła się nowa lekcja. Uczył nas, jak mamy się zachować

wywać i postępować, jak znaleźć się w pokoju nauczycielskim i jaką postawę zająć w klasie, korzystając z własnego bardzo bogatego doświadczenia w tej dziedzinie.

Zakres tematów opracowywanych i czytanych w naszym seminarium był bardzo szeroki i wielostronny. Były także tematy z powszechnej historii Żydów w różnych epokach naszych dziejów, głównie jednak tematy były skoncentrowane dookoła historii Żydów w Polsce w ostatnich dwóch wiekach. Do wszystkich tematów okazywał Profesor ogromne zainteresowanie i każda ukończona praca była dla niego nową zdobyczą. Większość prac była oparta na badaniach archiwalnych i zebrane razem stanowią będą ważny przyczynek do historii Żydów w Polsce. Ta ożywiona praca pedagogiczna w połączeniu z na szeroką miarę zakrojoną pracą badawczo-naukową, której obraz nakreślił przed chwilą profesor Schipper, dają nam sylwetkę uczonego, wiecznie zadowolonego w księgach i źródłach historycznych, pracującego stale nad wychowaniem młodego pokolenia nauczycieli, uczonych i badaczy na polu historii Żydów.

Ale nietylko uczonym badaczem i pedagogiem jest Profesor Bałaban, jest także, a może przede wszystkim, człowiekiem życia. Mimo życia pełnego trosk i trudów, nie odwraca się ani na chwilę od zagadnień życia codziennego. Bałaban jest także miłym towarzyszem wśród swych przyjaciół, szczerym i mądrym doradcą swych uczniów, troskliwym opiekunem swej rodziny, a przede wszystkim dobrym synem swego narodu. W tej ostatniej dziedzinie praca Bałabana jest może mniej krzykliwa i głośniejsza niż praca jego rówieśników, ale zato napewno nie mniej zasłużona i poważna. Odważnie i z godnością umie Bałaban bronić Żydów i żydostwa na różnych zjazdach naukowych uczonych polskich, odpierając ataki na Żydów ze strony uczonych wiadomego obozu. I tak naprz. nie wiem ilu ludzi zdaje sobie sprawę z tego, ile pracy i energii kosztowała Jubilata cicha walka o umieszczenie biografii także zasłużonych Żydów polskich w wychodzącym obecnie słowniku biograficznym Polskiej Akademii Umiejętności, oraz z jaką skrupulatnością Jubilat czuwał nad tym, by tam korygować złośliwości antysemickie, które tam od czasu do czasu się wkra- dały.

Ceniąc więc w Jubilate przede wszystkim wielkiego nauczyciela, zasłużonego badacza i uczonego oraz dobrego Żyda, składam Mu hołd w imieniu uczniów, życząc Mu zarazem, by jeszcze wiele lat pracował dla dobra narodu i nauki żydowskiej!

Następnie zabrał głos Jubilat. Jego pojawienie się na mównicy wywołuje burzę oklasków. Wszyscy wstają ze swoich miejsc i w wielkim skupieniu oczekują mowy Jego n. t.

„Praca mojego życia”

Jestem w tej chwili zbyt wzruszony i szczęśliwy, bym mógł pozwolić sobie na jakie ceremonialne i sztuczne frazesy. Dlatego też pozwolę sobie prostymi i szczerymi słowami podziękować Komitetowi uczniów w osobach pp. Fikielsteiновой, Weissowej, Baumingera, Hafnera i Rosenblata, życząc im i sobie, by tę miłość i przywiązanie, które dziś ~~mi~~ okazali, przelali także na przedmiot naszych wspólnych zainteresowań, na historię Żydów. — Dziękuję również Sz. Komitetowi, Protektorów w osobach pp. Prof. Prof. Braudego, Schorra i Schipperera za to, że przyczynili się do urządzenia dzisiejszej uroczystości, która napewno będzie miała wielkie znaczenie wychowawcze dla naszych wspólnych uczniów. Wreszcie dziękuję wszystkim tu obecnym, którzy mimo kłopotów dnia powszedniego zebrali się tutaj celem zmanifestowania swego przywiązania do nauki żydowskiej i w imię tej nauki, której wiernie służę od 40-tu lat, składam im podziękowania.

A najwięcej chyba należy się tym, którzy przez swe ciekawe wspomnienia i piękną ocenę krytyczną mojej pracy nadały treść i sens dzisiejszej uroczystości, a szczególnie trzem głównym referentom: Panu Profesorowi Schorrowi, Panu Drowi Schipperowi i Panu Mgrowi Hafnerowi.

Jest to szczęśliwe zrządzenie losu, że dziś, kiedy w czwartym kole oddanych mi uczniów obchodzę 60-te urodziny mego życia, nie zabrakło także moich dwóch towarzyszy lat młodych: Prof. Schorra i Dra Schipperera. Wspólne nasze wspomnienia przenoszą moją myśl do tych czasów, kiedy byliśmy jeszcze razem we Lwowie. Najstarszy z nas nauką jest Prof.

Schorr, który przed 40-tu laty wydał pierwszą swoją rozprawę p. t. „Don Joseph Nassi“ (MGWJ 1897). On pierwszy zaczął zbierać materiały w lwowskim archiwum mlejskim do swej „Organizacji“ (1899), a gdy przerwiał się na orientalistykę, zgłosiłem się do niego — było to w mieszkaniu jego siostry, p. Hermanowej, gdzie przekazał mi kilkanaście dokumentów z archiwum, które zostały później przeze mnie wykorzystane. Odtąd objąłem komendę na polu historii Żydów w Polsce i wkrótce przyłączył się do mnie młodszy nasz przyjaciel, Schipper. Zaczął od pisywania bardzo ciekawych artykułów do „Morii“ o Żydach za Piastów. Odrazu poznaliśmy lwi pazur autora, i gdy w r. 1908 przyniósł mi ówczesny redaktor „Morii“, poseł Dr. H. Rozmaryn, artykuł Schipperera o Żydach w Tarnowie, zadecydowałem odrazu, że szkoda go oddać do pisma niefachowego i zaniósłem go do „Kwartalnika Historycznego“, gdzie prowadziłem od r. 1903 dział bibliografii historycznej Żydów w Polsce. Tak tedy Schorr, ja i Schipper przystąpiliśmy do przeorania gruntu historii Żydów w Polsce. W tej też kolejności dostaliśmy nagrody Wawelberga (1903, 1904, 1911).

Przez tę mównicę przewinął się dziś cały szereg mówców z pośród moich kolegów, uczniów i serdecznych współpracowników w różnych dziedzinach mojej 40-letniej pracy życiowej. Przysłuchiwałem się uważnie tym pięknym mowom. Przed moimi oczyma przesuwały się obrazy z mojego życia i pracy, fakt po fakcie, zdarzenie po zdarzeniu w porządku chronologicznym. Ale niestety tak gładko i w porządku chronologicznym rozwijają się biografie tylko w mowach i artykułach jubileuszowych. W rzeczywistości drogi życia są kręte i często przepastne, a życie ludzkie to jedno długie pasmo walk. Szczególnie uporczywą musi być waka człowieka, który chce kroczyć konsekwentnie, i coraz wyżej, po raz obranej drodze. W naszych warunkach żydowskich i w okresie wielkich katalizmów dziejowych, jakie ja przeżyłem, systematyka walki życiowej wymaga wyjątkowego uporu i samozaparcia się. Ile to trzeba było walki wewnętrznej ze sobą samym, by wtedy, kiedy rówieśnicy moi próbowali szczęścia w różnych dziedzinach życia publicznego, zostać w murach archiwum

i gabinetu pracy naukowej. Na tym świecie wszystko dziwnie się plecie, i ja sam, sięgając myślą wstecz, nie zawsze umiem odpowiedzieć na pytanie, jak to wszystko się działo w moim życiu. Najczęściej spotykam się z pytaniem, zadawanym mi przez moich uczniów, od kiedy istnieje u mnie zamiłowanie dla badań historycznych. Moja droga do historii Żydów prowadziła przez romantyczny zapach i miłość młodzieńczą, która patronuje jeszcze często 60-letniemu historykowi. Czar wspomnień dziecięcych i legend zasłyszanych w chederze, bóżnicy i patriarchalnej rodzinie naszej, pobudziły moją fantazję historyczną, po której przyszła dojrzała myśl i świadomy obowiązek odtworzenia naszej przeszłości. Wspominam także bł. p. ojca mego: Żyd kupiec, z zawodu przez pewien czas buchalter, walczący z przeciwnościami losu, miał wielkie zamiłowanie dla historii, pisywał nawet dwojakiemu rodzaju pamiętniki: jedne o charakterze prywatnym, które niestety zaginęły, a drugie — o charakterze kronikarskim, których część przechowała się. Wpływ ojca, który na starsze lata, na skutek choroby, wiele siedział w domu, był bardzo silny i dzięki niemu pokochałem swe miasto rodzinne, każdą ulicę, każdy dom i każdy kamień, czemu po latach 1925—26 dałem wyraz w „Die breite Gasse“ (ogłoszonej drukiem w lwowskiej „Chwili“).

To chyba nie był przypadek, że stałem się piewcą ulicy, przy której mieszkaliśmy, gdzie ujrzałem światło dzienne i gdzie spędziłem moje dziecińne lata do r. 1891, w którym to roku dom nasz poszedł pod młot.

I jeszcze jeden szczegół. Gdy na skutek złych warunków materialnych byłem zmuszony przerwać na pewien czas studia i pracować jako nauczyciel w jednym z miasteczek galicyjskich, dowiedziałem się, że pan miasta sprowadził z innego majątku swego potężną bibliotekę do naszego miasteczka. Zaangażowałem się rychło u administratora dóbr dla uporządkowania tej biblioteki i w niej spędzałem cały mój wolny czas od pracy szkolnej. Okazało się jednak, że administrator nie był zadowolony z mojej pracy, gdyż zamiast porządkować, czytałem po kolei wszystko, co się tam znajdowało (było tam dużo pamiętników i monografii historycznych) i od tego

czasu zdawałem sobie wyraźnie sprawę z moich zamiarów do historii Polski, a pośrednio i do historii Żydów w Polsce. To też, gdy po trzech latach pracy wróciłem do Lwowa, to zamiast kontynuować rozpoczęte już dawniej studia prawnicze, zapisałem się na historię. Rozpoczął się wtedy u mnie okres bardzo intensywnej i wytężonej pracy badawczej, który zabrał mi trzydzieści kilka lat mego życia. I tu znowu jakiś dziwny przypadek miał wielkie znaczenie dla mojej przyszłej pracy. Będąc nauczycielem w jednej ze szkół powszechnych, opowiedział mi pewnego razu uczeń mój (bł. p. Dr Pińskier), że w najbliższą sobotę po Purymie czyta się w bóżnicy, w której jego ojciec jest szamesem, jakąś inną megilę. Udałem się do tej synagogi (Nachmanowiczów lub Turej Zahaw) i w istocie okazało się — jak mnie objaśnił gabaj — że to była megila o Złotej Róży, o której jako dziecko gettha lwowskiego wiedziałem bardzo dużo. Ilekroć ktoś w domu był chory, chodziło się prosić do jej grobu. Opracowałem i pogłębiłem tę legendę i napisałem felieton do „Wschodu“ (1902). Był to pierwszy felieton historyczny. Dalsze badania nad rozwiązaniem zagadki Złotej Róży zaprowadziły mnie do archiwum, skąd po dwóch latach wyniosłem materiał do moich „Żydów lwowskich“. Jednocześnie pracowałem już wtedy dla mego Profesora, bibliografa L. Finkla, dla którego przygotowywałem notatki bibliograficzne z historii Żydów. Tak powstały dwie wytyczne: bibliografia i historia poszczególnych gmin żydowskich. Po Lwowie nastąpił Kraków, który zajął mi z przerwami 25 lat życia.

W tym czasie nawiązałem kontakt naukowy z ośrodkiem petersburskim, gdzie publikowałem dziełki rozpraw i artykułów w „Jewrejskaja Starina“, „Wsieobszczaja istoria jewr. naroda“, „Kahał“ i w „Jewr. Encyklopedia“, „Jewr. Mir“, „Nowoj Woschod“. Proces Beilisa i zetknięcie z elitą umysłową żydostwa rosyjskiego (Maa-ze) dały mi pobudkę do opracowania dwutomowego dzieła o procesach rytualnych w Polsce. Urlop naukowy, który w tym czasie dostałem, pozwolił mi odwiedzić archiwa zachodnie: Poznań, Leszno, Rydzyna, Berlin (Gesamtarchiw der deutschen Juden), archiwa wiedeńskie i t. d. Opracowuję

wtedy nowe źródła: „Kszerim buch“ (Poznań) i Statut krakowski.

Tu zaskoczyła mnie wojna. Podczas wojny powstała w Lublinie „die Judenstadt von Lublin“. Z podróży wojennych i z prac archiwalnych podczas tych podróży powstały moje „Zabytki z historii Żydów w Polsce“. Po wojnie, gdy zaczęło się na nowo organizować szkolnictwo żydowskie, nie zaniedbywałem mojej pracy naukowej. Kontynuowałem badania nad frankizmem, z których dwa tomy ukazały się już. Teraz leżą u mnie prawie gotowe jeszcze dwa tomy frankizmu, IV-ty tom podręcznika i bibliografia historii Żydów w Polsce za ostatnich 30 lat.

To wszystko mam już za sobą — i co mnie czeka dalej? Uczniowie moi i Prof. Schorr żądają syntetycznego dzieła historii Żydów w Polsce, a Prof. Dąbkowski — całokształtu hist. ustroju Żydów w Polsce.

To wszystko bardzo piękne, ale ja już skończyłem 60 lat! A warunki, które nigdy nie były najlepsze, coraz się pogarszają. I tu pozwolę sobie powtórzyć słowa r. Tarfona: „Lo alejcha hamlacha ligmor, wlo ata ben chorin lhibitel mime-na“ — „Nie tobie pisane pracę tę wykończyć, ale nie wolno ci dlatego z niej rezygnować...“ Chciałbym ją skończyć, tak samo, jak chciałbym jeszcze wychować swe dzieci. Jestem do tej pracy dziś najlepiej przygotowany, lecz jeśli by Pan w niebiosach zawyrokował: „Lo alejcha hamlacha ligmor, Majerze Bałabanie! Ty tej pracy nie możesz skończyć!“ **WÓWCZAS SKOŃCZĄ JĄ MOI UCZNIOWIE, CI WŁAŚNIE, KTÓRZY TU SIĘ ZGROMADZILI I TĘ AKADEMIE SWEMU NAUCZYCIELOWI URZĄDZILI, LUB INNI, KTÓRYCH TU NIE MA, A SĄ NA C H L E B I E POZA WARSZAWĄ I W ZIEMI NASZYCH OJCÓW, W EREC IZRAEL!**

Oni to wyszli z mej pracowni, z moich seminariów w Uniwersytecie i w INJ, i oni spełnią dzieło nauki, którego ani ja, ani żaden inny nauczyciel w swym życiu spełnić nie może. I za to, że mi na przedostatni, a może ostatni okres życia Bóg dał możliwość wychowania pokolenia historyków żydostwa

polskiego, składam Mu hołd i dzięki, i tym kończę swe przedługie wywody.

Życzę moim uczniom obecnym i dawniejszym, by i oni mogli u schyłku życia mieć takie zadowolenie, że nie schodzą z tego świata bezdzietni w pojęciu nauki, lecz, że zostawiają ją pokoleniu, które złoty łańcuch nauki Izraela dalej ciągnąć będzie...

GRATULACJE

Gratulacje na akademię przesłały instytucje naukowe, społeczne, uczeni, rabini, uczniowie, działacze społeczni, przyjaciele i koledzy Jubilata.

I. Instytucje naukowe:

Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Z okazji 60-lecia urodzin przesyłam Panu Profesorowi najlepsze życzenia i gratulacje.

Rektor

Wł. Antoniewicz.

Gesellschaft zur Förderung der Wissenschaft des Judentums E. V.

An der Feier Ihres sechzigsten Geburtstages nimmt auch unsere Gesellschaft zur Förderung der Wissenschaft des Judentums mit aufrichtigen herzlichen Wünschen Anteil.

Jeder, der an der Wissenschaft des Judentums Teil hat, ist Ihnen seit langen für die wichtige wertvolle Arbeit, die sie leisten verpflichtet. Ueber die Grenzen Ihres Forschungsgebietes hinaus haben Sie immer wieder Belehrung und Anregung geschenkt. Sie haben neue Wege vielfach eröffnet und in ihnen Zugang zu Gebieten, die bisher verschlossen waren, gebahnt.

Unsere Gesellschaft sind Sie ein alter, treuer Freund, und wir rechnen es uns zur Ehre an, Sie zu den Unseren zu zählen.

Mit herzlichen Grüßen

Gesellschaft zur Förderung der Wissenschaft des Judentums

Baek

stelv. Vorsitzender.

Komisja Historyczna i Koło Historyków przy Żydowskim Instytucie Naukowym (po żyd.).

W imieniu Komisji Historycznej (sekcji polskiej) i w imieniu Koła Historyków zasyłam serdeczne życzenia i gratulacje z okazji 60-lecia pracy naukowej na polu historii Żydów.

Życzymy Panu Profesorowi jeszcze dużo lat owocnej pracy dla dobra nauki w ogóle i historii Żydów w szczególności.

Za Prezydium Komisji Historycznej:

Dr. I. Schipper, Dr. R. Mahler, Dr. E. Ringelblum.

Za Koło Historyków:

Mgr. A. Ajzenbach, Mgr. F. Hafner, Mgr. M. Kozień, Mgr. St. Trunk.

Das Dozentenkollegium des Jüdisch-theologischen Seminars Breslau.

Sehr geehrter Herr Kollege!

Zu Ihren 60. Geburtstage gestatten wir uns, Ihnen, unsere herzlichsten Glückwünsche auszusprechen. Durch Ihre grundlegenden Forschungen zur Geschichte der Juden in Polen, in denen Sie vielfach neues urkundliches Material erschlossen haben, und durch Ihre mannigfache wissenschaftliche und unterrichtliche Arbeit haben Sie sich hohe Verdienste um die Pflege und Verbreitung Jüdischen Wissens erworben. Wir wünschen Ihnen noch viele Jahre weiteren segensreichen Wirkens zu Ehre und zur Heil des Judentums.

Mit besten Wünschen

Das Dozentenkollegium

Lewkowitz.

Societatea Istorico-Evreiasca (Jüd.-Historische Gesellschaft)

Cernauti.

Sehr geehrter Herr Doctor!

Gestalten Sie uns, dass wir Ihnen auf diesen Wege im Namen der Jued. Historischen Gesellschaft die herzlichsten Glückwünschen zu Ihrem 60. Geburtstage uebermitteln.

Wir bitten Sie diese Glückwünsche nicht als eine konventionelle Gepflogenheit zu betrachten, sondern Sie so zu beurteilen, wie sie in Wirklichkeit sind: höchste Wertschätzung und tiefste Verehrung fuer Ihr 40-jähriges Schaffen auf dem Gebiete der juedischen Historiographie. Ohne Uebertreibung wollen wir feststellen, dass Sie mehr als 25 Jahre Fuehrer und Lehrer der neuen Generation auf dem Gebiete der juedischen Geschichtsforschung in Polen waren. So geschehen ist Ihr Geburtstag keine enge Familienangelegenheit, sondern ein Freientag fuer derjenigen Kreis juedischer Intellektuellen, welche sich ein Urteil machen, ueber das, was Sie im Laufe von 40 Jahren geschaffen haben.

Wir wuenschen Ihnen als Mitglied des Ehrenpraesidiums unserer Gesellschaft Kraft und Ausdauer zum weiteren Schaffen auf dem Gebiete der juedischen Historiografie und emphelen uns

mit vorzueglichster Hochachtung und treujuedischen Gruss

Dr. Manfred Reifer.

Żydowski Instytut Naukowy (Zarząd Centralny), Wilno, Ł. Kałmanowicz.

Zarząd Biblioteki Judaistycznej w Wiedniu (po hebr.).

Z okazji 60-lecia serdeczne życzenia i dalszej owocnej pracy.

Za zarząd:

M. Rath.

Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie — Warszawa. (po hebr.):

W imieniu naszego Towarzystwa przesyłamy Panu Profesorowi serdeczne życzenia z okazji 60-lecia. Oby Pan mógł jeszcze dużo lat poświęcać się pracy naukowej i wzbogacać skrabnicę wiedzy judaistycznej. Życzymy rychłego urzeczywistnienia swych marzeń, kontynuowania swej pracy na Wszechnicy jerozolimskiej.

Aleksander Stawski
sekretarz

Profesor M. Schorr.
Prezes.

II. Organizacje polityczne, społeczne i oświatowe.

Egzekutywa Krajowej Organizacji Sjonistycznej.

Serdeczne pozdrowienia z okazji 60-lecia.

Światowy Związek Ogólnych Sjonistów.

Pragniemy, aby w chórze gorącego uznania i serdecznych życzeń, jakie w dniach tych żydostwo przesyła Panu Profesorowi — był i nasz głos.

Jest rzeczą nie częstą, że historyk sam przechodzi do wieczystych kart historii. Pan Profesor do tych wyjątków należy.

Łączmy wyrazy poważania i syońskie pozdrowienia.

Za Kierownictwo Związku

Dr. I. Schwarzbart.

Zionistische Organisation, Danzig.

Sehr geehrter Herr Professor!

Zu Ihren sechzigsten Geburtstag uerbemitteln wir hinen, dem anerkannten Forscher und Mittler juedischer Historie, unsere herzlichsten Glückwünsche

Zionistische Organisation

Keren Hajesod w Polsce, Warszawa, Dr. I. Schipper.

Keren Kajemet w Polsce, Warszawa, T. Berman.

Żydowskie Koło Parlamentarne.

Z okazji 60-lecia życzymy Ci Panie Profesorze, jeszcze dużo lat pracy dla nauki żydowskiej.

Emil Sommerstein
Izak Rubinstein

Związek Żydów Uczest. Walk o Niepodległość Polski

Inż. J. Rotberg, prezes — Z. Tłusty sekret. Warszawa

Legion Imienia Berka Joselewicza, Łódź.

Czcigodnemu Jubilatowi serdeczne gratulacje i życzenia, dalszych owocnych wysiłków na polu badania dziejów i kultury Żydów w Polsce.

Prezes Artur Szyk
Komendant Meisler

Judischer Klub zu Danzig.

Unserem Hochverehrten Freund und stets willkommenen Lehrer
Gratuliert herzlichst zum 60 Geburtstag.

Zrzeszenie Lekarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

Czcigodny Panie Profesorze!

W związku z 60-leciem urodzin oraz 40-leciem pracy naukowej,
Zarząd Zrzeszenia Lekarzy Rz. P. pozwala sobie przesłać słowa czci i poważania.

Dr. A. P. Wortman
sekr. generalny

Dr. I. Milejkowski
Prezes

Warszawskie Tow. Pomocy Biednym „Tomchaj Anyim“

A. Zielony, H. Rogowej

Zarząd Tow. Wspierania Biednych

Składamy Szanownemu Panu Profesorowi najserdeczniejsze życzenia z okazji 60-lecia urodzin. Życzymy pomyślności i wielu lat dalszej owocnej pracy dla dobra nauki i społeczeństwa żydowskiego.

Komitet Centralny Zrzeszenia Kobiet „Wizo“

Dr. Lewite — Warszawa.

Wizo, Warszawa.

Zarząd Wizo zasyła serdeczne życzenia z okazji jubileuszu Pana Profesora Majera Bałabana.

Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Jabne“ w Polsce.

Wyrazy hołdu i uznania za wieloletnią i owocną pracę naukową i pedagogiczną.

Dr. Z. Kahane
Dyrektor

Klub Hebraistów w Helsinforsie (Finlandia).

Najwybitniejszemu historykowi Żydów w Polsce z okazji 60-lecia serdeczne życzenia

Dr. Federbusch
Bilułowski
Aronson

Ośrodek Religijno-Kulturalny Nowej Synagogi w Częstochowie.

Oby Ci danym było, nauczycielu, nasz, przez długie lata krzewić wiedzę o żydostwie i miłości do Niego wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa.

Akademicka korporacja Syjonistyczna Betharia.

Najlepsze życzenia Panu Profesorowi.

Gmina żydowska w Warszawie.

W związku z 60-leciem urodzin dalszej owocnej pracy na polu historii Żydów.

Za Zarząd

M. Majzel

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żyd. w Krakowie.

Pomny wielkich niepospolitych zasług, jakie Wielmożny Pan Profesor położył około podniesienia historycznego znaczenia żydostwa krakowskiego, przesyłam Wielmożnemu Profesorowi imieniem Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie i własnym najszczerze i najserdeczniejsze życzenia do dzisiejszego jubileuszu Pańskiego. — Mam przekonanie, że głęboka znajomość Pańska historii żydostwa krakowskiego i jego przyczyni się do uświetnienia jego znaczenia.

Przewodniczący tymczasowego Zarządu
Dr. Landau

Gmina Wyznaniowa Żydowska, Lwów.

Z okazji 60-lecia urodzin W. Pana Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej we Lwowie zasyła Mu serdeczne gratulacje i wyrazy czci i szacunku.

Z dumą i wzruszeniem pomni jesteśmy, że W. Pan z naszego pochodzi grodu, tu się wychowywał i tu rozpoczął swą płodną działalność naukową. Mimo oddalenia miejscowego uważamy W. Pana za Lwowianina, który wysoko dźwizży sztandar nauki żydowskiej, zyskując ogólne zasłużone uznanie i powagę w sferach naukowych i wśród szerokich warstw żydowskiej inteligencji. Dla nas Lwowian jest W. Pan szczególnie drogi, jako historyk żydostwa naszego miasta, który W. Pan w tak plastyczny sposób uwiecznił. Życzymy Mu, aby nadal w zdrowiu i niezamordowaną Swą pracą przysparzał blasku historiozofii żydowskiej i pomnażał dorobek naukowy do najpóźniejszej starości.

Komisarz Rządowy

(—) Dr. Józef Parnas

Synagogen Gemeinde, Danzig.

Wenn Sie morgen Ihren 60 Geburtstag begehen, so darf unter der Schar der Gratulanten die Synagogen — Gemeinde zu Danzig nicht fehlen. Haben Sie doch durch die kultrelle Arbeit, die Sie seit einer Reihe von Jahren in Danzig geleitet haben, sich in hervorragendem Masse den Dank der jüdischen Bevölkerung erworben und werden gewissermaßen als einer der Unseren angesehen. Wir geben dem Wunsch Ausdruck, das Sie noch lange Jahre in Frische und Schaffensfreudigkeit zum Wohle des Judentums wirken mögen und das wir in Danzig noch oft Gelegenheit haben, uns von dieser Frische und Arbeitsfreudigkeit zu überzeugen.

Zarząd i Rada Gminy Żydowskiej, Częstochowa.

Czcigodnemu Jubilatowi Profesorowi Bałabanowi wiele lat owocnej pracy na niwie naukowej i społecznej.

„Tachkemoni“ Seminarium rab.

Założycielowi „Tachkemoni“, oraz jego długoletniemu Dyrektorowi składa najserdeczniejsze życzenia, zdrowia, pomyślności oraz dalszej chlubnej pracy naukowej.

Dyrektor, Rada Pedagogiczna Seminarium

Państwowe Seminarium dla Nauczycieli Religii Mojżeszowej w Warszawie.

8-mio Gimnazjum Hebrajskie, Białystok.

Dyr. Michał Brandstaeter i grono nauczycielskie żeńskiego Gimnazjum, Łódź.

Zarząd i Rada Pedagogiczna żydowskiego gimnazjum w Częstochowie.

Stowarzyszenie przyjaciół gimn. mat.-przyr. Z. E. K. O. w Wilnie. Gimnazjum „Tuszyja“ w Wilnie.

Dyrektor Perelman i Rad. ped. Gimn. w Łodzi.

Seminarium hebr. we Lwowie.

Gimnazjum R. Łubińskiej w Warszawie.

**UCZENI, RABINI, DZIAŁACZE SPOŁECZNI, PRZYJACIELE,
KOLEDZY, ZNAJOMI I UCZNIOWIE.**

Mgr. S. Ajzensztajnowna, Mława.

J. Alter, Rzeszów.

Dr. med. Ch. Altkauffer, Warszawa.

Dr. Z. Ameisenowa, Kraków.

Mec. B. Arkinowie, Warszawa.

Dyr. Dr. H. Aschkenazowie, Warszawa.

H. Axelbrod, Lwów.

K. Bakalinskaja, Zoppoty.

Dr. F. Bar, Równie.

Prof. J. Ber, Jerozolima.

I. Berkman, Warszawa.

I. Blatt, Lwów.

Rabin Ch. B. Blumenfeld, Warszawa.

Dr. M. Biro, Warszawa.

Mec. Boral, Nowy Sącz.

Dr. R. Brandstaeter, Warszawa.

B. Brand, Wilno.

Mgr. Ch. Brandes, Sosnowiec.

M. Brand, Warszawa.

H. Braun, Warszawa.

B. i L. Bregmanowie, Warszawa.

Dr. L. Bregman, Warszawa.

S. Bregman, Warszawa.

Dr. M. Buber, Lwów.

R. Caro, Lwów.
Prezes W. Chajes z żoną, Lwów.
Dr. S. Chaskielewicz, Poznań.
Prof. Dr. M. Centnerszwer, Warszawa.
Mgr. Cukierkorn, Mława.
Prof. Dr. P. Dąbkowski, Lwów.
M. Edelbaum, Londyn.
G. Elkes, Jerozolima.
M. Elenberg, Warszawa.
K. Endelmanowa, Warszawa.
O. Endelman, Warszawa.
Mgr. L. Estrin, Mława.
Just. Fabian, Gdańsk.
Dr. W. Fallek, Łódź.
A. Feiner, Warszawa.
Mgr. A. H. Fenster, Warszawa.
Adler, Fischlowitz, Kraków.
A. Fliegel, J. Figowy, Warszawa.
Dr. Forcajgowie, Warszawa.
Mgr. J. Freilich, Kraków.
Prof. Dr. A. Freimann, Frankfurt a. M.
Rabin, Dr. L. Frenkel, Lwów.
Dr. F. Friedman, Łódź.
Mgr. Sz. Frizman, Tel-Awiw.
Inż. E. Fuhrman, Bielsko.
Art. J. Gabowicz, Warszawa.
Mgr. Glazer, Przemyśl.
Dr. N. M. Gelber, Jerozolima.
H. Gelmann, Wiedeń.
M. Goldsteinowie, Lwów.
Mec. R. i M. Gordonowie, Warszawa.
Inż. P. Goldkraut, Warszawa.
Rabin D. Goldsztejn, Warszawa.
Prezes, Dyr. E. Grabscheid, Lwów.
Rabin, Dr. I. Grün, Gdańsk.
Adw. Dr. A. Gumprich, Kraków.
Dr. L. Gutman, Lwów.
R. Gutman, Warszawa.
Arch. H. Gutman, Lwów.
Dr. K. Gutmanówna, Kraków.
H. Haberowie, Stanisławów.
B. Halpernowie, Warszawa.
Prezes Paweł Halperin, Warszawa.
Dr. B. Hausner, Tel-Awiw.

...Wiem dobrze, jak ciężką jest obecnie walka, którą prowadzi całe
żydostwo i szczególnie polskie i boleję bardzo nad tym. Dla mnie ta

świadomość jest podwójnie przykra — a sędzę, że i dla Ciebie, ponieważ my, obaj odnośnie do Odrodzenia Polski, byliśmy fanatykami ideowymi. Wierzyliśmy, że po Odrodzeniu Polski nastąpi nowa era dla polskiego żydostwa. Dzieliłiśmy optymizm Piłsudskiego i dlatego ciosy, które na nas spadają w Polsce tak mocno w nas biją — tak srodze bołą.

Dr. I. Lewin, Łódź.

Sz. Hellerowie, Warszawa.

Adw. Dr. A. Hamerman, Sambor.

Prof. Dr. M. Handelsman, Warszawa.

S. Herschman, Manchester.

Dr. med. H. Higier, Warszawa.

Rabin, Dr. J. W. Hirschberg, Częstochowa.

Dr. M. Horowitz, Lubicza Królewska.

M. Hochberg, Końskie.

Rabin Sz. D. Kahan, Warszawa.

Apl. R. Kahan, Warszawa.

Inż. M. Kahan, Warszawa.

H. i T. Kirsztowie, Warszawa.

D. Kirszenbaum, Błonie.

M. Kleczewscy, Warszawa.

Inż. M. Klipper, Bielsko.

Dr. Koblinerowie, Poznań.

Konsul, M. Kon, Łódź.

Adw. P. Kon, Wilno.

Dr. A. Kornhäuser, Jasło.

Adw. Dr. M. Koswiner, Stanisławów.

Prof. Dr. T. Kotarbiński, Warszawa.

Dyr. J. Krejnin, Warszawa.

Dr. M. Kremer, Tel-Awiw.

Adw. B. i F. Kronsteinowie, Warszawa.

Dr. D. Künstlinger, Kraków.

J. Kudel, Lwów.

K. Kurzman, Rzeszów.

Mgr. L. Lewinsohn-Fialowa i H. Fial, sekr. I. N. J. w W-wie.

D. Lewinzon, Dobmin-Golur.

Dr. Salomea Lewite, Warszawa.

Mgr. S. Lewi, Łódź.

Rabin, Dr. J. Lewin, Lwów.

Dr. J. Lipsztat, Warszawa.

M. Lichtówna, Lwów.

Rabin L. Lifszyc, Warszawa.

Mgr. M. Litwin, Tel-Awiw.

Dr. Josef Löwenherz, Wiedeń.

Adw. D. T. Lurie, Warszawa.

Łapczyński, Wilno.

D. Maliniak, Amsterdam.

A. Marek, Warszawa.
Adw. A. Margolis, Warszawa.
W. Mayer z rodziną, Lwów.
Adw. Dr. I. Mayer, Krzeszowice.
Prezes M. Mayzel, Warszawa.
Dyr. Dr. S. Mejzels, Lwów.
Dr-wo Mestschańskowie, Gdańsk.
Dr. Mikliszanski, Paryż.
Dr-wo Miszurscy, Warszawa.
Dr. J. Morgenstern, Warszawa.
M. Neufeld, Częstochowa.
Obsztejnowie, Warszawa.
Mgr. O. Orenstejn, Warszawa.
T. i E. Peretzowie, Warszawa.
Dr-wo L. Pinesowie, Warszawa.
M. Polakiewicz, Warszawa.
Kand. rab. A. Polisiuk, Tarnopol.
Inż. Przeworski, Warszawa.
S. Ratnemer, Warszawa.
Dr. L. Rattler, adw., Kraków.
Dr. A. Reichenstein, Lwów.
Dr. M. Reifer, Cernauti (Rumunia).
H. Rogowoj, Warszawa.
Rabin Sz. G. Rozenman, Białystok.
Dr. J. Rosenblatt, Warszawa.
Dyr. A. Rozeman, Warszawa.
Mgr. W. Rosenzweig, Warszawa.
Dr. med. J. Rudorfer, Drohobycz.
Simon Rykwert, Warszawa.
Dr. W. Sachs, Warszawa.
Jakóbstwo Sachs, Warszawa.
M. Sadowski, Warszawa.
Mec. M. Schonbachowie, Warszawa.
Rabin D. Schmelkes, Lwów.
Dr. O. Schneid, Warszawa.
Dr. D. Schreiberowie, Lwów.
M. i I. Schreierowie, Stanisławów.
A. L. Sojka, Warszawa.
Mgr. I. Szwertfinger, Łomża.
Rafałostwo Szereszowscy, Warszawa.
L. Schönfeld, Borysław.
A. Silber, Augustów.
S. Spitzer, Kraków.
Dr. J. Stawski, Warszawa.
Mgr. G. Seidenówna, Ropczyce.
Adw. Dr. J. Steinberg, Kraków.

Adw. H. i W. M. Szatensztajnowie, Warszawa.
Dr. W. Szenwicowie, Warszawa.
P. Serman, Warszawa.
H. Sztencłowa, Stanisławów.
L. Szper, Lublin.
Mgr. D. Szternkac, Tel-Awiw.
Doc. Dr. Tartakower, Łódź.
Mgr. Tamara Mahler-Kremerowa, Tel-Awiw.
Dr. J. Trief, Łódź.
R. i A. Truskier, Warszawa.
Arch. M. Ułam, Lwów.
Adw. Dr. H. Verstaendigowie, Rawa-Ruska.
J. Wachtel, Tarnów.
Dr. O. Wasser, Lwów.
Mgr. F. Wiesenfeld, Sosnowiec.
W. Wawelberg, Warszawa.
Dr. M. Weinthal, Warszawa.
M. Zylbergowie, Warszawa.
J. Wekslerowie, Częstochowa.
Adw. Dr. J. Weissberg, Sokołów k/Rzeszowa.
J. Widawer, Otwock.
Rabin, Dr. M. Vogelmann.
B. Zabłudowski, Warszawa.
Rab. Dr. Ziegler, Karlsbad.

FUNDACJE

Z okazji 60-ciolecie urodzin Prof. M. Bałabana, Gmina żydowska w Wilnie na uroczystym posiedzeniu z dnia 8 marca 1937 r. uchwaliła zakupić większą ilość dzieł Jubilata i rozdać je wśród szkół żydowskich.

Wzajemna Pomoc Stud. Żydów Uniw. J. P. ufundowała stałe stypendium dla niezamożnego akademika Żyda imienia Jubilata.

Poniżej cytujemy list, jaki W. P. S. Ż. U. J. P. przesłała z tej okazji Profesorowi:

Do

PANA PROF. DR. M. BAŁABANA
w miejscu.

Wielcy Szanowny Panie Profesorze

Niniejszym mamy wielki zaszczyt zawiadomić Szanownego Pana Profesora, że z okazji sześćdziesięciolecia Jego urodzin, Zarząd Stow. Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego na uroczystym posiedzeniu z dn. 23 kwietnia 1937 roku postanowił ufundować stałe stypendium Jego imienia dla niezamożnego akademika Żyda, chcąc tą drogą dać wyraz uczuciom najgłębszego poważania i najserdeczniejszego przywiązania, jakie żywi żydowska młodzież akademicka wobec Człowieka, który wielkość swego intelektu i twórczości poświęcił Narodowi Żydowskiemu, który nie szczędził pracy i trudu dla dobra społeczeństwa żydowskiego, który wreszcie ojcowską opieką zawsze otaczał żydowską młodzież akademicką, poświęcając jej ogrom swego bezcennego czasu i wykazując na stanowisku Kuratora naszego Stowarzyszenia pełne i szczerze zainteresowanie dla spraw akademickich.

Wierzimy głęboko, że przez ufundowane stypendium zdołamy wyrazić chociaż cząstkę podziękowania, należnego Panu Prof. za wielkie Jego zasługi i jesteśmy przekonani, że więź, jaka między Nim a żydowską młodzieżą akademicką istnieje, jeszcze bardziej się zacieśni.

Raczy Szanowny Pan Profesor przyjąć zapewnienia najgłębszego szacunku.

ZARZĄD.

Prasa o M. Bałabanie

Jubileusz Prof. M. Bałabana odbił się głośnym echem w całej prasie żydowskiej na świecie, w której pojawiły się oceny pracy i zasług Jubilata. Także w prasie fachowej nie-żydowskiej pojawiły się rozprawy o Jubilationie.

Poniżej cytujemy wyjątki z części artykułów, które udało nam się zebrać:

PROF. SZ. DUBNOW pisze w „Lit. Bleter“ z dnia 26 marca 1937 r. (po żyd.):

„...Jako starszy kolega, który przez szereg lat współpracował z Jubilatem na polu badań hist. Żydów, zaszyłam Mu gratulacje z okazji Jego 60-ciolecia urodzin. Było to odrazu po powstaniu w Petersburgu Żyd. Tow. Historyczno-Etnograficznego (1908). Bałaban stał się wtedy moim stałym współpracownikiem w „Jewrej-skaja Starina“ i dopóki wojna z 1914 r. nas nie rozdzieliła, nie było ani jednej publikacji naszego wydawnictwa bez solidnego artykułu Jubilata. Były to przeważnie badania archiwalne z zakresu historii Żydów w Polsce. Przed mymi oczyma rozrósł się talent tego płodnego historyka, który stał się budowniczym historii Żydów w Polsce. Dziś, gdy spoglądam na trzydziestokilkoletnią pracę naukową Jubilata, życzę Mu jeszcze dwóch rzeczy: 1) żeby ukoronował swoją pracę syntetyczną historią Żydów w Polsce i 2) żeby założył w Polsce czasopismo historyczne na wzór naszego dawnego czasopisma w Petersburgu, i przyrzekam Mu, że stanę się Jego współpracownikiem, jak On ongiś moim, aczkolwiek już nie tak produktywnym i młodym, jak On wtedy...“.

Prof. Mejszesz Schorr

Prof. Dr. Majer Bałaban

(Z powodu 60-lecia Jego urodzin, 20 lutego 1878 r.)

„Nasz Przegląd“ z dnia 21 lutego 1937 r.

Piszący te słowa przechowuje w swoim archiwum korespondencji naukowej drogą relikwię z czasów młodości, kiedy pierwsze stawiał kroki na niwie naukowej. Jest to list b. p. Dawida Kaufmanna, znakomitego dziejopisarza żydowskiego u schyłku 19-go wieku.

W liście tym znajdują się następujące słowa zachęty dla młodego adepta nauki: „Przed Panem stanie kiedyś wielkie zadanie przedstawienia syntezy historii i kultury Żydów w Polsce“.

Adresat tych słów nie spełnił na tym polu nadziei doń przywiązanych, na inne przeszedł tory badań historycznych zamglonej epoki starożytności Wschodu, ale spełnił je w najwyższej mierze ten, któremu te słowa uznania i hołdu przyjacieleckiego są poświęcone: Majer Bałaban.

Jemu bezsprzecznie należy się palma pierwszeństwa, kiedy o prymat zasług chodzi na polu badań nad dziejami Żydów w Polsce w ostatnich trzydziestu latach. Stwierdza ten fakt nie kto inny, jak Szymon Dubnow w swej „Powszechnej Historii Żydów“, kiedy mówiąc o pracach badawczych w tej dziedzinie na pierwszym miejscu stawia imię Majera Bałabana, jako „autora na wielką miarę zakrojonych monografii o gminach Lwowa i Krakowa, jakoteż licznych rozpraw w polskim, niemieckim i rosyjskim języku ogłoszonych o różnych epokach historii Żydów w Polsce“. (Tom X, str. 459).

Kiedy dziś z perspektywy 60-ciolecia ogarniamy całokształt pracy naukowej Jubilata, to stwierdzić musimy przede wszystkim, że nikt takim olbrzymim dorobkiem naukowym poszczycić się nie może w zakresie historiografii Żydów w Polsce, jak Majer Bałaban. Ten dorobek mógł być uzyskany tylko dzięki mrówczej wprost pracowitości, niestrudzonej energii, którą uparty Bałaban

przeszukiwał wszelkie możliwe archiwa, a więc miejskie, grodzkie, gminne i państwowe i opracowując je umiejętnie na tle ogólnopolskiej historii, coraz nowe ogłaszał rozprawy i artykuły, rzucając snopy światła na różne zagadnienia czy to dziejów samych, czy ustroju wewnętrznego, czy kultury i obyczajowości Żydów w Polsce w różnych okresach.

Ale oceniając sumarycznie ten dzisiaj przebogaty plon tej długoletniej skrzętności naukowej, nie należy go wartościować tylko miernikiem ilościowym — ale niemniej osądzać kryterium naukowej jakości tych prac. Z tego punktu widzenia wysuwają się na czoło zasług Bałabana dwie monografie z historii dwóch najstarszych i życiem swym najbujniejszych w przeszłości gmin żydowskich, dwóch prastarych grodów: Lwowa i Krakowa. Pierwsze dzieło „Żydzi lwowscy na przełomie 16 i 17 w.“ (Lwów 1906), objętości około 600 stron, uzyskało nagrodę funduszu konkursowego im. Hipolita Wawelberga na uniwersytecie lwowskim, co samo już świadczy o jego naukowym stażu. Omawiając krytycznie tę pracę w „Kwartalniku Historycznym“ (tom 21, str. 543—553) zakończyłem ocenę następującą konkluzją: „Dzieło to jest wzorem monografii w dziedzinie historii Żydów. Zarówno co do ścisłości w badaniu materiałów, jak niemniej co do ugrupowania ich i opracowania pragmatycznego czyni zadość wszelkim wymaganiom naukowym. Wśród dzieł historycznych o Żydach w Polsce ono zajmuje pierwszorzędne miejsce“. Podczas gdy w tej pierwszej monografii lokalnej Bałaban ograniczył się tylko do jednej epoki, co prawda najbujniejszej w życiu gminy lwowskiej, to w drugiej zamierzył się już na całokształt historii i kultury najznakomitszej gminy żydowskiej w Polsce, — Krakowa (i Kazimierza), o której słusznie w przemowie do I-go tomu mówi sam autor: „Dzieje Żydów w Krakowie stanowią odbłask historii żydostwa polskiego, a nawet i historii świata zachodniego“.

Pierwszy tom tego monumentalnego w swoim zasięgu dzieła ukazał się już w roku 1911 pod tyt. „Historia Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304—1868“. Tom I: 1904—1605. Nic bardziej nie świadczy o poczytności tego dzieła, jak że w 20 lat po jego pierwszym wydaniu okazała się potrzeba nowego wydania w szacie znacznie przerobionej i uzupełnionej a — przy tym we wspólniejszej też szacie zewnętrznej o artystycznie przepięknych ilustracjami.

cjach (II wydanie 1931, str. 568). Drugi tom tego dzieła ma się w najbliższych tygodniach ukazać, a wątpić nie należy, że stanie on godnie obok pierwszego tomu i razem z nim stanowić będzie klasyczną monografię historii najstarszej i najznakomitszej gminy żydowskiej w Polsce.

Prof. Bałaban nie ograniczył się jednak do monografii terytorialnych, lecz sięgnął głębiej do zagadnień kultury i ustroju wewnętrznego żydostwa Polski. Tu na pierwszy plan wybija się dwutomowa monografia w języku hebrajskim o sekcie Frankistów, która na podstawie nowych materiałów archiwalnych, a szczególnie „Biblii Bałamutnych“ (zakupionej przez gminę żydowską warszawską) rzuciła nowe zupełnie światło na ogólnodziejowe momenty współdziałające w powstaniu oraz na ideowy podkład tej sekty, która tak silne piętno wycisnęła na zewnętrznym życiu żydostwa polskiego połowy 18-go wieku.

Już w roku 1914 ogłosił Bałaban w XI tomie rosyjskiej historii powszechnej Żydów wielką rozprawę na temat organizacji kahałów w Polsce i jej genetycznego rozwoju. Syntezę jeszcze obszerniejszą całego ustroju prawnego zewnętrznego (w stosunku do władz), jak i wewnętrznego przedstawił w trzecim tomie swojego podręcznika „Historia i literatura żydowska“.

Ograniczyliśmy się tylko do najważniejszych prac naukowych Prof. Bałabana, nie mogąc tutaj się rozwodzić nad dziesiątkami rozpraw i artykułów pomniejszych w różnych encyklopediach i czasopismach, z wszelakich dziedzin kulturalnego życia, z których każda jednak stanowi samodzielny, na materiale archiwalnym oparty, przyczynek naukowy o trwałej wartości naukowej. Nie mogą jednak pominąć rozprawy o statucie gminy żydowskiej w Krakowie z roku 1395 (Frankfurter Liter. Gesellschaft).

Ostatnia praca „Bibliografia historiografii Żydów w Polsce“ za ostatnie 30 lat ma się też niebawem ukazać.

Ocena naukowych zasług Bałabana w całokształcie jego pracy i dorobku naukowego wymagałaby chyba specjalnej rozprawy krytycznej. Tutaj zaznaczyć tylko należy, że ta praca znalazła też uznanie wielkie w świecie naukowym w kraju i zagranicą. Świadczy o tym powołanie Prof. Bałabana na członka „Jewish Society of England“ oraz na członka Komisji Historycznej przy Polskiej Akademii Umiejętności.

Prof. Bałaban jest jednak nie tylko uczonym badaczem, ale i pedagogiem-wychowawcą od pierwszej swej młodości do dnia dzisiejszego. Przeszedł przez wszystkie szczeble hierarchii nauczycielskiej, zrazu po ukończeniu gimnazjum IV we Lwowie (1898—1903) jako nauczyciel szkół ludowych barona Hirsza, następnie (1900—1903) szkoły powszechnej miejskiej we Lwowie, a od roku 1903 jako nauczyciel religii oraz historii powszechnej w szkołach średnich, a wreszcie w latach 1920—1922 zostaje dyrektorem gimnazjum w Częstochowie. Po przyjeździe do Warszawy zrazu kierował seminarium rabinackim „Tachkemoni“, później uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim docenturę z historii Żydów, a w roku 1936 tytuł profesora Uniwersytetu. Równolegle z tą pracą uniwersytecką idzie docentura w Instytucie Nauk Judaistycznych i dwukrotnie godność rektora w nim. Ta prawie 40-toletnia praca nauczycielska i wychowawcza, za wyjątkiem lat wojennych, w których Prof. Bałaban pełnił służbę wojskową (1916—1918) w okupacji austriackiej w Lublinie — to druga chlubna karta zasług życiowych wobec wychowania i kształcenia dwóch pokoleń. Największą zasługą na tym polu, to jego wspomniany już trzypięciotomowy podręcznik „Historia i Literatura Żydowska“, na którym kształci się młodzież żydowska szkół średnich na całym terenie państwa i który cieszy się w ogóle wielką poczytnością, czego dowodem przetłumaczenie (I tom narazie) na język hebrajski w Palestynie.

Oceniając ten podręcznik na żądanie Ministerstwa W. R. i O. P. (w 1922 r.) zamknąłem następującą konkluzją ocenę: „Jest to bezsprzeczne jeden z najlepszych podręczników Historii Żydów, jakie w ogóle istnieją. Szczególną zaletę stanowi ciągły związek historii Żydów z historią kraju, w którym żyli i uwydatnienie czynników powszechno-dziejowych na ukształtowanie się losów Żydów w poszczególnych krajach. Uwzględniając kulturę żydowską w średnich wiekach i czasach nowszych, a więc ustrój wewnętrzny, życie obyczajowe i prywatne oraz życie duchowe, autor wyszedł daleko poza ramy podręcznika do nauki religii, lecz dał wszechstronny obraz historii Żydów na podstawie ostatnich wyników wiedzy“.

Na katedrze uniwersyteckiej jednoczy Prof. Bałaban naukowca i pedagoga w jednej osobie. W swoim seminarium histo-

rycznym wykształcił cały szereg uczniów i uczenie, którzy — idąc w jego ślady — pracują nad różnymi zagadnieniami historii Żydów w Polsce na zasadzie archiwalnych studiów i wzbogacają przez to tę gałąź wiedzy. Ale działalność pedagogiczna wykracza daleko poza ramy murów szkolnych i uniwersyteckich. Swoimi artykułami ogłaszanymi od kilku lat w niedzielnych dodatkach literackich „Naszego Przeglądu“, których liczba dochodzi do kilkuset, stał się Bałaban najlepszym popularyzatorem wiedzy judaistycznej i historycznej we wszelakich dziedzinach, sięgając tym wpływem swoim wychowawczym w najdalsze kręgi czytelników, a odczytami wygłaszanymi w różnych miastach — w szerokie sfery inteligencji żydowskiej.

Ogarniając sam dzisiaj z perspektywy 30-tu przeszło lat swej naukowej, a 40-tu prawie pedagogicznej działalności plan swojej pracy żywota, może Prof. Bałaban z satysfakcją i dumą stwierdzić, że praca jego już dzisiaj stanowi poważny wkład do skarbcza dziejopisarstwa żydowskiego i historii kultury w Polsce, może z radością spoglądać na szereg uczniów, których wykształcił i którzy za jego wskazaniem znosić będą dalej cegiełki do tego gmachu syntezy ogólnej historii i kultury Żydów w Polsce, do którego wykończenia nikt nie jest w tej mierze powołany, jak Prof. Bałaban.

W 60-ciolecie jego urodzin życzę Jubilatowi, by pracując nadal z niespożytą energią, jak dotąd, ukoronował swoją pracę dziełem syntezy 8-o wiekowych, tak bogatych dziejów żydostwa polskiego w zdrowiu i czerstwości ducha ku wielkiemu pożytkowi nauki, chlubie narodu, ku własnej sławie i czci.

* * *

PROF. PRZEMYSŁAW DĄBKOWSKI:

„Przewodnik Historyczno-Prawny“ pod red. Prof. Dąbkowskiego, Jana Adamusa i Karola Koranyego. Rocznik IV za r. 1933. Lwów 1934, str. 18—185):

W r. 1933 obchodził jubileusz 30-letniej pracy naukowej Prof. Dr. Majer Bałaban.

Prof. Bałaban, z pochodzenia lwowianin, odbył swe studia

niższe, średnie i wyższe we Lwowie, gdzie też uzyskał stopień dra filozofii. Jest on uczniem głównie prof. Finkla. Z nieporównanym zapałem i pracowitością oddał się dr. Bałaban pracy nad historią Żydów w Polsce, jego produkcja naukowa na tym polu (w językach: polskim, niemieckim, rosyjskim) jest wprost zdumiewająca. W czasie wojny przebywał dr. Bałaban kolejno w Lublinie, Częstochowie; ostatnio w Warszawie jest docentem Uniwersytetu Warszawskiego. Jego prace dla historii prawa mają doniosłe znaczenie. Tak naprz. w obszernej pracy „Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII wieku“ (Lwów 1906), która uzyskała nagrodę imienia Wawelberga, znajdujemy szczegółowy rozdział, poświęcony urządzeniom ustrojowym i prawnym Żydów lwowskich. Analogiczne rozdziały znajdujemy w pracy o Żydach krakowskich („Dzieje Żydów w Krakowie i na Kazimierzu“ — dwa wydania. Kraków 1913, 1931) o Żydach lubelskich („Die Judenstadt von Lublin“, Berlin 1919). Specjalnie w zakresie historii prawa wkraczają takie prace autora, jak o cechach żydowskich w Krakowie w XVI i XVII w. (po rosyjsku 1911), o ustroju kahałów w Polsce w XVI—XVIII wieku (1912), kilka prac o procesach rytualnych. W Księdze pamiątkowej ku czci prof. Dąbkowskiego (Lwów 1927) umieścił Bałaban cenną pracę p. t. „Ze studiów nad ustrojem prawnym Żydów w Polsce: Podwojewództwi i jego urząd“ (str. 245—280 i osobna odb. str. 36). Ponadto ogłaszał prof. Bałaban od czasu do czasu przeglądy literatury historii Żydów w Polsce i wprost niezliczone artykuły, recenzje, oceny, notatki krytyczne, dotyczące historii Żydów w Polsce. Byłoby rzeczą nader pożądaną, aby autor jako dobrok swej działalności naukowej dał nam wyczerpującą historię ustroju Żydów w Polsce, do której to pracy jak nikt inny jest powołany. Czcigodnemu Jubilatowi z okazji jubileuszu składa Redakcja najserdeczniejsze gratulacje, oraz życzenia dalszej, równie owocnej, pracy.

* * *

DR. N. M. GELBER, Jerozolima:

*Prof. M. Bałaban (z okazji 60-ciolecia Jego urodzin)
„Jüdische Rundschau z 23.III.1937 r. (po niem.):*

„...Bałaban rozpoczął swoją pracę naukową „Bibliografią do historii Żydów w Polsce“, w której dał przegląd całej literatury,

odnoszącej się do tego przedmiotu do 1908 r. Już w r. 1906 zadziwił Bałaban żydowski świat naukowy swą monografią o Żydach lwowskich. Tą monografią stał się Bałaban twórcą żydowskiej monografii historycznej, która w dalszym ciągu stanowi główny przedmiot Jego bardzo intensywnej pracy naukowej. Jego dwutomowe dzieło o Żydach krakowskich zamyka się też w ramach monografii. Swoją 40-toletnią pracą naukową wzbogacił Bałaban naszą historiografię bardzo cennymi pracami. Jego studia o ustroju gmin żydowskich w Polsce przynoszą nowe dotychczas nieznane materiały historyczne i nowe podejście do zagadnienia.

...Należy sobie życzyć, by Bałaban teraz przystąpił do syntetycznego ujęcia całokształtu historycznego Żydów w Polsce, do której nikt inny jak On nie jest powołany“.

Doc. Dr. I. Osterzecer

Majer Bałaban – historiograf żydostwa Polskiego.

Tyg. hebr. „Baderech“ z 25/III 1937 r.

Wyjątkowo szczęśliwie się złożyło, że w momencie, kiedy żydostwo polskie, po długim okresie rozbicia pod rządami trzech zaborców, zostało spowrotem złączone w Odrodzonej Rzeczypospolitej, miało ono jakby z góry przygotowanego wielkiego historyka swego. Coprawda, nie zbywało żydostwu polskiemu na historiografach różnego autoramentu także i w okresie okupacji, ale tym historykom bardzo rzadko przysługuje ta zaszczytna nazwa. Byli to przeważnie ludzie, dla których historia była narzędziem dla jakiegoś określonego celu. Niektórym z nich zdawało się już, że są grabarzami narodu żydowskiego i w swej wspaniałomyślności chcieli w swych dziełach wystawić mu pomnik. Dla innych historia miała służyć celom apologetycznym. Obie grupy historyków dalekie były więc od obiektywnego badania naukowego. Historycy pierwszej grupy — jak Kraushar i Nussbaum — z szeregów ogólnych historiografów polskich wychodzący, z gotową metodą

badawczą w rękę — pozbawieni byli owego stosunku osobistego do przedmiotu, owego zamiłowania twórczego, który jedynie odziela historię suchą, podręcznikową, od artystycznej. Natomiast historycy drugiej grupy — jak Wettstein, Dembicer i Buber — którzy oddawali się przedmiotowi z miłością i pietyzmem — byli autodyktami, którzy z zamiłowaniem zbierali każdą wiadomość, każdą pozostałość minionych wieków, nie wiedząc atoli, co z tym surowym materiałem począć, jak wyciągać z niego odpowiednie wnioski historyczne. I z tego powodu leżała historiografia żydowska w Polsce odłogiem — mimo zainteresowania okazanego jej przez elitę ówczesnego społeczeństwa (nagroda im. Wawelberga na uniwersytecie lwowskim) — i czekała na mistrza, który poświęcając jej najlepsze swe siły, wybuduje ją jako całość organiczną i samodzielną.

Mistrza tego znalazła w Bałabanie.

Majer Bałaban jest dzieckiem Lwowa, tego Lwowa, który przed pół wiekiem był metropolią żydostwa galicyjskiego, której ulegał nawet Kraków. Wobec tego, że żydostwo galicyjskie stanowiło trzon społeczności żydowskiej w Austrii, był Lwów ośrodkiem dla mas żydowskich w tej monarchii. Nie było jednego prądu żydowskiego czy ogólnokulturalnego w Austrii, któryby nie odbił się głównym echem we Lwowie, a stąd — w całej Galicji. I naodwrot: wszystkie prądy duchowe, odnoszące się do życia żydowskiego w Austrii, brały swój początek we Lwowie i do Lwowa wracały. Odbiciem tychże prądów było podwójne oblicze żydostwa lwowskiego, ów rozłam między konserwatystami a „maskilami“, między ortodoksją a „deutschami“.

Należy zaznaczyć, że te dwa odłamy społeczeństwa nie odgraniczały się jeden od drugiego, jak to miało miejsce w Niemczech, lecz owszem, głęboka nienawiść zdawała się je ściślej łączyć i spajać. Nie uważały, jak za ich plecami rósł nowy prąd, który miał niebawem wchłonąć w siebie ruch haskalistów i dokonać przewrotu w życiu ortodoksji. Dopiero po upływie lat, gdy syjonizm zaczął głosić swe idee, oba główne odłamy żydostwa lwowskiego łączyły się dla wspólnej walki z ruchem syjonistycznym.

Również i samo żydostwo konserwatywne rozdarte było na dwoje. Chasydzi, którzy zdołali pociągnąć za sobą szerokie warstwy ludności żydowskiej, rozpoczęli walkę z misnagdami,

wszelkownie dzierżącymi od wieków ster rządów w gminach żydowskich. Wspomniani „deutsche“ przeważali szalę zwycięstwa, łącząc się to z jedną, to z drugą stroną. Do tego należy jeszcze dodać interwencje władz. Mowa tu oczywiście o władzach polskich, które z jednej strony reprezentowały rząd centralny w Wiedniu i z drugiej strony prowadziły własną samodzielną politykę. Tę podwójną grę musiały również aprobować biedne masy żydowskie, żyjące na łasce „panów“.

W tym kotle wszelakich ruchów i prądów wychowywał się Majer Bałaban. Jako syn konserwatywnego misnagda, pragnącego poznać wszystko, co naokoło niego się dzieje, i nie odstępującego od trybu życia przodków na krok, rósł Bałaban w sercu żydostwa lwowskiego, któremu poświęcał po tym najlepsze chwile swego życia i do którego wraca — jak do miłości młodzieńczej — przy każdej sposobności.

Po ojcu, człowieku, obrotnym i notującym w ukryciu ważniejsze wypadki swego czasu, oddziedziczył Bałaban wielkie zainteresowanie dla wszystkiego, co się działo w jego otoczeniu. Lecz co u ojca było kroniką, stało się u syna historią. Ogromne zainteresowanie i miłość ku wszystkiemu, co się działo i dzieje w granicach żydostwa i poza jego granicami — nakreśliły mu drogę w jego pracy naukowej.

Pierwsze nauki pobierał u historyków ogólnych, polskich. Był pilnym uczniem dwóch Żydów: mistrzów historiografii polskiej, Ludwik Finkel (który oddalił się od swego narodu i wiary) i Szymon Aszkenazy byli jego nauczycielami w dziedzinie metody ogólnego badania historycznego. Lecz każdy wypadek i każde zjawisko z historii powszechnej nie przestawały go niepokoić i domagać się odpowiedzi na pytanie: jak dane zjawisko odbiło się na życie narodu żydowskiego?

Zanim przystępuje do roztrząsania poważniejszych zagadnień, uważa za swój obowiązek zakończyć to, co rozpoczęli jego poprzednicy. Praca nad zbieraniem i gromadzeniem rozproszonych resztek przeszłości opanowuje go całkowicie i nie opuszcza go do dnia dzisiejszego. Od r. 1903, gdy był 26-letnim młodzieńcem, aż do r. 1937, gdy dochodzi do sześćdziesiątki, nie przestaje się zajmować bibliografią historii żydostwa polskiego.

Początek tej bibliografii drukował w „Kwartalniku historycznym“, kontynuował w „Przeglądzie historycznym“ przed wybuchem wojny światowej, i kończy ją obecnie w wielkim dziele: „Bibliografia historii Żydów w Polsce 1900—1930“, przy pomocy uczniów swoich z Instytutu Nauk Judaistycznych, które to dzieło ma się w tym roku ukazać w druku przy współudziale Ministerstwa Oświaty. Zanim rozpoczął badania nad historią Żydów w Polsce próbował wprawdzie poruszyć zagadnienia bogatej epoki historycznej drugiej świątyni, okresu Hasmonejczyków i Józefa Flawiusza, los jego chciał atoli, by został pionierem na innym polu, które leżało odłogiem.

Kanwą jego pracy stała się teraz monografia kahału żydowskiego. Od r. 1906 do dziś nie przestawał zajmować się kahałem żydowskim, zorganizowanym w jedną całość autonomiczną. Wielobarwne życie oraz główne osobistości tej organizacji, stosunki między poszczególnymi członkami i między kahałem, stosunek kahału do władz i rządu centralnego — oto zagadnienia, dokładnie i na szerokiej płaszczyźnie badane w monografiach Bałabana.

Rozpoczął od tego, co mu najmilsze: od żydostwa lwowskiego. Już w r. 1906 ogłosił drukiem pracę: „Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII w.“. Praca odznaczona została nagrodą Wawelberga i uzyskała uznanie od Polskiej Akad. Umiejętności. Odtąd nieprzerwanie kontynuuje badania nad dziejami kahału żydowskiego.

W przeciwieństwie do większości swych poprzedników, którzy czerpali tylko z tego, co znajdowali gotowego w druku, Bałaban zapuszcza się w głąb archiwów i czerpie stamtąd materiały do historii Żydów w Polsce. Nie ma źródła nie wykorzystanego przez niego. Dokumenty archiwalne, pinkasy kahalne i stowarzyszeń pogrzebowych, responsy — oraz pamiętniki dostojników świeckich i duchownych, ustawy, zarządzenia i rachunki dzierżawców podatków. Na podstawie powyższych źródeł historycznych ukazały się jedna po drugiej monografie o Żydach Lwowa, o Żydach Krakowa i Kazimierza (cz. I, 1913), o Żydach Galicji i Rzeczypospolitej krakowskiej (1916), o Żydach Lublina (1919) i in.

Od dnia objęcia profesury na uniwersytecie warszawskim i w Instytucie nauk judaistycznych, przekształcił swoje seminarium w zbiorniki materiałów do monografii kahałów żydowskich

w Polsce. Za pośrednictwem uczniów swoich zorganizował badania archiwalne, tyżące się wielu gmin w Polsce, jak Tarnopola, Zamościa, Brodów i in.

Materiał, którym się wzbogacił w przeciągu dziesiątków lat, skłonił go do nowego i szerszego opracowania dziejów kahałów w Polsce. Taką jest jego praca o Żydach krakowskich, której cz. II. niebawem ma się ukazać.

Lecz te monografie nie powstały odrazu takie, jakie one są. Cały szereg prac przygotowawczych należało przeprowadzić, celem połączenia wszystkich elementów, stanowiących organizację społeczności żydowskiej w Polsce. Elementy te tworzą odrębne specjalności, wymagające skrupulatnych badań i mogące same dostarczać badaczowi pracy na wiele lat. Nawet najlżejszym rysom charakterystycznym kahału żydowskiego poświęcał Bałaban wiele uwagi i pieczołowitości. Powtórza stąd w pracy Bałabana olśniewająca wielobarwność. Publikuje źródła: „Jawejn mecula“, o „Pamiętnika Bera z Bolechowa“, o ustroju kahału w Polsce (1912), o statucie kahału krakowskiego z r 1595 (1916). Gdy uważa za potrzebne, przystępuje do wyjaśnienia — obok prac z tej dziedziny uczonych polskich (Dąbkowski, Gumplowicz) — ustaw i rozporządzeń, specjalnie wydanych dla Żydów polskich. Wydaje więcej prac, tyżących się organizacji Żydostwa polskiego (1927 i 1932), wszystkich sejmów żydowskich i sądownictwa żydowskiego (obie prace po ros.), i odnośne prace z tej dziedziny w jęz. niem.

Szczególną miłośnią obdarza Bałaban życie kulturalne Żydów polskich. Prądy haskali, niemieckiej i rosyjskiej, walki ortodoksji z maskilami, chasydyzm i misnagdyzm — oto tematy jego badań z tej dziedziny w przeciągu czterdziestu lat. „Herz Homberg i szkoły Józefińskie“ (1906), „Szkoly rabinów na ziemiach polskich“ (1913), „Uczelnie żydowskie w Polsce“ — oto tematy jego prac z życia duchowego żydostwa polskiego. Z tego też powodu uważa za konieczne scharakteryzowanie osobistości, które były drogowskazami dla ludu w tym kierunku. R. Samson Wertheimer, R. Jakub Polak, R. Jozue Jonasz Teomin Frankel, R. Saul Wahl, oraz pozostałe dostojne rody żydowskie, były pochodnią, przyswiecejącą narodowi w ciemnościach diaspori, należy więc poświęcić im szczególną uwagę. Lecz także samo życie Ży-

dów, ich święta, radości i smutki, handel i rzemiosło, w domu i po za domem,—to wszystko wywoływało namiętność badawczą Bałabana. Te zainteresowania znalazły wyraz w jego pracach o synagogach-twierdzach w Polsce, o zwalczaniu luksusu (1928), o starożytnościach żydowskich w Polsce (1932), o drukarniach żyd. w w. XV (1929), o lekarzach żydowskich w Polsce.

Im więcej wgłębiał się w istotę prądów, nurtujących żydostwo polskie, tym bardziej kierował swe zainteresowania w stronę prądów peryferyjnych, działających w ukryciu, które, czy to przybyły z zewnątrz i uległy judaizacji, czy też takie, które zupełnie opuściły granice żydostwa.

Od badań nad haską przeszedł Bałaban powoli do badań nad dziejami ruchów mistycznych w Polsce, które starały się usilnie o uznanie wśród mas żydowskich. Chcąc objąć wszechstronnie życie żydostwa polskiego, musiał Bałaban zbadać i te zjawiska. Prądy te, mające swe źródło w Sabataizmie wschodnim, które za czasów Jakuba Franka groziły żydostwu katastrofą i które w końcu znalazły swe ujęcie — po zacieklej walce z przewodnikami żydostwa polskiego — w chasydyzmie, — prądy te, obok rabinicznego, stanowią drugi wielki ruch, zapładniający żydostwo polskie.

Tym prądom poświęcił Bałaban w ostatnim czasie najlepsze swe siły i ogłosił swe prace: o prądach mistycznych w żydostwie (1933), źródła do ruchu frankistycznego (po niem., 1927), przyczyńki do dziejów ruchu mistycznego w Polsce od Sabataja Cewi do Franka (hebr., Dwir 1935), o literaturze chasydyzmu („Hatekufa“, 1923) itd. Również Karaitom, którzy opuścili granice żydostwa i stanęli na peryferii, poświęcił kilka prac: „Spis Karaitów w powiecie halickim i kołomyjskim z r. 1765“ (1901), „O dziejach Karaitów w Polsce („Hatekufa“ XX, XXV) i w innych miejscach.

Specjalną dziedzinę stanowi praca pedagogiczna Bałabana. Od okresu dojrzałości uczy się i naucza jednocześnie. Wychował mnóstwo uczniów, różnego rodzaju i autoramentu. Przywiązanie do swego zawodu i do pracy pedagogicznej skłoniło go do wydania podręcznika historii i literatury żyd. w jęz. polskim, ukazujący się obecnie również w jęz. hebrajskim. Książka ta stała się podręcznikiem klasycznym, na którym wychowało się już kilka pokoleń.

Szczególnie umiłował on swą pracę pedagogiczną. Od pracy w szkołach barona Hirscha w latach młodości, poprzez nauczanie w szkolnictwie średnim w latach późniejszych, aż do katedry na uniwersytecie warszawskim i rektoratu Instytutu nauk judaistycznych, duch prawdy owiewa jego działalność nauczycielską: miłość do swojego zawodu, do żydostwa i jego wartości duchowych, oraz sympatia dla swoich uczniów, pracujących z nim razem na polu historii Żydów w Polsce. Ten stosunek wzajemnej miłości nie ustawał, gdy opuszczali oni mury uczelni i samodzielnie zaczęli pracować na polu pedagogicznym i naukowym.

W dzień jego jubileuszu, w 60-lecie jego urodzin i 40-lecie pracy naukowej, całe żydostwo polskie składa mistrzowi historii żyd. w Polsce, gorące podziękowania za całokształt jego działalności naukowej, oraz życzenia wieloletniej pracy na niwie nauki żydowskiej.

Dr. Filip Friedman

Prof. Majer Bałaban

(Chwila lwow. z dnia 27.II 1937 r.)

Jubileusz prof. Bałaban jest świętem nauki żydowskiej w Polsce. Mało mamy wśród naszych uczonych, ludzi, których zasługi dokoła wiedzy żydowskiej w Polsce dorównałyby ogromnemu wkładowi, jaki wniósł do swej dziedziny wiedzy prof. Bałaban.

By zdać sobie w pełni sprawę z zasług Jubilata na polu historiografii żydowskiej, należy wprzód uprzytomnić sobie, jaki był stan tej nauki w Polsce w ubiegłym stuleciu. Otóż żydostwo polskie, największe podówczas na świecie skupienie żydowskie (historycznie biorąc, należy bowiem również Żydów rosyjskich zaliczyć do żydostwa polskiego), nie posiadało aż do połowy XIX wieku swego historiografa. Podczas gdy w krajach zachodnio-europejskich, szczególnie w Niemczech, zatkwiła wiedza historyczna żydowska, na ziemiach polskich pojawiać się zaczęły

dopiero w pierwszej połowie ub. stulecia pierwsze słabe próby w tym kierunku. Te prace żydowskich i nieżydowskich uczonych w Polsce (Czacki, Szternbach, Kraushar, Maciejowski, Nussbaum), miały wspólne wady, były przeważnie bezkrytyczne i kompilatorskie. Na znacznie wyższym poziomie stały hebrajskie prace maskilów galicyjskich (Krochmala i Rappaporta), ale zajmowały się one bądź to historiozofią żyd., bądź to odległą epoką gaonów.

Dopiero w latach 60-tych poczęły się ukazywać poważne źródłowe oraz syntetyczne prace z dziedziny historii Żydów polskich (Gumplowicz, Smoleński), oraz monografie (głównie o Żydach w miastach Wielkopolski np.: Perlesa, Jolowicza, Lewina, Heppnera i Herzberga). W latach 90-tych pojawiać się poczęły dzieła, oparte na materiale źródłowym i posługujące się aparatem nowoczesnej metody historycznej, wśród nich szczególnie cenne prace F. Blocha, S. Dubnowa i M. Schorra.

W tym coraz liczniejszym zastępie historyków żydowskich zjawia się u progu nowego stulecia młoda siła, MAJER BAŁABAN, by wkrótce wysunąć się na czołowe miejsce w historiografii żydowskiej w Polsce.

Urodzony dnia 20 lutego 1877, we Lwowie, wzrastał Bałaban w atmosferze, przesiąkniętej tradycjami historycznymi starej żydowskiej dzielnicy lwowskiej. Przywiązaniu swemu do tego środowiska dał piękny wyraz w swych szkicach „Z wczorajszego Lwowa“, z których promieniuje ku czytelnikowi nieodparty urok serdecznego i bezpośredniego uczucia i niezatarta świeżość osobistych przeżyć w dzieciństwie autora. (Szkoda, że szkice te pozostały dotychczas niedokończone torsem i nie doczekały się jeszcze godnej szaty wydawniczej). Przepojony wizjami przeszłości żydowskiej, blisko związany z współczesnym mu życiem żydowskim, Bałaban wcześniej chwyta za pióro. Licząc lat 20 ogłasza w piśmie syjonistów galicyjskich „Przyszłość“ artykuł p. t. „Dobroczynność żydowska we Lwowie“, podpisany pseudonimem „Emes“ (pseudonim ten zachowa odtąd dla publicystyki ogólnej do roku 1909). Pierwsze artykuły Jubilata treści historycznej pojawiły się we lwowskim „Wschodzie“ w r. 1902 („Legenda o Złotej Róży“, „Zajazd żydowski“). Pierwsze większe prace ogłosił Bałaban w r. 1903, t.j. w tym samym roku, w którym pojawiła

się praca M. Schorra o Żydach przemyskich i praca Pazdry o organizacji żyd. sądów podwojewódzińskich. Niezmiernie pracowitą i płodną pracę naukową Jubilata tym wyżej cenić należy skoro zważymy, że swe studia naukowe uprawiać może jedynie obok równoczesnej wyteżonej działalności pedagogicznej, publicystycznej i społecznej.

Będąc jeszcze studentem Uniwersytetu Lwowskiego pracował jako nauczyciel w szkole fundacji barona Hirscha w Glinianach w Małopolsce Wschodniej, następnie od r. 1903 jako nauczyciel w czwartym Gimnazjum Państwowym we Lwowie. W czasie wojny światowej, pełniąc funkcję rabina polowego i referenta dla spraw żydowskich przy zarządzie okupacji austriackiej, przemierzył Bałaban w ślad za armią austriacką wzdłuż i wszerz wielkie połacie ziem polskich i wśród niesłychanego chaosu wojennego i orgii bezmyślnego niszczenia pamiątek przeszłości i zabytków sztuki, ratował co tylko można było ocalić z odmetów, inwentaryzując, spisując, protokołując i fotografując, wśród niezmiernych trudności, nieraz z narażeniem życia. Po wojnie pochłonęła go jeszcze bardziej działalność pedagogiczna. Jako dyrektor gimnazjum żydowskiego w Częstochowie, następnie kierownik seminarium rabinicznego „Tachkemoni“ w Warszawie, docent a obecnie prof. Uniwersytetu J. P. w Warszawie, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej, prof. i dyrektor Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie, dzieli się Bałaban bogatą swą wiedzą z młodymi adeptami wiedzy żydowskiej, z których wyrosły już całe pokolenia żydowskich uczonych. Jeszcze przed wojną światową przystąpił Bałaban do wydania obszernego podręcznika historii i literatury żydowskiej (dotychczas wyszły 3 tomy, do rewolucji francuskiej), w którym na szczególne wyróżnienie zasługują rozdziały, dotyczące dziejów Żydów polskich i obfite wyjątki ze źródeł historycznych. Mimo wyteżonej działalności na tylu polach, nie porzuca Bałaban pracy publicystycznej. Jeszcze w latach przedwojennych redaguje pismo nauczycieli religii żyd. we Lwowie „Haor“, w r. 1924 inicjuje i redaguje w Warszawie pismo naukowe „Nowe Życie“. Począwszy od r. 1919 przyczynia się waleśnie do spopularyzowania wiedzy historycznej żydowskiej, pisząc mnóstwo recenzji, sprawozdań, artykułów popularno-historycznych w rozmaitych czasopismach i dziennikach.

Przez swoją pracę naukową Jubilat położył mocne podwaliny pod cały współczesny i przyszły rozwój wiedzy historycznej żydowskiej w Polsce i wznosił sobie „monumentum aere perennius“, zdobył dla umiłowanej przez siebie dziedziny zainteresowanie i uznanie żydowskich kół naukowych zagranicą oraz podniósł wysoko autorytet żydowskiej historiografii w kołach naukowych nieżydowskich. Przez swoją pracę pedagogiczną i popularyzatorską zdobył dla historii żydowskiej szereg pracowników naukowych i szerokie rzesze miłośników historii żydowskiej.

Jakkolwiek poprzedziła Bałabana cała plejada historyków żydowskich w Polsce, żaden z nich nie dokonał tego, co on — jedni, gdyż brak im było po temu sił i powołania, drudzy ponieważ historią Żydów w Polsce zajęli się mimochodem i odeszli wkrótce do innych działów nauki żydowskiej i nieżydowskiej, by w nich zająć. Dopiero Bałaban pierwszy przeprowadził rozległe poszukiwania archiwalne na wielką skalę, stworzył szereg poważnych prac monograficznych i syntetycznych, rozbudował i jakby wyrzeźbił — w zasadniczych konturach — morfologię historii żydowskiej w Polsce, wyznaczył i uwypuklił główne jej problemy i zagadnienia, utworzył metodykę badań, dał wzory opracowania i zarys syntezy. Bałaban przekształcił tę gałąź wiedzy w naukę, w całym tego słowa znaczeniu, europejską, opartą na nowoczesnych metodach pracy i stworzył w ten sposób most między nauką historyczną polską, a historiografią Żydów w Polsce. Dowodem uznania tych właśnie jego zasług ze strony społeczeństwa żydowskiego i polskiego jest powołanie go na stanowisko docenta i rektora Instytutu Nauk Judaistycznych oraz na katedry profesorskie dwóch wyższych uczelni polskich.

Wielka miłość dla przedmiotu swych badań, ogromny zasób wiedzy, wielkie zdolności, niezmiernie czuły i w lot wszystko chwytający zmysł historyczny, połączony z bezgranicznym poświęceniem i nieznużoną wytrwałością uwieńczyły pracę życia Jubilata pełnym powodzeniem.

Szczególnie w chwili obecnej, gdy nieprzytomna nienawiść i zła wola próbują zohydzić żydostwo polskie i wykoławić w krzywym zwierciadle nienawiści nasz dorobek dziejowy we wszelkich dziedzinach życia na przestrzeni wieków, tym większe znaczenie

posiada dla nas twórczość naukowa Jubilata, która w świetle dokumentów i niezbitych dowodów daje świadectwo prawdzie historycznej i stwarza obiektywne przesłanki dla oceny naszej roli w życiu Polski dla wszystkich ludzi dobrej woli.

N. Majzel

Prof. Majer Bałaban

(„Hajnt“ Nr. 56, z 7.III.1937).

Żydowski świat kulturalny obchodzi dziś 60-ciolecie urodzin oraz 35lecie działalności naukowej jednego z najbardziej zasłużonych żydowsko-polskich badaczy i historyków, prof. Majera Bałabana. Prof. Bałaban jest nawskroś przesiąknięty żydostwem polskim i całe swoje życie poświęca historii Żydów w Polsce. Pochodzi sam z rodziny, która dała kahałowi lwowskiemu parę pokoleń „parnesów“, tamże urodził się, ukończył tamtejszy uniwersyte i zajmował szereg stanowisk nauczycielskich, najprzód w miejskiej szkole powszechnej, a następnie — we lwowskim gimnazjum państwowym.

Jako młodzieniec dwudziestokilkoletni rozpoczyna pracę badawczo-naukową na polu historii Żydów w Polsce i ogłasza rozprawy naukowe w rozmaitych wydawnictwach polskich i niemieckich, następnie — żydowskich i hebrajskich. Z czasem zaczynają się ukazywać większe dzieła młodego historyka, stawiające go w pierwszym rzędzie żydowsko-polskich historiografów. Większe swoje prace ogłasza w jęz. polskim: „Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII w.“ (1906, przeszło 800 stron druku z mnóstwem ilustracyj), odznaczona pierwszą nagrodą; następnie: „Dzieje Żydów w Krakowie“, której cz. I ukazała się w r. 1912, poprawiona i wydana powtórnie w r. 1931 (przeszło 600 stron). Praca obejmuje historię Żydów od r. 1304 do r. 1655. W tych dniach ukazał się tom II, który zawiera przeszło 800 stron, z przeszło 100 ilustracjami i obejmuje lata 1655—1868.

Wielką popularnością cieszy się podręcznik prof. Bałabana: *Historia i literatura żydowska ze szczególnym uwzględnieniem historii żydowskiej w Polsce* (t. I-III) (w języku polskim), który doczekał się mnóstwa wydań; ukazał się również w jęz. hebrajskim w kilku tomach.

Przed kilku laty ukazała się książka prof. Bałabana w jęz. żydowskim: „Żydzi w Polsce“ (studia i obrazy z minionych lat), która dzieli się na następujące rozdziały: „Prowodyrzy żydowscy w Polsce“, „O dziejach drukarni żydowskich w Polsce“, „Napoleon i Żydzi polscy“, „Sztuka żydowska“, „Wspomnienia o uczonych żydowskich“.

Szczególne miejsce zajmują wśród dzieł i badań szanownego Jubilata jego prace z historii frankizmu. Dzieła te ukazały się także w szacie hebrajskiej („Letoldot hatenua hafrankit“ — tymczasem ukazały się 2 tomy, pozostałe w przygotowaniu). W trzecim tomie, gotowym do druku, omawia historyk rodziny polskie, pochodzące od frankistów. Będzie to lista kilkuset ludzi, którzy się wychrzcili i objęli po tym ważne stanowiska w świecie polskim jako prawnicy, finansisci i mężowie stanu — w większej części zaciekli antysemita. To dzieło kosztowało profesora wiele lat pracy w archiwach. Tom IV poświęcony będzie Frankowi w Częstochowie. Również i ten tom jest rezultatem długich lat mozolnej pracy w archiwach.

Żydowski historyk w Polsce, jakiegokolwiek tematu się dotknie, musi go opracować od samego początku. Prawie 50 lat temu (w r. 1891), kiedy S. Dubnow przystępował do swoich badań historycznych, wydał odezwę p. t. „Nachpsza wenachkora“ (Szukajmy i badajmy). Historyk żydowski musi jeszcze do dziś szukać i badać. Do dziś leżą masy materiałów w stanie surowym, a historyk musi się zamieniać w odkrywcę. Prof. Bałaban od 35 lat bada, szuka i odkrywa dokumenty, zużytkowywane po tym przez niego i przez innych do rozpraw historycznych. On sam posiada kolosalne archiwum, skarby najrozmaitszych dokumentów i materiałów, których zużywa z biegiem czasu do swoich dzieł historycznych.

Szczególne wielkie znaczenie dla historiografii żyd. w Polsce będzie miała wieloletnia praca prof. Bałabana: „Przegląd literatury historii Żydowskiej w Polsce“. Wiele lat zbiera sam

Jubilat, czy przez swoich uczniów, źródła bibliograficzne, które się ukazały w latach 1900—1930. Ta olbrzymia praca, to klucz do wielu tysięcy dzieł, artykułów i rozpraw, które się ukazały w najrozmaitszych językach i w różnych czasopismach i gazetach.

Prof. Majer Bałaban zdołał już zebrać z dziesięć tysięcy notatek, które ułożył i usystematyzował. Ta praca będzie pomocą dla każdego badacza i czytelnika dla zorientowania się w olbrzymim materiale, rozrzuconym po tysiącach książek i czasopism, i bodźcem do dalszej pracy w tym kierunku.

Samuel mówił o sobie: „*Nehirin li szewilej derakia kiszewilej denahardaa*“ — znane mi są drogi niebiańskie jak drogi miasta Nehardaa — miasta, gdzie Samuel mieszkał. To samo może Jubilat przeparafrazować i powiedzieć, że życie i dzieje Żydów w Polsce w ostatnich 700—800 latach ich zamieszkania w tym kraju znane mu są, jak znane mu własne jego życie.

W 60-lecie urodzin zasługuje energiczny i płodny badacz i historyk na podziękowanie i życzenie:

Wiele, wiele lat dalszej pożytecznej pracy.

M. Rawicz

Prof. Majer Bałaban

(„*Naje Folkscajtung*“ Nr. 166, z 4.VI.1937).

...Charakterystycznym rysem Bałabanowskiego pisania historii jest to, że dostrzega szczegóły. On jest beletrystycznym historykiem...

Profesor Bałaban jest najbardziej gadatliwym Żydem, wybrany causeur wybranego narodu. Gdy go spotykasz na ulicy w zimie, to zmarzniesz, gdy pada deszcz, to się zaziębisz, gdy słońce świeci, to się opalisz jak murzyn — do końca rozmowy. Gdy rozpoczynasz rozmowę telefoniczną z profesorem, nie skończy się ona dopóki nie zostanie przerwana przez centralę telefoniczną... Najbardziej zdumiewającym jest to, że rozmowa jest zajmująca. Po trzech zdaniach — już tkwisz w jakimś punkcie historii Ży-

dów w Polsce — a wszystkie zakątki tej historii słyszy i widzi Bałaban jak żywe przed sobą. On mi raz opisał scenę inkwizycyjną Żyda, oskarżonego o mord rytualny, scenę w podziemiu — to jeszcze dziś ciarki przechodzą mi po skórze. Akurat wrócił wtedy z archiwum i akurat wyczytał scenę w dokumentach, i akurat miałem wtedy do niego zadzwonić... I jak mówi, to mówi w trzech językach jednocześnie, po polsku, po niemiecku i po żydowsku — wszelkie pointe'y wypadają u niego zawsze po żydowsku.

Profesora Bałabana 1000-stronicowe monografie z historii Żydów w Polsce zostaną cudownym źródłem, szczególnie dla tych pisarzy żydowskich, którzy skąd indziej wezmą stosunki historyczne — od Bałabana galerie osobistości i krajobraz.

„Gdy ciężki wóz przejeżdżał przez bramę ghetta, turkot kół za bramą wnet ustawał, tak wysoko było nagromadzone śmiecie tuż za bramą ghetta“ — tak rozpoczyna Bałaban jeden ze swoich wykładów. To jest beletrystyka, w każdym razie nie wyczerpane źródło dla beletrystów. Historia żydostwa polskiego czeka na nich. Opatoszu wskazał drogę.

J. J e f e s

Prof. Majer Bałaban

(„Der Moment“, Nr. 49 z 26.II.1937).

...Jego 40-letnia praca zapełniła wielką część olbrzymiej luki żydowsko-polskiej historiografii. Przeszło 60 prac ogłosił i mnóstwo wartościowych artykułów drukował w czasopismach naukowych.

Powiedziałbym, że on jest najbardziej powołanym historykiem polsko-żydowskim.

Nie masz u niego owego naprężenia, owego napięcia, co u niemiecko-żydowskich historyków. W jego pracach historycznych znajduje się pokaźny czynnik swojskości żydowskiej. Ten względ nie wpłynął bynajmniej ujemnie na naukową wartość jego badań.

Te same materiały archiwalne, ta sama ściśle naukowa dokładność — ale owiane jakowąś lekkością. Jego czytają z przyjemnością nawet ci, którzy nie mają zrozumienia dla ścisłych badań, dla odsyłaczy i zestawień chronologicznych.

Prof. dr. Bałaban urodził się we Lwowie dn. 20 lutego 1877 r. Jego rodzina ma za sobą tradycję żydowskiego słowa drukowanego w Polsce. To jest znana rodzina drukarzy Bałaban. Nie przypadkowo więc poświęcał Jubilat wiele ze swoich badań zagadnieniu żydowskiego drukarstwa w Polsce (w almanachu, wydanym z intencji 10-lecia ukazania się „Momentu“, znajduje się również jego praca z dziedziny historii drukarń żydowskich w Polsce).

Dziadek jego r. Leibuś, który mu dał pierwsze wychowanie, był mitnagdem, uczniem autora „Jeszuot Jaakow“ i zaciekłym wrogiem chasydyzmu. Gdy razu pewnego mały Majer przyniósł z chederu książkę „Szywchej habeszt“, to dziadek książkę spalił, i cały pałał gniewem, gdy się dowiedział od małego chłopca, że pragnie odwiedzić z kolegą rabina w Bełzie. Ten oto mitnagdyzm pozosatwił głębokie ślady we wnuku. Wychodzą one na jaw, gdy omawia chasydyzm i prądy mistyczne...

Dom jego rodziców znajdował się na ulicy Szerokiej we Lwowie, i ciekawe, że tylko o tej jednej ulicy napisał 61 felietonów. Takiej olbrzymiej pracy badawczej nie doczekała się, zdaje się, żadna ulica...

Do 14 lat mały Majer uczęszczał jednocześnie do chederu i do szkoły. Ojciec jego był już „deutschem“, ale jeszcze ściśle ortodoksyjny. Mieszanina szkoły i chederu jest rysem charakterystycznym jego twórczości. Następnie kończy gimnazjum i studiuje prawo na uniwersytecie.

Otrzymuje stanowisko nauczyciela w szkole barona Hirsza w Glinianach. W tej zapadłej mieścinie zakłada w r. 1898 stowarzyszenie syjonistyczne.

Dwa lata był znów nauczycielem w Gołogórach. W r. 1903 wraca do Lwowa i gwiazda jego zaczyna wschodzić.

Porzucił prawo i zaczął studiować historię. Odtąd zaczyna swą pionierską pracę nad historiografią żydostwa polskiego.

Dr. Leon Gutman

W 60-lecie urodzin Prof. D-ra Majera Bałabana

(Chwila lwow. z dnia 20.II 1937 r.)

Mocne węzły łączą Jubilata z miastem Lwowem: tutaj bowiem urodził się 20 lutego 1877 roku, tu uczęszczał do gimnazjum i tu też rozpoczął swą pracę pedagogiczną (jako nauczyciel gimnazjalny) i naukową. Nieraz daje też wyraz swemu przywiązaniu do Lwowa i środowiska tak dobrze mu znanego w rozmaitych studiach, dotyczących dziejów Lwowa i osiedla żydowskiego we Lwowie: Z wczorajszego Lwowa, *Die breite Gasse*, Żydzi lwowscy na przełomie 16-go i 17-go wieku. Ta ostatnia praca otrzymała odznaczenie na konkursie naukowym im. Wawelberga za pośrednictwem Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego polecona przez Akademię Umiejętności w Krakowie do nagrody Barczewskiego.

Przeglądając nader bogaty dorobek naukowy Jubilata z łatwością możemy stwierdzić i wyróżnić następujące działy: Monografie miast, a więc dzieje Żydów w poszczególnych miastach Polski (Lwów, Kraków, Lublin), dalej wciągnął Bałaban w krąg swych badań dzieje prądów kulturalno-społecznych w łonie żydostwa (frankizm, karaityzm itd.). Trzecią dziedziną zainteresowań Jubilata są źródła do historii Żydów w Polsce (np. *Jewejn mecula-Hannowera*), metodologia, historiozofia, genealogia i krajoznawstwo (np. rodowód rodziny Braudów, zabytki Żydów w Polsce itd.). Jako resumée przedstawił nam prace syntetyczne, dotyczące ustroju kahałów, waad arba aracot itd. O charakterze tych prac świadczą dosadnie następujące krytyczne uwagi: Wyróżniają się one wnikliwością badań źródłowych, skrupulatnością i artystycznym ujęciem najdrobniejszych nawet szczegółów, świetnie przemyślaną i przeprowadzoną, jednolitą i logiczną konstrukcją

całości, tym trudniejszą, że autor miał do czynienia z niezmiernie różnorodną i pstrokatą mnogością źródeł (Friedman).

W najrozmaitszych czasopismach i w rozmaitych językach ogłosił ponadto Bałaban niezliczoną wprost ilość artykułów o charakterze już to naukowym, już to popularno-naukowym, przyczyniając się w ten sposób walnie do szerzenia wiedzy o Żydach w Polsce wśród szerokich warstw ogółu.

Aby młodzieży umożliwić odpowiednie zaznajomienie się z historią żydostwa, napisał trzytomową „Historię i literaturę Żydów“ (nakł. Osolineum) od najdawniejszych czasów do Rewolucji francuskiej.

Dr. H. Löwenherz (Wiedeń)

Majer Bałaban

(„Die Stimme“, Nr. 625 z 5.III.1937).

Od swojej młodości walczył on o stanowisko w życiu, które atoli zawsze traktował „nie urzędowo“, gdyż jego rzeczywistym celem było dostanie się do jakiegoś miasta uniwersyteckiego, aby móc tam prowadzić badania archiwalne nad historią Żydów. To było jego celem w życiu, do wszystkiego innego się odnosił z lekceważeniem.

W małej mieścinie pod Lwowem uzyskał, na zasadzie dłuższej praktyki, prawo nauczania religii w szkołach. Na podstawie tych kwalifikacyj otrzymuje posadę we Lwowie. Tu znalazł się u źródła niewyczerpanego materiału dla swoich studiów. Znajdowały się tu państwowe i pół-urzędowe polskie cenne archiwa, bogata biblioteka uniwersytecka, i w kahale żydowskim liczne akta nieuporządkowane. Bałaban wciąż odkrywał nowe skarby nieznane do przedmiotu, któremu całe swe życie pragnął poświęcić.

Na podstawie swych studiów uniwersyteckich, gdy nastąpił liberalny okres w szkolnictwie galicyjskim, został powołany na stanowisko państwowego nauczyciela gimnazjalnego religii żydowskiej i historii państwowej. Jego praca naukowa przynosi mu

uznanie najwyższych instancji naukowych w odrodzonej Polsce, i Majer Bałaban został ostatecznie mianowany profesorem na uniwersytecie J. Piłsudskiego, gdzie wykłada umiłowany przez siebie przedmiot, przy czym miał to głębokie zadośćuczynienie, że mógł w swoim seminarium młodych uczonych kształcić.

...Bałaban jest również wspaniałym mówcą. On jest tym, który ma największe zasługi koło rozpowszechniania wiadomości z historii Żydów w najszerszych kołach społeczeństwa.

Mgr. Meir Bosak

Prof. Dr. Majer Bałaban

(Nowy Dziennik z dnia 20.II 1937 r.)

W pracy badacza-historyka tkwi swego rodzaju instynkt ujarzmania i opanowywania chaosu. Z namietnością budowniczego, ogarniętego głodem twórczości i budowy, wydiera historyk z lamusa przeszłości i zapomnienia fakty, zbiera, bada materiały i wznosi pomniki tej przeszłości. Pasja ta może się stać jednak przyczyną wstrząsów psychicznych i podatnym gruntem dla rozwoju różnych kompleksów.

Mieliśmy w Polsce cały szereg historyków pochodzenia żydowskiego, którzy początkowo, w pełni zapału i ciekawości dziejów swych praojców na ziemi polskiej, przystąpili do pracy badawczej, z braku jednak odpowiedniej atmosfery oddalali się coraz bardziej od swych dawnych dociekań, a znalazłszy nowy ośrodek zainteresowań, który znajdował się często poza obrębem żydostwa, wstępowali w nowe środowisko, asymilowali się i po mniejszych lub większych walkach psychicznych (najczęściej z kompleksem wiecznych wyrzutów sumienia renegata i chęci ich stłumienia) odpadali od żydostwa. Miast swemu cierpiącemu narodowi, poczęli służyć obcym. Przykładem: Ludwik Gumpłowicz, Aleksander Kraushar, Ernest Łuniński-Deiches i inni.

W tym świetle ukazuje się dopiero narodowe znaczenie katedry i seminarium historii Żydów w Polsce na Uniwersytecie

Józefa Piłsudskiego w Warszawie, wywalczone i kierowane przez dzisiejszego Jubilata prof. M. Bałabana. Tu, obok podobnej instytucji w Instytucie Nauk Judaistycznych, mają młodzi adepci historii Żydów w Polsce możliwość wyzwolenia w atmosferze żydowsko-naukowej swej pasji historycyzmu, w harmonii ze swym nastawieniem narodowym.

Droga do katedry nie była Drowi M. Bałabanowi ułatwiona poparciem czynników decydujących, nie starał się też Bałaban ułatwić sobie tej drogi, nie poszukiwał dla swych badań dziedzin uznanych w świecie naukowym.

Wśród ugorów budował nową drogę na miarę królewską.

Nie była też praca ta ułatwiona Bałabanowi dobrymi warunkami materialnymi. Zmuszony do przerywania studiów uniwersyteckich, do tułaczki po miasteczkach dla pracy nauczycielskiej w szkołach barona Hirscha, umiał z uporem nie wyrzekać się swych celów. Nie osłabiły też jego energii trudności w uzyskaniu pracy w gimnazjum, na jakie napotkał po uzyskaniu dyplomu, z powodu swej przynależności narodowej. Wróciwszy do rodzinnego Lwowa, „zagłędził” się w archiwach tamtejszych i począł wydobywać z nich nieznanne, rewelacyjne dokumenty. A każdy dokument dla niego to jakby bryłka drogocennego kruszcu dla poszukiwacza złota. Artykułami swymi w „Przyszłości” i „Wschodzie” zwrócił na siebie uwagę świata naukowego. Rozprawkami o Żydach przemyskich, o Hencu Hombergu, o swym dziadku-burmistrzu Lewku, o dysputach frankistów i inn., objawił badaczom mało im znany, nieco egzotyczny świat ghetta, istniejący na gruntach dawnej Polski. Po tym pojawiły się monumentalne dzieła, nagradzane przez najwyższe instytucje naukowe, jak dzieło o Żydach lwowskich na przełomie XVI i XVII w., wspaniałe dzieło o Żydach krakowskich, t. I.

W uznaniu działalności naukowej otrzymał Bałaban stypendium uniwersytetu lwowskiego dla przygotowania docentury, lecz właśnie — wybuchła wojna. Przebywając w tym czasie w Wiedniu, odkrywał Bałaban w tamtejszych archiwach nietknięte jeszcze skarby dokumentów, dotyczących Żydów galicyjskich. Działając jako rabin wojskowy w lubelskim, gromadził materiały dla swego pięknego dzieła „Die Judenstadt von Lublin”. Wędrując z wojskiem od miasteczka do miasteczka, zbierał i badał stare

pinkase, notował, porządkował stare dokumenty, chronił je przed zaginięciem w pożodze wojennej, poruczając odpowiednim ludziom opiekę nad nimi. W okresie tym gromadził też materiały do pracy o zabytkach historycznych Żydów w Polsce, mającej olbrzymie znaczenie dla dziejów sztuki żydowskiej. I znów pracę o Karaitach, o procesach rytualnych, o drukarniach żydowskich w Polsce itd. itd. Mimo tych prac i kierownictwa szkołą warszawską „Tachkemoni“, starczyło Bałabanowi energii do walki o wyższą uczelnię judaistyczną w Polsce, i cel swój osiągnął przez założenie Instytutu Nauk Judaistycznych, którego rektorat piastował przez szereg lat. Trudno wyobrazić sobie z jaką odpowiedzialnością dźwigał uczony ten, tak niezwykle zagłębiany w swych badaniach, urząd swój, bo ciężkie jest położenie finansowe żydowskiej instytucji naukowej, a rektor jej musi dbać nie tylko o poziom naukowy uczelni. Mimo to nie ucierpiała na tym jego działalność naukowa, o czym świadczy ogłaszanie artykułów, dzieł i podręczników szkolnych oraz wygłaszanie odczytów w językach: hebrajskim, żydowskim, polskim, niemieckim i rosyjskim.

Nie zamyka się też prof. Bałaban w swej bibliotece, lecz łączy część swej energii poświęca zorganizowaniu badań nad dziejami Żydów w Polsce. Zarzucone dokumenty wynajduje Bałaban, wydobywa je z miejsc nieznanych i przesyła dla skupienia ich, do środowisk archiwalnych. (Dla archiwum kahału krakowskiego n. p. zdobył szereg cennych dokumentów z rąk antykwariuszy, dyplomy królów polskich dla Żydów z rąk sukcesorów Ludwika Gumplowicza, stary pinkas krakowski po zasłużonym badaczu hł. p. F. H. Wetsteinie, a przede wszystkim uratował cały zbiór dokumentów, stanowiących dziś archiwum kahału krakowskiego, które dawniej leżały na strychu i były używane do „specjalnych“ potrzeb szpitala żydowskiego).

Patronuje on też uporządkowaniu archiwów gmin żydowskich we Lwowie i w Krakowie. (Ostatnie archiwum, uporządkowane niestety tylko do r. 1868, czeka z utęsknieniem zakończenia pożytecznej pracy rejestrowania późniejszego materiału i uprzyęstępnienia archiwum badaczom).

Dla zorganizowania badań nad historią Żydów w Polsce skupił Bałaban w seminarium przy katedrze na Uniwersytecie War-

szawskim chętnie garniących się doń młodych historyków z całej Polski, którzy wracając do swych miast i miasteczek, starają się zaopiekować historycznymi zabytkami i dokumentami miejscowymi, mającymi wartość dla dziejów Żydów w danej miejscowości. W seminarium prof. Bałabana, będącym kuźnią młodej historiografii żydowskiej, powstała wielka liczba prac, wśród nich cały szereg wielce wartościowych, które stanowią będą wspaniały materiał dla przyszłego historyka Żydów w Polsce.

I ta organizacja zapewniająca nauce historii Żydów polskich ciągłość i rozwój, stanowi wiekopomną zasługę prof. Bałabana.

Należy bowiem podkreślić, że i przed Bałabanem działali w dziedzinie historii Żydów w Polsce badacze, jak wyżej wymieniony L. Gumplowicz, Kraushar, Matiasz Berson, Markus Braun, Ch. M. Dembicer i in. Ci jednak pracując w odosobnieniu, zajmowali się tą nauką, mimo swego wielkiego zamiłowania, jedynie dorywczo. Brak im było warunków do gruntownych badań — materiały były niezbrane, rozprószone, bez opieki. Dopiero prof. Bałaban pierwszy oddał całą pracę życia zorganizowaniu możliwości dla rozwoju nauki dziejów Żydów w Polsce, uprzystępniając źródła, wychowując uczniów, mających korzystać z tych źródeł i rozbudowywać te dziedziny, pod które on kładł fundamenty swą wspaniałą działalnością naukową.

Jako jeden z uczniów Jubilata życzę Mu w dniu jubileuszu 60-lecia, by tak drogi Mu i z takim trudem utworzony Instytut Nauk Judaistycznych znalazł należne mu zrozumienie wśród społeczeństwa żydowskiego i by danym było czcigodnemu Profesorowi rozwijać nadal twórczą i owocną działalność naukową na katedrze uniwersytetu warszawskiego — *bezpiecznie dla Niego i Jego uczniów...*

M. Białostocki

Wszechstronny uczony

(„Baderech“ z dnia 25.II 1937 r.)

...Na bieg życia ekonomicznego działają różne czynniki: materialne, kulturalne i rasowe. Prof. Bałaban, malując życie eko-

nomiczne Żydów w Polsce, nie lekceważy żadnego z tych czynników. Przedstawia społeczeństwo żydowskie z jego wszystkimi warstwami i zawodami.

Poznajemy za jego pośrednictwem arendatorów, przedsiębiorców, kupców, bankierów, rzemieślników — warstwy, które stanowiły trzon społeczności żydowskiej w Polsce.

Poznajemy rozgałęziony handel żydowski z krajami Zachodu, a szczególnie — Wschodu.

Bałaban opisuje w swoich dziełach wielką ilość rzemiosł, rozpowszechnionych wśród żydostwa polskiego, stan gospodarczy i społeczny rzemieślników, a mianowicie: że rzemieślnicy żydowscy łączyli się w specjalne stowarzyszenia rzemieślnicze według poszczególnych zawodów, które stały na straży interesów ich członków, ustanawiały ilość maksymalną czeladników, których każdy majster miał prawo przyjmować, stanowiły o gatunku wyrobów i minimalnym zarobku, oraz o wzajemnej pomocy dla członków organizacji.

Kupcy jak i rzemieślnicy napotykali na konkurencję ze strony kupców i rzemieślników chrześcijan. Bałaban opisuje w swoich pismach bieg walk i potyczek między Żydami i chrześcijanami na polu ekonomicznym, analizuje szczegółowo środki, których każda ze stron walczących się chwytła dla otrzymania poparcia królewskiego.

Chrześcijanie nie wahali się stosować środków podlegających dobrze już wtedy znanych i wypróbowanych. Najbardziej wzięta była agitacja przy pomocy pamfletów. W pracach Bałabana uwiadcniają się dzieje literatury antysemitycznej w Polsce, uwypukla się wpływ zagranicy. Żydzi się bronili, często publikując dzieła, wykazujące bezzasadność stawianych im zarzutów.

Walki między chrześcijanami (głównie mieszczanami) a Żydami nie były tylko polemiczne i za pośrednictwem drukowanego słowa. One pociągały za sobą także krwawe starcia.

Dzieła Bałabana są również „księgami łez“ żydostwa polskiego.

Opisują wiele procesów rytualnych, pogromów, wygnań itd.

Bałaban zrozumiał, że tylko ten badacz, który przenika w głąb mieszkania żydowskiego, odkrywający bieg jego życia codziennego, nie tylko opisujący walkę jego o byt — tylko ten może świadczyć o sobie, że posiadał pełną znajomość życia przeszłości. Dlatego maluje Bałaban życie rodzinne Żyda, jego zwyczaje, kształt jego domu i mebli.

Miejsce ważne, lub nawet najważniejsze, zajmuje w życiu Żyda wychowanie. Właśnie jemu dużo pracy poświęca.

Nie sposób poznawać życia kulturalnego jakiegoś społeczeństwa w czasach nowożytnych, nie znając jego literatury. I nie sposób poznawać literatury, nie znając stanu drukarstwa danego społeczeństwa. Nic dziwnego więc, że Bałaban wiele ze swoich prac poświęca dziejom drukarni żydowskich.

Bałaban nie opuszczał nawet tej dziedziny, która jest u nas najbardziej zaniedbana: sztuki. W swoich artykułach i rozprawach przytacza opisy gmachów (synagóg) ze szczegółami ich dziejów, gdyż budowle mają także swoją historię. Z tej dziedziny zasługuje na uwagę szczególnie praca jego: „Starożytności Żydów polskich“ (po polsku, wyd. Instytutu Nauk Judaistycznych).

Dr. M. Krämer (Jerozolima)

Prof. M. Bałaban — Jubilatem

(Nasza Opinia z dnia 28.II 1937 r.)

Nie mamy dotąd syntetycznego opracowania historiografii żyd., ale i brak pewnej próby przynajmniej ujęcia linii rozwojowej historiografii polskiej, powstania poszczególnych szkół historycznych. W tego rodzaju właśnie opracowaniu okazałoby się dopiero, jaką rolę odegrał w tej dziedzinie Bałaban. Już przed kilku laty, z okazji 30-lecia Jego pracy naukowej, poczyniono w tym kierunku pewne próby, ale nie wyszły one poza ramy artykułów dziennikarskich, jakkolwiek winna ona wreszcie zostać opracowana w sposób wyczerpujący i naukowy. Z roli bowiem i znaczenia Bałabana w nauce żydowskiej, na tle rozwoju historiografii

żydowskiej i polskiej, musimy sobie zdać sprawę teraz, gdy z 60-leciem zamyka się niejako pewien ważny okres w pracy i twórczości Jego. Dziwnym zbiegiem okoliczności jubileusz ten zbiega się z 40-leciem napisania pierwszego artykułu dziennikarskiego. Z pośród więc tych 60 lat, przeszło 40 przypada na pracę twórczą, mrówczą, w nader ciężkich warunkach.

Była to praca niejako bez urlopów, bez wytchnienia, skoro w zestawieniu bibliograficznym jego dzieł nie ma bodajże luki—rok za rokiem przynosi nowe prace, za wyjątkiem może niektórych lat wojennych (1916—1919). A linia, przebiegająca przez to zmudne i pracowite życie badacza, stale spina się w górę, nie przypadkowo, a zasłużenie, przy czym każdy z odcinków tej linii stanowi historię dla siebie. Od studiów uniwersyteckich, po przez ciężką pracę zawodową w szkołach na głuchej prowincji, gimnazjum we Lwowie, Częstochowie, aż po przeniesieniu się do Warszawy, kierownictwa „Tachkemoni“, docentury na Uniwersytecie Warszawskim, profesury na Wolnej Wszechnicy, by stać się jednym z założycieli Instytutu Nauk Judaistycznych, kilkakrotnym jego rektorem, do uzyskania tytułu prof. Uniw. J. Piłsudskiego—oto kilka zaledwie migawkowych fragmentów z zasłużonej kariery naszego wielkiego historyka.

Bez przesady stwierdzić można, że do ostatnich dziesiętności lat XIX w. wiadomości o przeszłości Żydów w Polsce były zupełnie nikłe, a czasem wręcz fałszywe. Cała ówczesna historiografia żyd., grupująca się głównie w Niemczech, ograniczyła się przeważnie do pewnych utartych ogólników, czerpiąc najczęściej wiadomości ze źródeł o dosyć wątpliwej wartości naukowej. Dzięki temu panował jeszcze do niedawna np. fałszywy z gruntu pogląd na strukturę gospodarczą żydostwa wschodnio-europejskiego, zwłaszcza że i w Rosji carskiej historycy żydowscy traktowali historiografię jako pewien dodatek do publicystyki („Wschód“).

Podobnie też przedstawiał się obraz życia politycznego i obyczajowego. Powoli jednak pojawiać się zaczynają prace, dotyczące prawodawstwa (np. Gumplowicza 1867 r.), czy też dziejów regionalnych, głównie w Poznańskim, choćby wspomnieć pierwszą w tej materii pracę Perlesa (1865), Feilchenfelda, czy też później nieco Luisa Lewina. Jednocześnie notujemy pojawienie się opracowań, może niezbyt odpowiadających wymaganiom naukowym,

ale tym niemniej dosyć ważnych, jako Feinsteina, Bubera, Nussbauma, Wetsteina i in., a z poważniejszych np. Caro we Lwowie. W kilka już jednak lat powstać miała we Lwowie grupa młodych historyków, którzy położyli podwaliny pod historiografią żydowską w Polsce, a wyznaczenie specjalnej nagrody naukowej im. Wawelberga dało podietę do dalszej pracy. W grupie tej znaleźli się przede wszystkim: Schorr, Pardo, Schipper i Bałaban. I jedynie może Bałaban pozostał niewzruszenie przy tej dziedzinie, inni zbiegli z drogi — obrali orientalistykę, lub nie wrócili już do tematyki żydowskiej, względnie mocno się w swojej pracy zaniedbali.

Do r. 1906, tj. uzyskania pierwszej nagrody im. Wawelberga za „Żydów lwowskich“, miał już Bałaban za sobą pewien poważny poniekąd dorobek naukowy, w którego skład, poza artykułami, wchodziły notatki bibliograficzne („Przeglądy literatury“), ogłaszane partiami w kwartalniku historycznym, kilka szkiców (Bredło, Homberg, Lewko Bałaban) oraz studiów (Flawiusz, Makenbeuze).

Pojawienie się „Żydów lwowskich“ stanowiło pewną rewelację w świecie naukowym, nie tylko żydowskim, ale i w dużej mierze — polskim.

Tak doskonałej monografii, w której harmonizują ze sobą dynamika i statyka życia żydowskiego („Ziemia i ludzie — gmina — życie“) bibliografia nasza bodaj że nie notuje.

Już teraz zaczęły się powoli wyłaniać ramy, w jakich mieścić się miały badania hist. i prace analityczne Bałabana: z jednej strony wziął za swoje zadanie wznoszenie budowy przy pomocy cegiełek — tj. tworzenie monografii największych gmin w poszczególnych dzielnicach Polski, które w pewnej mierze odzwierciedlać miałyby obraz całości i etapy walki o prawa polityczne i gospodarcze, z drugiej — badanie życia kulturalnego i prawnego do końca 18-go w., a częściowo i 19-go w.

Wydaje więc skolei „Historię projektu szkoły rabinów“, „Spis pogłównego w 1765 r. w ziemi halickiej“, „Dzielnice żyd., jej dzieje i zabytki“, oraz większą rozprawę o ustroju kahału w Polsce w XVI—VXIII w., poza drobniejszymi rozprawami i tłumaczeniami. Zaprzężony jest jednak przygotowaniem do druku

drugiej przykładowej monografii, a to „Dziejów Żydów w Krakowie i na Kazimierzu“.

Poza walorami natury naukowej charakteryzuje wszystkie prawie prace Bałabana nieprzeciętna żywość i barwność stylu, oraz estetyczny w miarę możliwości i środków wygląd zewnętrzny. Bałaban był bodaj pierwszym, który wykazał zrozumienie dla zabytków dzieł sztuki i starał się temu dać wyraz w swoich pracach.

Jednocześnie pojawiają się pierwsze rozprawy w języku niemieckim, rosyjskim i hebrajskim. Z okresu wojny, pochodzą dwie przede wszystkim prace: „Dzieje Żydów w Galicji i Rzeczypospolitej krakowskiej“, oraz „Judenstadt von Lublin“. W czasach Polski Niepodległej powstała pewna, nieznaczna zresztą, pauza w pracy, podczas której pojawił się pierwszy tom „Szkiców i studiów“, których tom następny ukazał się w r. 1937. Na ten okres przypada też dosyć poważna ilość drobnych rozpraw, ogłaszanych w prasie i czasopismach naukowych, podobnie jak i kilka studiów o procesach rytualnych i organizacji sejmku żydowskiego. Daje się też już wówczas zauważyć specjalne zainteresowanie problematyką ruchów mistycznych, wynik których to badań zbierze on z czasem w postaci odrębnych, większych prac.

W r. 1924 przystępuje w Warszawie do redagowania poważnego miesięcznika „Nowe Życie“ i tam też zamieszcza kilka większych rozpraw (np. o Karaitach) obok recenzji i nekrologów, w następnym już roku wychodzą wszystkie trzy tomy podręcznika („Historia i literatura żydowska“), częściowo w wydaniu rozszerzonym, które zresztą doczekały się tłumaczeń m. in. na język hebrajski. One to właściwie, stając się podręcznikami szkolnymi, spopularyzowały osobę Bałabana wśród olbrzymiej rzeszy laików. Wiele zarzutów wytaczano przeciw tym podręcznikom, głównie z punktu widzenia pedagogicznego, ale musimy wziąć pod uwagę, że były one pomyślane raczej jako podręczniki dla użytku szkół wyższych.

Popularny stał się Bałaban dzięki drukowanym w tymże roku (1925) szkicom „Z wczorajszego Lwowa“ (w „Chwili“), które wywołały wprost zachwyt wśród czytelników. Co ciekawe, że ostatnio jeszcze grupa przywódców żydostwa lwowskiego zwróciła się doń, by po nieznacznych uzupełnieniach, zechciał je wydać. Je-

W tym samym czasie rozpoczyna on systematyczną i stałą współpracę w dziennikach w języku polskim i żydowskim, każdy bodaj dodatek naukowo-literacki zawiera jego artykuł, szkic, a głównie recenzje. Lata następne, mniej więcej do 1929, mijają na mrówczej pracy badawczej po archiwach i bibliotekach. Ale już w r. 1929 pojawiają się „Zabytki historyczne Żydów w Polsce“, następnie rzecz o Grotiuszu i procesie rytualnym (w księdze Jubileuszowej Dubnowa), wykład hibalitacyjny na uniwersytecie warszawskim w r. 1928 „Skąd i kiedy przybyli Żydzi do Polski“, dwie rozprawy z zakresu kultury XVI w. z okazji zjazdu naukowego im. J. Kochanowskiego, podobnie zresztą jak niedługo po tym referat na VII Międzynarodowym Zjeździe Historyków o „Elementach kulturalnych od Renu po Wisłę i Dniepr“. Z tego okresu pochodzi też pierwsze bodajże studium historiograficzne „Zagadnienia historiografii żydowskiej w stosunku do historii Żydów w Polsce“ (1933), traktujące głównie o ramach (siatce), w jakich mieścić się ma historia Żydów w Polsce, a przeciwstawiająca się w pewnej mierze stanowisku Taublera i jego szkoły.

W r. 1934 redaguje i współpracuje w księdze pamiątkowej ku czci Berka Joselewicza, a jednocześnie wydaje nakładem „Dwiru“ II część „Dziejów frankizmu“ — dzieła, rzucającego wiele nowego światła na ten ruch i warunki jego rozwoju. Podobnej materii zamieszcza już poprzednio większą rozprawę w Księdze Pamiątkowej Poznańskiego, a w r. 1931 w Księdze Jubileuszowej Schorra (O Sabbataniźmie w Polsce), którą zresztą sam redagował. W tym też mniej więcej czasie pojawia się nowe, uzupełnione wydanie I tomu „Żydów krakowskich“, którego tom drugi lada dzień opuścić ma prasę drukarską. Pewnym niejako uzupełnieniem tego dzieła, a zupełną nowością w Polsce, jest „Przewodnik po żydowskich zabytkach Krakowa“ (1933), stanowiące zresztą prawdziwe cacko sztuki wydawniczej.

Poza wyżej wspomnianymi pojawił się cały szereg rozpraw w czasopismach naukowych i Księgach okolicznościowych (np. Księga Kohutha, Księga „Węgry a Polska“) i wydawnictwach encyklopedycznych (Encyklopedia Judaica, Słownik Biograficzny).

To, co cechuje ostatni, omawiany tu przez nas, okres pracy naukowej Bałabana, to pewna gorączkowość w ich wykańczeniu — wyczuwa się wyraźnie chęć jaknajszybszego załatwienia się z pra-

cami analitycznymi, wyzyskania ogromu nagromadzonego przez lata materiału, by przystąpić do syntezy — do ogólnej historii Żydów w Polsce, obrazu stosunków prawno-obyczajowych, czy też napisania czegoś w rodzaju „Prawem i lewem“ Łozińskiego.

Nic więc dziwnego, że na warsztacie znajduje się obecnie cały szereg prac, częściowo już w ostatniej redakcji, jak np.: „Procesy rytualne“, „Dzieje synagogi lwowskiej“, „Waad arba aracoth“, tom szkiców, „Monografia Żydów w Poznaniu“ itd.

Musimy tu jeszcze wspomnieć o jednej niezwykle ważnej pracy, jaka znajduje się na ukończeniu: bibliografii historii Żydów w Polsce za lata 1900—1930, rzecz, której ukazanie się oznacza prawie że nowy okres w historiografii żydowskiej w Polsce. I uzmysłowimy sobie tylko, że robi to jeden człowiek, w godzinach skradzionych, wprost ze snu przy pewnej jedynie pomocy grupy uczniów, wówczas, gdy nad tego rodzaju wydawnictwem polskim pracował cały sztab ludzi zaopatrzonych w odpowiednie środki, lokale itp.

Do tego uczonego ma społeczeństwo, którego badaniu przeszedł poświęcił wszystkie swoje lata, taki stosunek, jaki możliwy jest tylko w Polsce. Jest to dziś tym smutniejsze, że historyk żydowski w Polsce tworzy dziś właściwie tylko dla swego społeczeństwa — ludzi dobrej woli, chcących poznać prawdę historyczną, jest wśród społeczeństwa polskiego niestety coraz mniej. A jednak stworzone być muszą takie warunki, w których można by było zasiąść do stworzenia pewnego dzieła syntetycznego, którego brak wyczuwa chyba każdy z nas.

W dalszym dziś planie życzeń, kierowanych pod adresem Bałabana, znajduje się rzecz, o której marzy wielu przyjaciół i uczniów jego: wspomnienia i pamiętniki. To wszystko jednak powstać może zupełnie w innych warunkach, niż te, w których pracuje od 40 lat nasz historyk.

Bałaban w stosunku do swych uczniów, to rozdział dla siebie. Surowość niejednokrotnie w ocenie pracy uczniów, zawsze wychodziła im na dobre. Interesuje się każdym z osobna i zna jego życie prywatne, służy zawsze radą i wskazówkami. Wykłada w sposób swoisty, tak co do treści, jak i stylu i to z czasem udziela się uczniom.

Potrafi skupić, ale też swoim zdrowym humorem rozweselić całe audytorium. Przez seminarya jego przewinęło się już kilkuset uczniów, a w archiwum jego mieści się conajmniej 100 dobrych i poważnych prac uczniowskich. W pewnym względzie mówić można o „szkole“ Bałabana, jakkolwiek określenie to jest o tyle nieściśle, że brak było odpowiednich warunków w utworzeniu się takiej szkoły: brak stypend., uczniowie rozjeżdżali się w poszukiwaniu pracy, brak funduszków na wydanie prac, czy też czasopisma historycznego. Śmiało jednak mówić można o stylu jego, który zaciążył bezsprzecznie na pracach wszystkich uczniów.

Zawsze otaczała go pewna grupa starszych uczniów, z którymi dzielił się swymi troskami, radościami, mówił o sobie i pracach swoich bez ogródek. Bałaban i uczniowie to rozdział w jego życiu najmniej może znany, ale też niemniej chwalebny i napawający Mistrza dumą.

Mgr. Falik Hafner

Majer Bałaban

(Z okazji sześćdziesięciolecia jego urodzin)

(*Nasz Przegląd z dnia 20.II 1937 r.*)

Dnia 20-go lutego skończył 60-ty rok życia znakomity historyk, jeden z pionierów nauki historii Żydów w Polsce, a zarazem jeden z jej najbardziej zasłużonych przedstawicieli, którego imię w nauce jest znane od 40 blisko lat — Majer Bałaban.

Bałaban urodził się we Lwowie i tu odebrał wychowanie. Bardzo młodo, bo już w dwudziestym roku życia rozpoczął pracę naukową.

Od pierwszej chwili pociągała go judaistyka, a szczególnie historia Żydów, której poświęcił całe życie swoje. Cechują go przymioty duchowe właściwe żydostwu wogóle: a więc ogromne umiłowanie pracy naukowej i szlachetny upór, dzięki któremu umiał, mimo różnych przeszkód i ciężkich warunków życiowych kroczyć po drodze raz obranej. Największe kwalifikacje do zawodu histo-

ryka dała mu chyba jego fenomenalna pamięć, która wciąż jeszcze wprowadza ludzi w zdumienie.

Swą pracę naukową rozpoczął Bałaban w pierwszych latach naszego wieku. Były to dla żydostwa lata zmroku — lata nadziei.

„Nowe życie“ budziło się w żydostwie. Wszyscy uciekali z pod wpływów martwej już wtedy Haskali. Nowe siły wyłaniały się z żydostwa polskiego tylko nauka żydowska w Polsce nie wtórowała jeszcze tym nowym powiewom. W chwili ogólnego obudzenia się narodu, gdy żydowska jaźń narodowa obejmowała coraz szersze kręgi, musiał także uczony przyłożyć swą rękę do wielkiego dzieła narodowego odrodzenia. Wyprawy w krainy naszych dziejów mogły co najwyżej nęcić spóźniony orszak epigonów ustępującej epoki, nigdy jednak ufnie w swą potęgę młode umysły owych lat. Gdy jednak zważymy, że ludzi ci, — owe młode umysły — mierzyli siły na zamiary, a nie zamiary według sił, zrozumiemy jakie znaczenie miał dla tych ludzi człowiek, którego zadaniem było okiełznanie rozwydrzonej fantazji zimną wodą rzeczywistości historycznej. Ale to jest tylko jedna strona medalu.

Chodziło bowiem o coś jeszcze więcej. Praca naukowa Bałabana miała jeszcze cel własny. W początkach naszego wieku, kiedy w nauce historycznej budzi się wszędzie ruch, stawiający sobie za cel najwyższy i ostateczny, artystyczne opanowanie rzeczywistości historycznej, było zadaniem i ambicją uczonego Żyda polskiego odtworzyć dzieje naszego bytowania na tej ziemi. Cztery dziesiątki lat pracy poważnej i gorliwej doprowadziły ten kierunek twórczości do dumnej wyżyny. Śladem mistrzów zachodnich, a po części wschodnich (ośrodek petersburski), także uczeni Żydzi polscy dali dojrzałe dzieła historyczne. Dawniej były dwa obozy badacze historii Żydów w Polsce. Uczeni Żydzi starego pokroju nie mieli pojęcia o historiografii ogólnej. Uczeni zaś nie-Żydzi nie mogli korzystać ze źródeł hebrajskich i żydowskich. Ten stan rzeczy wytworzył nieufność wzajemną, która znikła dopiero pod wpływem nowszych badaczy Żydów, posiadających obok znajomości hebrajszczyzny także ogólne i gruntowne wykształcenie historiograficzne. Połączył to w sobie Bałaban, który obok katedry historii Żydów w Instytucie Nauk Judaistycznych piastuje także katedrę historii Żydów na Uniwersytecie J. P.

Ramy artykułu dziennikarskiego i charakter jubileuszowy niniejszego artykułu nie pozwalają nam w całej rozciągłości rozwinąć przed czytelnikiem problematyki, związanej z pracą naukową Bałabana i dlatego, zostawiając szersze omówienie krytyczne na inne miejsce, pozwalamy sobie tutaj rzucić tylko parę uwag i refleksji, z tą pracą związanych.

Bałaban jest pisarzem bardzo płodnym. Cyfra jego pozycji bibliograficznych jest imponująca. Obejmuje ona około trzystu prac większych, szkiców, studiów, artykułów i recenzji. Współpracuje on od wżwyż trzydziestu lat we wszystkich prawie czasopismach, pracach zbiorowych, encyklopediach i leksykonach judaistycznych i historycznych współcześnie wychodzących. Gdy Bałaban przystąpił do pracy nad historią Żydów w Polsce, leżała przed nim otworem cała praca przygotowawcza, nie mniej ważna i nie mniej ofarna: była nią rejestracja i krytyczne zbadanie źródeł i opracowań historii Żydów w Polsce, do której od razu się zabrał. Tem moment z jego pracy naukowej zaważył później nad całością jego badań historycznych. W szkicach swych, Bałaban na plan pierwszy wysuwa zawsze dokumenty, im każe przede wszystkim mówić, — nie cofając się jednak nigdy przed hipotezą, przed uzupełnieniem koniecznym z punktu widzenia wymagań całości konstrukcyjnej.

Szkice Bałabana, pisane często pięknie, cechuje przede wszystkim życiowość. Nie czuć w nich schematyzmu, widać zawsze ludzi realnych, faktyczne działania. Wogóle cechuje Bałabana duża wnikliwość badań źródłowych i umiejętność ich wykorzystywania. Monografie jego oznaczają się skrupulatnością i pięknym opracowaniem. Odczuwanie życia praktycznego, zupełny brak aprioryzmu, pozwalają mu zwalczać skutecznie schematyzm teoretyczny swych poprzedników i współczesnych mu historyków.

Jaskrawym przykładem tego podejścia do zagadnień są dwie rozprawki Bałabana, jedna w języku hebrajskim, drukowana w „Hatkufie“ „O literaturze chasydzkiej ostatnich lat“, a druga w języku niemieckim drukowana w „Księdze pamiątkowej“ na cześć Poznańskiego p. t. „Studien und Quellen der frankistischen Bewegung in Polen“.

Ciężkie warunki wydawnicze panujące w społeczeństwie żydowskim odbiły się ujemnie na konstrukcji większych prac Bała-

bana. Autor, drukujący pierwszy tom swej pracy, nigdy nie jest pewien, czy drugi tom ujrzy, ze względów wydawniczych, światło dzienne; to powoduje chęć przeciążenia pierwszego czy drugiego tomu. Do syntetycznego ujęcia i podsumowania swego dorobku naukowego, Bałaban jeszcze nie przystąpił. Tłumaczy się to chyba tym, że daje pierwszeństwo badaniom źródłowym i zajmuje się wciąż jeszcze analitycznym opracowaniem poszczególnych zagadnień. Cały dotychczasowy dorobek naukowy Bałabana sprawia wrażenie bardzo systematycznego przygotowania się autora do wielkiej i wyczerpującej pracy o historii Żydów w Polsce. Zaczął od bibliografii i, przechodząc do pracy archiwalnej, daje wzorowe monografie poszczególnych miast. Jednocześnie opracowuje zagadnienia natury ogólnej: ustrój kahału, sejm żydowski, o karaitach, ruchy mistyczne, obyczajowość i oświata Żydów w Polsce (w tej ostatniej dziedzinie nie ma sobie równego), kiedy i skąd Żydzi przybyli do Polski, zabytki sztuki żydowskiej w Polsce, oraz zagadnienia metodyczne i historyczne, związane z historią Żydów w Polsce.

Najwięcej pracy i energii poświęca Bałaban pracy pedagogicznej. Udało mu się już wykształcić cały sztab młodych historyków, którzy samodzielными pracami naukowymi wzbogacają naukę historii Żydów. Jest on pod tym względem jednym z najbardziej szczęśliwych wśród uczonych żydowskich, którym nie zawsze dana jest radość pracy w licznym i oddanym sobie gronie młodych adeptów swej gałęzi nauki.

Bałaban zawsze jest otoczony uczniami, młodymi i starszymi, którzy zgłaszają się do niego po rady, wskazówki i pomoc naukową.

Niestety, dezorganizacja oraz zupełny brak podstaw materialnych, wśród których bytują uczeni i nauka żydowska, ograniczają tę pomoc do wskazówek metodyczno-naukowych, mimo, że byłoby to z dużym pożytkiem dla nauki żydowskiej, gdyby uczeni żydowscy na wzór uczonych innych narodów pomyśleli o wyszkoleniu godnych siebie następców w dziedzinie przez się reprezentowanej.

Gdy ostatnio zgłosiła się do Jubilata delegacja uczniów, celem złożenia mu gratulacji z okazji 60-lecia, zastała go w gabine-

cie, zatopionego w pracy nad zagadnieniami z historii Żydów we Lwowie w XIX wieku.

W toku bardzo ożywionej rozmowy, podtrzymywanej głównie przez Jubilata, zwierzył się ze swoich planów dalszej pracy naukowej. Bałaban przystępuje teraz do pracy syntetycznej, która ma być ukoronowaniem jego bardzo bogatego dorobku naukowego. Na pierwszy plan wysuwa pracę syntetyczną o ustroju i autonomii Żydów w Polsce, następnie wszechstronną historię Żydów w Polsce, dalsze badania nad frankizmem i cały szereg innych prac, do których od dużo lat się przygotowuje.

Życzymy mu urzeczywistnienia tych planów i wykonania ich w spokojnych warunkach moralnych i materialnych na pożytek nauki.

M. Edelbaum (London)

Profesor Dr. Majer Bałaban

(„Di cajt“ z 4.III.1937)

Choć żyjemy w czasie nadprodukcji doktorów we wszystkich dziedzinach wiedzy, mimo to uczony jest zjawiskiem rzadkim.

Różnica między fabrykowanymi, albo masowo produkowanymi doktorami i prawdziwym uczonym jest ta, że uczony tworzy i odkrywa, gdy ci żyją z jego procy. Z resztek, spadających z jego stołu, robią ci pseudo-uczni swoje tandetne doktoraty. Uczony jest producentem, a ten jest konsumentem. Dlatego uczony jest rzadkością mało spotykaną.

Jednym z takich rzadkich uczonych jest bez wątpienia prof. dr. Bałaban. On należy do tych, którzy wzbogacili historię Żydów w Polsce. On znajduje się w pierwszej linii badaczy historii Żydów w Polsce.

Prof. Majer Bałaban — historyk żyd. polskiego

(„Der weg“ z 26.VI1937)

„...W tymże czasie byłem również nauczycielem gimnazjalnym. Wśród uczniów Żydów był jeden nazwiskiem Pinski, syn szamesa starej lwowskiej bożnicy, wzniesionej w r. 1582. Szames dowiedziawszy się od swego syna, o moim zainteresowaniu do przedmiotów historycznych, zaprosił mnie do siebie i zapytał, czy już widziałem przechowywaną w bóżnicy starą megilę z niewieścim nazwiskiem „Złota Róża“.

„Tu należy zaznaczyć, że wspomniana Róża zmarła we Lwowie w r. 1673. Z czasem mnóstwo legend ludowych powstało około imienia tej kobiety, krążących do dnia dzisiejszego. Według tych legend, niewiasta ta zmarła śmiercią męczeńską. Sprawa mnie zainteresowała i tegoż samego dnia udałem się do bóżnicy, celem obejrzenia tej starej megilli. Megilla, jak ją nazwał szames, była d'ugim poematem, napisanym na pergaminie w języku nadzwyczaj puszystym. Tajemniczość megilli wzbudziła moje zaciekawienie i postanowiłem obrać ją za temat dla historycznej pracy, którą miałem napisać.

„Wybrałem się na cmentarz dla oglądania pomnika tej legendarnej kobiety, — a nuż stamtąd dojdę prawdy tego zjawiska. Znalazłem pomnik, grożący lada chwila runięciem. Zacząłem ocierać z niego kurz i ku mojemu wielkiemu zdumieniu ujrzałem napis. Gdy to pokazałem profesorowi, radził mi poszukać w archiwum lwowskim, może znajdzie tam jakieś materiały o „Złotej Róży“. Mój profesor miał najszlachetniejszą rację. Znalazłem tam dużo bogatego materiału, i oddałem się z całym zapałem pracy badawczej. Przy tym musiałem już zbadać życie Żydów we Lwowie i ich obyczaje w owym czasie. Moja praca coraz więcej się roz-

szerzała. Zapomniałem, że pierwotnym moim celem było poszukiwanie ów materiał o „Złotej Róży“. Spędziłem 3 lata w archiwum i zbadałem cały materiał, odnoszący się do Żydów w tamtej epoce. Wtedy ukazała się moja praca: „Żydzi lwowscy na progu XVII w.“, odznaczona dwiema nagrodami — uniwersytetu lwowskiego i Akademii Umiejętności. W ten sposób powstała moja pierwsza praca historyczna“.

....„Gdy byłem w Krakowie, — opowiada profesor Bałaban, — wstąpiłem, moim zwyczajem, do starej bożnicy i przypadkowo znalazłem w jednej ze skrzyń stary rękopis. Prosiłem gabbaja, by mi go oddał, lecz mi odmówił, także go sprzedać nie chciał. Zwróciłem się do Zarządu gminy, ale dali mi rękopis tylko na krótki czas. Zabrałem rękopis do domu i skonstatowałem, że pochodzi z r. 1595. Prócz tego jest on pierwszym dokumentem w jęz. żydowskim ze względu na swój rozmiar. Rękopis wtedy wydałem we Frankfurcie n/M z przedmową po niemiecku p. t.: „Statut żydowskiej gminy w Krakowie z r. 1595“.

L. Rubinlicht

Prof. M. Bałaban w Lublinie.

(„Lubliner Tagblatt Nr. 73, 1937 r.)

Nie o jednym z nielicznych historyków polsko-żydowskich chcę tu pisać. To uczynią setki jego uczniów, których w różnych zakładach naukowych wykształcił. Pragnę tu opisać okres lat 1915—1918, które wielki uczoney spędził w Lublinie jako rabin polowy w wojsku austriackim, następnie jako referent dla spraw żydowskich przy General-Gouvernemencie lubelskim. Na tych stanowiskach wypadało prof. Bałabanowi w owych ciężkich chwilach być w kontakcie z gminami żydowskimi Lubelskiego, Radomskiego i Kieleckiego. Nie jeden raz interesy władz okupacyjnych kolidowały z interesami ludności żydowskiej. Prof. Bałaban musiał te sprzeczności łagodzić i nie jedne ataki na gminy żydowskie odpierał lub odwlekał. Historyk Bałaban napisał

o owym czasie nader zajmujące wspomnienia, których nie może jeszcze na razie opublikować ze względu na niektóre żyjące jeszcze osobistości, które czynne były wtedy przy lubelskich władzach okupacyjnych, a które zajmują obecnie ważne stanowiska w życiu politycznym kraju...

Jako jeden z cywilów, którzy mieli zaszczyt obcować naówczas z prof. Bałabanem, pragnę garść wspomnień żydostwu lubelskiemu rzucić.

Było to w r. 1915.

Wojska austriackie, po zwycięstwie pod Kraśnikiem, posuwały się naprzód. Lublin zajmowały już wtedy „tyły“ armii, gdzie tworzone co raz to nowe formacje wojskowe, głównie z rezerwistów.

Wśród wojskowych widać było dużo Żydów, ślicznych czarnych młodzieniaszków z mlekiem matki na wargach, oraz podeszłych wiekiem, 45-lenich ojców.

Zbliżała się Wielkanoc.

O masowym urlopie nie można było nawet myśleć ze względu na trwające operacje wojenne. Prof. Bałaban jeszcze 2 miesiące przed Wielkanocą wszczął starania o udzielenie zezwolenia wojskowym żydowskich formacyj, stacjonujących w Lublinie wspólnego konsumowania posiłków w specjalnie w tym celu założonej przez niego kuchni na okres 8-miu dni świątecznych. Wkrótce ukazał się w urzędowym piśmie wojskowym rozkaz do wszystkich formacyj:

1. Przysłać listę wszystkich wojskowych Żydów bez różnicy rangi do „Israelisches Seelsorgeamt beim K. n. K. General-Gouvernement“ (tak brzmiał oficjalnie urząd, którym kierował prof. Bałaban).

2. Wojskowi Żydzi otrzymują zamiast jedzenia równoważność pieniężną proporcjonalnie do otrzymywanej pensji.

3. Pieniądze należy przesłać do „Israelistisches Seelsorgeamt“ celem urządzenia kuchni świątecznej dla wojskowych żydowskich na okres 9 dni (włącznie z dniem przedświątecznym).

Komenda wojskowa ma wydać ze swoich magazynów dostateczną ilość pszenicy na wypiek macy i bydlą żywego do rytualnego uboju dla wojskowych Żydów na Wielkanoc.

Natychmiast po Purym przystąpił prof. Bałaban, do tego

przedsięwzięcia. Okazało się, że po odliczeniu urlopowanych do domu pozostało w Lublinie kilkuset wojskowych Żydów.

Spośród wojskowych Żydów wybrał prof. Bałaban odpowiednich fachowców, jak piekarza, rzeźnika, kucharza, a nawet rzeźnika rytualnego. Kilku sierżantów Żydów pełniło funkcje urzędników administracyjnych.

Magazyn mieścił się w lokalu byłego komitetu ratunkowego (Królewska 3). Tam dostarczono macę z piekarni Frydmana i zarżniętego wołu. Kilka beczek wina sprowadzono z Węgier.

Kilka żon oficerów z żoną prof. Bałabana zajęły się stroną gospodarczą. Wypożyczono ze sklepów nowe naczynia.

Kuchnia znajdowała się na Rybnej 8 w lokalu „Hazomiru“. Tam wmurowano wielki kocioł polowy, który wybielono i kaszerowano.

Oko prof. Bałabana doglądało wszystkiego: by maca była cienko wypieczona, by mięso było dobrze podzielone, by odpowiednio kaszerowano naczynia, wykazując wszędzie wybitne znajomości z dziedziny gospodarstwa domowego.

Wojskowi Żydzi zostali zwolnieni w dzień przedświąteczny o godz. 12 w południe, aby im umożliwić spożycie pierwszego posiłku świątecznego.

Na wieczór wielkie sale „Hazomiru“ były wspaniale udekorowane, stoły ślicznie nakryte. Miejsca były numerowane. Każdy otrzymał 3 mace, 2 jaja, porcję charoset i hagadę, nie licząc pod dostatkiem serwowanego wina.

Punktualnie o 7-ej zebrało się przeszło 300 żołnierzy Żydów, kilkudziesięciu oficerów, lekarzy wojskowych oraz urzędników cywilnych, którzy zajęli każdy sobie przeznaczone miejsce.

Przy pierwszym stole, tonącym w kwiatkach, zasiedli oficerowie z rodzinami, wielu takich, których nikt nie brał na ulicy za Żydów. Na honorowym miejscu siedział prof. Bałaban. Po upływie kilku minut przybył szef sztabu General-Gouvernementu z adiutantem gen. gubernatora generała Kūka, którzy zajęli przygotowane miejsca.

Prof. Bałaban w krótkich słowach wyjaśnił znaczenie święta Pesach u Żydów i złożył podziękowanie przedstawicielom władz wojskowych za umożliwienie oddalonym od swoich rodzin wojsko-

wym Żydom spędzenia dni świątecznych w atmosferze tradycyjno-żydowskiej.

Po oddaleniu się gości przystąpił prof. Bałaban do ściśle tradycyjnego obchodzenia sederu.

Przy wzniesłym nastroju i przestrzegany ściśle porządku rozpoczął prof. Bałaban hagadę. Gdy doszedł do słów „leszana habaa benej chorin“ odpowiedzieli wszyscy „amen“. U wielu pokazały się łzy w oczach, gdyż przypomnieli sobie osamotnione rodziny.

Lecz prof. Bałaban swym silnym głosem odmawia „kidusz“ i „szechejanu“ i życzy zebrany, by na przyszły rok odprawiali seder w łonie swoich najbliższych. Niektórzy całują się. Zebrani piją smaczne wino węgierskie, po czym ponury nastrój prędko mija.

Młody porucznik węgierski, ubrany w czerwony mundur huzarski, wstaje, wyciąga się jak „na baczność“ i odmawia „cztery zapytania“. Żony oficerów, widocznie z bogatych rodzin, powtarzają „zapytania“ ze swoich „hagad“, starając się nie opuszczać wyrazu z niemieckiego lub węgierskiego tłumaczenia.

Jemu odpowiada inny oficer „awodim hojinu“, akcentując każde słowo i zdanie, z odpowiednią powagą i nastrojem.

Prof. Bałaban zaczyna odmawiać „hagadę“. To nie było odmawianie, to był wykład dawnych naszych dziejów, obrazowo przedstawiając znaczenie „hagady“ i intencje jej autora.

Przy ustępie „maase berabi eliezer werabi akiba“, cytując źródła greckie i rzymskie, rozwinął prof. Bałaban myśl, że ten ustęp traktuje o tajemnej naradzie przywódców żydowskich z czasów powstania Barkochby. Wezwaniu Barkochby do powstania przeciwstawiali się starsi przywódcy żydowscy, nie wierząc w jego pomyślny skutek. Natomiast jedyny r. Akiba był zwolennikiem myśli Barkochby, którego potajemnie wspierał. Dla omówienia sprzecznych zdań w stosunku do powstania, zebrali się przywódcy żydowscy we wsi Benej-Berak pod Jerozolimą, pod osłoną nocy, z obawy przed agentami rzymskimi. R. Eliezer i r. Jehoszua byli przeciwnikami powstania, r. Akiba i r. Tarfon — jego zwolennikami. Przez całą noc rozprawiali o „wyjściu z Egiptu“, t. zn. o powstaniu. Wśród tej namiętnej dyskusji wdarła się grupa młodzieży z okrzykiem: „Wy, starcy, dyskutujecie i rozprawiacie.

Nadaremne wasze dyskusje. Powstanie już wybuchło i idziemy wyzwolić naszą ojczyznę z pod panowania rzymskiego“. Prawda historyczna kryje się w słowach alegorycznych: „Ad shebau tal-midejhem weamru lahem higia zeman keriat szema szel ezach-rit“.—Już widać jutrzeńkę wyzwolenia i trzeba wołać do narodu: „Szema“ — dyscypliny! — wołała młodzież.

Przeszło godzinę trwał obraz, który malował prof. Bałaban przed zebranymi wojskowymi Żydami o powstaniu Barkochby. Z zapartym tchem przysłuchiwali się obecni wywodom mówcy, wypowiedzianym z patosem i wiarą.

Wspaniała uczta oraz smak pesachowych potraw długo po tym wspomniane były przez wojskowych. Ja, „cywil z kraju okupowanego“, który uzyskał zezwolenie na asystowanie przy tym sederze, długie lata wspominałem przepiękne tłumaczenie haggady przez prof. Bałabana.

J. Nissenbaum

Mój strach przed prof. M. Bałabanem

(„Lubliner Togblat“ Nr. 77)

Imię znanego żydowskiego historyka, prof. dra Majera Bałabana, ściśle związane jest z życiem żydowsko-społecznym w Lublinie podczas okupacji austriackiej. Dr. M. Bałaban nie ograniczał się jedynie do czterech ścian swojego gabinetu wędrowego rabina polowego, lecz interesował się życiem żydowsko-społecznym w mieście, zbierając jednocześnie materiały do swego dzieła o historii Żydów w Polsce.

Dr. M. Bałaban obchodzi 60-lecie urodzin i w związku z tym nie będzie zbytecznym podać epizod mojego spotkania z nim, w jego gabinecie urzędowym, nie wiedząc wcale, że mam przed sobą żydowskiego historyka Bałabana, tylko jakiegoś przedstawiciela władz okupacyjnych, przed którym należy się pilnie strzec...

Niniejszy epizod ma związek z pierwszymi krokami, jakie już wtedy na w pół legalny ruch robotniczy żydowski stawiał w Lublinie przed 20 laty.

Przybyłem do Lublina w r. 1916. Życie żydowsko-społeczne w mieście było bardzo ubogie. Burżuazja nie podnosiła jeszcze podówczas głowy, z obawy przed nahajką kozacką, która mogła niebawem wrócić, trzymali się więc działacze społeczni w rezerwie. Z drugiej strony „pasek“ zmuszał wtedy ludzi do zajmowania się tylko interesami, haussą, baissą itd.

Natomiast jakoby z pod ziemi zaczęli wylaźić działacze robotniczy. Franciszek Józef dawał nieco szersze możliwości niż Mikołaj Aleksandrowicz i można było, na wzór Austrii, stworzyć dla ruchu robotniczego pewne formy organizacyjne. Wykorzystały to PPS i SDKPL, i to samo czynili do niedawna konspiracyjni działacze „Bundu“. Stworzono bazy dla „związków branżowych“ z centralą w małej izdebce we „dworze Fajgele Abrama Lejzera“, Spółdzielnie spożywcze, następnie „Klub Grossera“ i jednocześnie kuchnię dla robotników.

Z kuchnią nie szło tak łatwo. Pieniądze miał dać ówczesny komitet ratunkowy, który otrzymywał fundusze od „Ost-Komite-tu“ w Wiedniu, lecz który nie miał ochoty założenia specjalnej kuchni dla robotników, którą nie on sam miał rządzić. Fiszel Wajs i Beryś Krempel urządzili wtedy pierwszą żydowską demonstrację robotniczą. Dla panów z komitetu ratunkowego było to coś nadzwyczajnie nowego, i przeznaczyli do dyspozycji „Bundu“ większą sumę na organizowanie kuchni.

Gdzie „Bund“, tam „Poalej-Syjon“.

W Lublinie byli pojedynczy Poalej-Syjonieści. Więcej aktywni byli: Chaim Kornblit, Frakter, Lejb Rozenberg i in. Gdy przybyłem do Lublina, wstąpiłem do tej grupy. Jednocześnie C. K. w Warszawie wydelegowało na teren okupacji austriackiej kilku energicznych młodzieńców celem zorganizowania w większych miastach grup poalej-syjonistycznych. Pierwszy przybył do Lublina niejaki Bryskman (pseudonim Gerszenzon), następnie Lew, Bein, Eliaasz, Taubenszlak, Amsterdam i dr N. I. Rafałkes („Nir“).

Ruch bundowski, mimo że był daleki od stanu legalnego, szybko i szeroko się rozwijał, porywając za sobą cały proletariát żydowski. Grupa poalej-syjonistyczna patrzyła na to z zawiścią, szukając sposobów, jak się dostać do szeregów robotniczych.

Udało się zorganizować niektóre branże, jak kamaszników, trochę garbarzy, szewców mechanicznych, następnie też tragarzy i służbę domową, i „wstawić nogę“ do związku handlowców. „Bund“ stawiał wszędzie opór, i coś dopiero, gdy 1-go maja jakiś gorliwszy syjonista przyczepił do czerwonego sztandaru Poalej-syjonistów wstążkę biało-niebieską, z którą maszerowano po ulicach, — „Bund“ nie omieszkiał tego wykorzystać dla swoich celów i przedstawiać grupy P.-S. jako bezpośrednią ekspozyturę syjonistów.

Atoli najlepszym argumentem w dyskusji był wtedy talerz zupy. „Bund“ miał kuchnię, i to właśnie przyciągało masy głodnych robotniczy.

Grupa P.-S. zaczęła szukać sposobów, jak założyć kuchnię. Dowiedziawszy się o tym, że pieniądze przychodzą od „Ost-Komitetu“ i że w tym komitecie zasiadają syjoniści, postanowiła grupa P.-S. wygotować memoriał i zagrać na strunie palestyńskiej tego komitetu.

W kuchni bundowskiej ktoś z personelu sobie zażartował, zwracając się do robotnika poalej-syjonistycznego: „No, jak wam smakuje bundowska zupa?“ Ten dowcip, odpowiednio spreparowany, wpleciono w memoriał i — udało się. „Ost-Komitet“ natychmiast polecił lubelskiemu komitetowi ratunkowego wypłacić ze swoich funduszów 20.000 koron na założenie kuchni poalej-syjonistycznej.

Po zwycięstwie na polu kuchni robotniczej, grupa P.-S. rozpoczęła walkę na froncie kulturalnym.

W swoim czasie istniało w Lublinie stowarzyszenie „Hazor mir“, które pozostawiło po sobie bibliotekę. „Bund“ po mnóstwie burzliwych zebrań zagarnął bibliotekę dla swojego „Klubu Grosera“.

Poalej-Syjon także musiało mieć swoją bibliotekę, wtedy to właśnie niżej podpisany zredagował odezwę w sprawie założenia biblioteki ludowej.

Po kilku dniach przyszedł do kuchni poalej-syjonistycznej żołnierz austriacki, z wezwaniem od cenzora dla Nissenbauma.

Myślałem sobie: już się zaczyna. Mówię: cenzor, a nie wiadomo, kto za nim się kryje. Pamiętaliśmy dobrze stosunki pod tym względem z czasów rosyjskich. Z pewnością chcą mię zatrzymać i gdzieś wysłać.

Przede wszystkim ulotniłem się na parę dni. Gdy nic się nie stało, a żandarmeria mnie nie szukała, wróciłem do kuchni. A tu znowu ów żołnierz austriacki.

— Cenzor prosi, aby Nissenbaum do niego przyszedł...

Słyszycie? — Prosi! Na początku prosi, następnie, gdyż już mię będzie miał w swoich rękach, to już mój koniec... Znow uciekłem na parę dni.

Gdy austriak nie przestawał przychodzić po mnie bez przerwy, przekonałem się, że się już nie wykręcę z rąk żandarmerii, pożegnałem się z towarzyszami i — niech będzie, co ma być.

Udałem się do cenzury.

Na 2-gim piętrze, Niecała Nr. 3.

Austriackie władze wojskowe zainstalowały tak parę swoich urzędów. Z lewej strony na teczim piętrze — biuro cenzury.

Parę minut w poczekalni. Wojskowi przy stolikach. Obserwuję ich ruchy i „rozumiem“, że szykują kajdanki dla mnie...

Roztwierają się drzwi szefa. Oficer w średnim wieku z nieco okrągłym brzuchem i małą bródką zaprasza mię grzecznie:

— Pan Nissenbaum? Proszę.

Słyszę nazwisko. Ale to dla mnie nie ważne. Mnie obchodzi tylko, dokąd chcą mię wysłać...

— Pan od Poalej-Syjonistów?

Już mu odpowiadam!... Konspiracja...

— Ja? Broń Boże...

— Ależ przepraszam, ja prosiłem od Poalej-Syjonistów.

— Ja nic nie wiem...

„Cenzor“ widocznie zrozumiał moją konsternację, próbował więc mię z niej wyciągnąć.

— Pan przecież podpisał odezwę?

— Owszem, ale to nie moja odezwa. Jest w Lublinie wielu Nissenbaumów...

— Mię interesuje Nissenbaum z Poalej-Syjonu. Chcę się poinformować, co słycać w partii.

Słyszycie? Ni mniej, ni więcej, tylko ja mam opowiedzieć austriakowi, co słycać w partii!...

Moje naiwne odpowiedzi i ruchy lęklive przekonały oficera, że orientuję się, gdzie jestem. Nastąpiło więc takie wyjaśnienie:

— Jestem Bałaban, rabin i cenzor całego austriackiego obszaru okupacyjnego. Do mnie przysyłają wszystkie książki, dzienniki i wydawnictwa, które się na tym obszarze ukazują. Otrzymuję również książki z zagranicy. Pańska odezwa przyszła również przede wszystkim do mnie. Bardzo mię cieszy, że przystępujecie do zorganizowania biblioteki. Dlatego postanowiłem po Pana posłać i podarować wszystkie znajdujące się u mnie książki. Okupacja się skończy, a ja tych książek do Wiednia nie zabiorę...

Wtedy dopiero przyznałem się, że się bardzo bałem i dlatego.

Prof. Bałaban serdecznie się śmiał:

— No tak, — dodał, — Żydzi, a głównie w waszych okolicach, odczuwają lęk przed guzikiem... Nie mało nacierpieliście się z tego powodu.

Schodziłem od „austriaka“ w towarzystwie dwóch żołnierzy, nie okuty w kajdany, tylko rozpromieniony z wielkiej radości. Żołnierze nieśli olbrzymie wory, pełne książek, które stały się fundamentem przyszłej biblioteki ludowej.

Prace Magisterskie pisane w seminarium hist. żyd. Profesora Bałabana

które będą drukowane w części drugiej Księgi Jubileuszowej.

Ajzenmann Szuel: Jakub Tugendhold.

Ajzensztajnowna Sara: Życie kobiety żydowskiej w Polsce w XVI i XVII wieku.

Aronzon: Prasa żydowska i polsko-żydowska w Królestwie Polskim i w Krajach Zabrzanych w drugiej połowie XIX w.

Babad Chaim Symcha: Walka gminy żydowskiej ze zbytkiem ze szczególnym uwzględnieniem gmin na ziemiach polskich.

Bauminger Leon: Przysięga żydowska i klątwa, z uwzględnieniem ich praktyki na ziemiach polskich.

Bosak Marek: Stuktura gospodarcza Żydów krakowskich w pierwszej połowie XIX wieku.

Bursztyn Józef: Żydzi opatowscy na przełomie XVII i XVIII wieku.

Cukierkorn Szyja: Chazarowie.

Ejchenbaum Szymon: Józef Perl i jego działalność w Tarnopolu.

Epstein Szymon: Rabini i rektorzy w Polsce (strona kulturalna).

Estrin Lejzor: Żydzi w Zamościu w XVII i XVIII wieku (na podstawie badań archiwalnych w Zamościu, Lublinie i w Warszawie).

Fenster Abraham: Żydzi we Lwowie w okresie oblężenia w latach 1648 i 1655.

Friszman Jesajasz: Drukarnie hebrajskie na Mazowszu od początku do r. 1831.

Gawuryn Abraham: Żydzi w Tykocinie od XVI wieku do trzeciego rozbioru Polski (na podst. pinaksów tykocińskich).

Getter Abraham: Żydzi w Sandomierzu do końca XVII w. (na podstawie badań archiwalnych).

Gläser Hersz: Kultura Żydów polskich w XVI i XVII w. na podstawie responsów rabinicznych i kodeksów rytualnych.

Glückman-Blumenfeld Henoch: Salomon Leib Rapoport, na podstawie własnej korespondencji.

Goldstein Aleksander: Służba wojskowa Żydów w XIX w. w carstwie rosyjskim i w Król. Polskim (studium archiwalne).

Goldschmid Rachmiel: Iochak Ber Lewinsohn i jego epoka.

Gottlieb Samuel: Żydzi w Kołomyji do r. 1772.

Grünbaum Bela: Stosunek chasydów polskich do Palestyny w XVIII w.

Izbicki Zyskind: Zagadnienie długów kahalnych w dawnej Polsce i sprawa ich likwidacji w okresie Królestwa Polsk.

Jolles Samuel: Antoni Eisenbaum. Dyr. Szkoły Rabinów w Warszawie, w pierwszej połowie XIX w. (na podstawie badań archiwalnych).

Kahane Szulim: Dwaj podróżnicy żydowscy XII wieku (Benjamin z Tudeli i Petachja z Ratysbony).

Kramer Perla: Cechy rzemieślnicze żydowskie w Polsce (praca dyplomowa).

Krämer Mojżesz: Żydzi w Przemyślu na przełomie XVII i XVIII wieku.

Kraszynska Fani: Żydzi łucy do końca XVII wieku.

Kurzweil Sanwil: Kwestia nazwisk żydowskich w Królestwie Polskim w roku 1821.

Lew Chaja: Rozwój teatru żydowskiego w XIX wieku.

Lewinsonówna Luba: Ozeasz Ludwik Lubliner i jego działalność na emigracji.

Lipsteinówna Rebeka: Dzieje żydowskich szkół elementarnych w Warszawie w dobie Królestwa Kongresowego 1815-1831.

Lisser Mechel: Sądownictwo nad Żydami w Polsce przed-rozbiorowej.

Litwinówna Miriam: Sprawa reformy Żydów w Księstwie Warszawskim i w pierwszych latach Królestwa Polskiego (Wojda i Czartoryski).

Mahler Teofila: Walka między ortodoksami a postępowcami w Krakowie w latach 1848—68.

Milgrom Dawid: Hebrajskie źródła do Chmielnicyzny i Potopu.

Pecenik Ginda: Rozwój księgarstwa żydowskiego w Warszawie w pierwszej połowie XIX wieku, I. Glücksbergowie.

Raskin Debora: Chiarini.

Rassin Arie Leib: Pierwiastki etyczne w życiu żydostwa

polskiego na przełomie XVI i XVII wieku na podstawie literatury etycznej tego okresu.

Rosenbaum Ezechiel: Żydzi krakowscy w świetle pinaków krakowskich, z XVII i XVIII w.

Rosenblatt Majer: Żydzi warszawscy w przededniu Powstania Styczniowego.

Sawicki Aron: Szkoła Rabinów w Warszawie 1826—1863.

Sejfer Mordko: Żydzi w krajach zabranych a myśl państwowa rosyjska w latach 1840—1890.

Sejfer Ruwin: Matias Rosen (Na podst. badań archiw.).

Siemiatycki Motel: Chazaka.

Spektor Izak: Reformy Wielopolskiego a Żydzi.

Stajnsznajder Nechama: Jan Czyński i jego stosunek do Żydów na emigracji.

Szternkac Dora: Zniesienie kahałów i utworzenie oozorów bóżniczych w Królestwie Polskim w r. 1820—21.

Stieglitz Naftali: Dawid Kauffmann jako historyk. (Ocena jego prac).

Szafranówna: Stosunki Jana Zamojskiego z Żydami.

Szafir Izrael: Opinia współczesnych o Franku i frankistach.

Szechet Józef: Kolonizacja rolna Żydów w Królestwie Polskim.

Szenberg Esfir: Szlachta a Żydzi w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku.

Szmulowiczówna Rebeka: Komitet Starozakonnych 1825—1837.

Weissówna: Proces o rumację Żydów z Lublina.

Wiesefeldówna Franciszka: Żydzi w świetle pamiętników polskich z drugiej połowy XVIII wieku.

Wolfszahn Perla: Abraham Stern.

Wurm Dawid: Żydzi w Brodach od początku swego osadnictwa do r. 1772.

Zarchinówna: Sprawa żydowska podczas Sejmu Wielkiego.

Zilberstein Sara: Postępowa synagoga na Daniłowiczowskiej w Warszawie.

Zimmerspitz Frajda: Podatek „Koszerne w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Polskim w latach 1809—1862.



KSIĘGARNIA

ANTYKWARIAT

DOM
KSIĄZKI
DOM

N: 718320

330407

20-

Biblioteka Główna UMK



300050414775